

Nauki

BIWUM ETNOGRAFICZNE NR 1

ALEKSANDER OLESZCZUK

**LUDOWE
PRZĘDY WESELNE NA PODLASIU**

0008-36660



POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE

LUBLIN-ŁÓDŹ 1951

1000008705



392.5 = 394 + 784.031.4.089/6

Oddano do wykonania 24 IV 1951 r.

D-2-18388

Nakład 250 egz.

Arkuszy druku: 12^{1/4}

Papier' kl. VII 70 g

Zam. Nr 75/P

Wykonano w Powielarni Skryptów pod zarz. Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki
w Łodzi

K- 576/97/1 do Pana Aois



S P I S T R E Ś C I

str

Wstęp 5

I. KOJARZENIA MAŁŻENSTW

- 1. Poglądy środowiska na stan małżeński 9
- 2. Swaty-dziewosłęby 31
 - a) Zwiady-rajenie 31
 - b) Oględy 38
 - c) Zaręczyny-zaloty-ład 40
- 3. Spraszanie drużyny i gości weselnych 43

II. OBRZĘDOWE MOMENTY PRZEDŚLUBNE

- 1. Wieczór panieński panny młodej 48
 - a) Przygotowanie korowaja 48
 - b) Wicie wianeczków-wieńczyny 55
 - c) Powitanie orszaku panny młodej 62
 - d) Upatrywanie miejsc obrzędowych młodej parze 68
 - e) Targowanie wianka 71
 - f) Wypijanie litkupu-"perepuoj" 75

III. ZAŚLUBINY

- 1. Wybieranie się państwa młodych do ślubu 81
- 2. Ukłony-przeprosiny 86
- 3. Wyjazd do ślubu 102
- 4. Obrzęd zaślubin 112

IV. WESELE

- 1. Powitanie wesela przez rodziców 117
- 2. Uczta weselna 121
- 3. Funkcja chórów weselnych 125
 - a) Przyspiewki weselne zastolne 125
 - b) Śpiewy przygodn. uczestników wesela "progowych" 133
- 4. Piosni różne 135

a) Strata wianka	135
b) Miłość tęsknota	139
c) Smutek-niedola	144
d) Kiewierność zaraża	149
e) Nieszczęście	153
5. Wieczór weselny	158
6. Pokładziny	162

V. NA NOWYMI GOSPODARSTWIE

1. Przenosiny-dziękowiny	164
2. Przyjęcie wesela w domu pana młodego	181
3. Obrzędy oczepin-chmiel	185
a) Rozpleciny	185
b) Oczepiny-chmiel	188
c) Obdarowywanie panny młodej	194
4. Końcowe momenty obrzędowe weselne	199
a) Goście weselni "perezwy"	199
b) Rozdawanie podarunków rodzinie pana młodego	202
c) Zakończenie wesela	204

VI. DODATKI

1. Wykaz informatorów i zbieraczy	205
2. Wykaz literatury	206

W s t ę p

Obraz etnograficzny Podlasia jest nader różnorodny. Wpływy sąsiednich, obcych grup etnicznych, scierały się wzajemnie pozostawiając charakterystyczne piętno.

Podlasie jako kraina o specyficznej strukturze etnicznej zdołało wytworzyć odrębną od innych regionów Polski kulturę. Ta odrębność wyraża się w zwyczajach, obrzędach, pieśni i strojach ludowych. Już niezmordowani i wielce zasłużeni dla ludoznawstwa polskiego Oskar Kolberg i Zygmunt Głóber zwrócili uwagę na bogactwo i oryginalność folkloru podlaskiego. Szczególnie bogate zbiory materiałów ludoznawczych z Podlasia zawarte są w pracy epokowej Oskara Kolberga pt. Lud-obraz etnograficzny ziem polskich. Wiele zasług położył dla ludoznawstwa podlaskiego ks. Adolf Pleszczyński, niegdyś proboszcz parafii międzyrzeckiej w pow. radzyńskim. Nie brak też w czasopiśmie ludoznawczych wzmianek o Podlasiu kreślonych tak przez wyrobionych ludoznawców, jako też wzmianek, notowanych przez amatorów. Myliłby się jednakże ten, kto by twierdził, że ten obraz ludoznawczy jest pełny i wykończony. Kultura ludowa, wystawiona na różnorodne wpływy, przechodzi znamienne przeobrażenia.

Aby mieć dokładny obraz oblicza tej ziemi na przestrzeni minionych czasów, należałoby bezwzględnie śledzić przejawy kultury Podlasia, skrzętnie rejestrować i przekazywać pokoloniom. Jeżeli się zważy, że zainteresowanie ludoznawczo sięgają w głąb nie tak dawnych stosunkowo czasów, braki tego dawniejszego obrazu Podlasia oczom naszym ukażą się w całej pełni. Dziś, choć odtworzyć chociaż w przybliżeniu ten dawniejszy obraz, trzoba niemałe trudu i środków zdążających do "odgrzybienia" pogubionych wartości kulturalnych na

ściółkach czasu.

Wobec tego, że z każdym dziesięcioletnim lat zanikają dawne formy kultury ludowej na skutek gwałtownie działających czynników niwelacyjnych, wypierających treści samorodnej twórczości ludowej, trzeba szybko i energicznie przystąpić do ratowania ginącej kultury ludowej.

Wszystkie narody i państwa, aby wzbogacić swoją kulturę i cywilizację sięgają do bogatych źródeł kultury ludowej i stamtąd czerpią świeże, żywe treści. Tymi nowymi treściami odświeżają literaturę, muzykę, malarstwo, sztukę dramatyczną itd.

Podlasie jest terenem bardzo ciekawym dla ludoznawcy. Można tu stwierdzić bogate i oryginalne treści kultury tradycyjnej. Zarejestrowanie tych treści wzbogaciłoby znacznie naszą wiedzę o przeszłości kulturalnej tej ziemi, dostarczając jednocześnie niezmiernie oryginalnego materiału dla historyka, językoznawcy, muzyka, artysty itd.

Zo wszystkich obrzędów ludowych, najbogatszym w treść i formę, jest obrzęd weselny.

Dzięki wyrczystości, bogactwie form i treści obrzędy weselne są pomyślnym przedmiotem badań dla ludoznawców.

To też z tej dziedziny posiadamy bogate zbiory i opracowania naukowe. A nawet w tradycji ludowej w dzisiejszych czasach możemy stwierdzić istnienie tego obrzędu.

Odkończając się do wspomnień dziecięcych mamy możliwość porównać te dzisiejsze, zaledwie szczątki, z dawniejszymi, jakże innymi, pełniejszymi, bogatszymi od tego, co dzisiaj oglądamy.

Aby chociaż w przybliżeniu odtworzyć dawniejszy stan rzeczy, z konieczności musimy się uciec do rejestrowania tego, co pozostało po dawniejszym bogactwie. Te pobudki oraz chęć służenia pożytecznej sprawie wzbogacenia ludoznawstwa - skłoniły mnie do zainteresowania się podlaskim obrzędem weselnym. Moja praca zawodowa nie

pozwoili mi objąć zasięgiem swoich zainteresowań szerszego terenu Podlasia, a przede wszystkim bezpośrednio zając się zbieraniem materiałów ludoznawczych. Z konieczności musiałem ograniczyć się do korzystania z materiałów nadsyłanych przez okolicznych, znajomych zbieraczy. Ich to przede wszystkim bezinteresownej i sumiennej pracy mam wiele do zawdzięczenia, za co wyrażam im pełne podziękowanie. Dzięki ich współpracy udało mi się zgromadzić ciekawy i obfity materiał z pięciu powiatów Podlasia.

W czasie opracowywania tego tematu wielokrotnie oponowyał mnie niepokój, czy aby sprostał swoim zamierzeniom i pokładanym nadziejom zbieraczy, którzy z pełnym zaufaniem złożyli w moje ręce tak ciekawe i wartościowe materiały ludoznawcze. Staralem się włączyć je do treści mojej pracy tak, by nic nie straciły ze swojej świeżości. Ale nie wszędzie mi się to udało.

Z całej powodzi kart i karteczek jakże powoli wyłaniały się kontury przedsięwziętego dzieła. Nieraz oponowywało zwątpienie w swoje siły i chęć rezygnacji, ale wówczas ukazywały się w wyobraźni twarze znajomych tak bliskich osób, zachęcających do wytrwania lub udzielających tak mi wówczas potrzebnych rad i wskazówek. Niech mi wolno będzie na tym miejscu podziękować Pani Profesor HELENIĘ RADLIŃSKIEJ za dostarczenie mi tylu sił w czasie studiów na Wolnej Wszechnicy Polskiej, że dziś mogłem podjąć się tego zadania.

Szczere i głęboką wdzięczność wyrażam Panu Profesorowi Dr. ST. PONIATOWSKIEMU za jego cenne wskazówki i rady z zakresu etnografii oraz za rozbudzenie zainteresowań ludoznawczych w czasie studiów w W.W.P.

Przy opracowywaniu tego tematu starałem się ułożyć występujące momenty obrzędowe weselne w porządku chronologicznym, jakkolwiek nie wszędzie mi się to udało z powodu licznych modyfikacji w momentach obrzędowych, pochodzących z szeregu miejscowości.

Nuty do tekstów pieśni oraz zespołów instrumentalnych umieszczę przy odpowiednich tekstach zawartych w pracy z tym, że do pieśni weselnych obrzędowych podaję tylko typowe melodie. Melodie te są odpowiednio interpretowane do tekstu o rozmaitej budowie rytmicznej. W notowaniu tekstów gwarowych ograniczam się do stosowania zaledwie kilku znaków: dialektycznych. W notowanych na Podlasiu gwarach ruskich występują charakterystyczne pochylenia dwóch sąsiadujących samogłosek w poszczególnych wyrazach (dyftongi) w rodzaju "ie", "uo" wymawiane jednym ruchem wydechowym w ten sposób, że brzmienie pierwszej samogłoski przenosi się na następną.

W zamieszczonych tekstach zaznaczam tę właściwość gwary przez łuk, obejmujący dwie sąsiadujące samogłoski np.:-

"wesiele", "żuonka", "miono" itd. Zmiękczenia spółgłosek zaznaczam przez umieszczenie przecinka przy danej, zmiękczonej spółgłosce np.: "ział Hospođ". W wątpliwych wypadkach sprowadzałem notacje tekstów do języka literackiego, zdając sprawę z niedostatecznego przygotowania do wiernego notowania różnorodnych odmian gwarowych.

Na zakończenie tych wstępnych uwag pragnę zaznaczyć że w podjęciu tego tematu przysmaczała mi myśl, aby tą drogą przyczynić się do ukazania się liczniejszych, obszerniejszych i doskonalszych prac o Podlasiu.

I. KOJARZENIE MAŁŻEŃSTWA

1. Poglądy środowiska na stan małżeński

Małżeństwo jest to forma współżycia kobiety i mężczyzny usankcjonowana od wieków przez społeczeństwo, instytucje społeczne, państwowe i religijne.

Zawarcie związku małżeńskiego jest momentem nader ważnym w życiu ludzkim. Tym się zapewne tłumaczy bogactwo obrzędów i zwyczajów weselnych. Dzięki głębokim pobudkom i przeżyciom wewnętrznym, doznawanym przez lud przy łączeniu się w związki małżeńskie, formy obrzędów weselnych w tradycji ludowej zachowały się najdłużej. Bardzo wiele okoliczności sprzyjało takiemu stanowi rzeczy.

Sama widowiskowa forma weselnego obrzędu stwarzała, w jednostajnym życiu pełną atrakcyjność i sprzyjające warunki do narastania form i licznych modyfikacji. Obrzęd weselny rozkładał się stopniowo z dawniejszego, mającego ongiś na wskroś magiczne znaczenie. Wkraczanie czynnika religijnego do tego obrzędu nastąpiło powoli i to w stosunkowo niedawnych czasach. W niektórych okolicach Polski wesele odbywały się bez asysty duchowieństwa jeszcze w XIX wieku.

Chociaż niektóre zwyczaje ludowe, zwłaszcza o nasileniu elementów magicznych, były napiętnie zwalczane przez Kościół, obrzęd weselny nie podlegał systematycznej fali przesuńdowej zapewne dlatego, że nie uważano go za szkodliwy dla Kościoła. Późniejsze wpływy Kościoła stopniowo wyrugowały dawniejszy magiczny charakter, wprowadzając czynnik religijny. Wpływy te zaważyły zdecydowanie także na kształtowanie się poglądu o stanie małżeńskim.

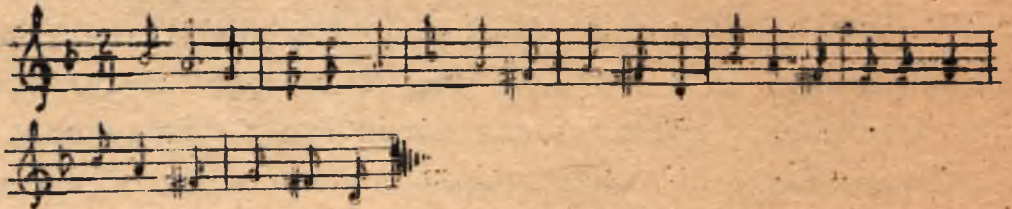
Na Podlasiu małżeństwo uważa się za Boskie postanowienie. Przypisują tu duży udział w kojarzeniu małżeństw interwencji sił nadprzyrodzonych. Wyłamać się od tego postanowienia nie może nikt, chyba tylko jednostkie upośledzona fizycznie lub umysłowo przez naturę.

W mniemaniu społeczeństwa, żadne inne względy nie mogą uwolnić nikogo od podporządkowania się "prawa boskiego". W tradycji ludowej są określone granice wieku wstępowania w stan małżeński. Mężczyźni w lata życia 20-30, a kobiety 17-25 winni zmienić swój stan

1.

Dość szybkie (H.M.-120)

nieś Szóstka



"Ożeń się Jasielku, bo ci czas, bo ci czas,
Broda ci urosła po sam pas, po sam pas."

Po sam pas, po sam pas, po same kolana,
Jakbyś się ogolił byłaby sulmana".

2.

lub też

"Na szóstecim bagnie rybka wody pragnie,
Idź zamaż dziewczyno bo ci tak nieładnie".

Wyłamujący się od tych "uświęconych porządków" są przedmiotem ogólnego lekceważenia a nawet pogardy. Mówi się powszechnie o takim, który przekroczył granicę

wiemu wstępowania w związek małżeński, że "będzie on po śmierci bociany paść".

Te sankcje się nadprzyrodzonych i opinia środowiska "wstyd ludzki" wielki wpływ wywierają na stosunki matrymonialne podlaskie.

3.

"Lata ptaszek, lata, koło mego domu,
Kogo kocham szczerze nie powiem nikomu.

Lata ptaszek lata, opuściwszy skrzydła,
Przez ludzkie języki dziewczyna mi zbrzydła.

Przez ludzkie języki i przez ludzkie mowy,
Półki nie nabrałem rozumu do głowy.

Jakim się dowiedział, że prawda nie była,
Zaraz mnie dziewczyna poczęła być miła".

4.

"Gadają ludziska z daleka i z bliska,
Niech se pogadają jak im nie żal pyska.

Gadają, gadają niech się nagadają,
Mają swoje dzieci, to się doczekają".

Opinia społeczna surowsza jest jednak dla mężczyzny nie zawierającego w swoim czasie związku małżeńskiego, aniżeli dla kobiety. Mężczyznę obarcza się większą odpowiedzialnością za stan bezżonny z powodu zwyczajowej przewagi jego inicjatywy w stosunkach matrymonialnych.

Dodatnia opinia środowiska o dziewczynie lub chłopcu zapewnia im duże powodzenie.

5.

"Świeci miesiąc, świeci, od steczki do steczki,
Brzostówieckie panny jak w kościele świeczki"

"Bo w ołtarzu świeczki to się co dziei palą,
Brzostówieckich panien wszyscy ludzie chwalą".

Gdy jest widoczna wina dziewczyny, wynikająca z jej złego prowadzenia się, zbyt wybrednego przebierania konkurentów, starających się o jej rękę, opinia społeczna środowiska zwraca się przeciwko niej i bardzo często powoduje dożywotne "chodzenie we wianeczku".

Dziewczyna nie może wynosić się ponad stan. Bo chociaż z początku:

6.

"Płynie rybka, płynie i nad wodą skacze,
Po tobie Marysiu trzy chłopaki płacze.

Jeden bardzo płacze, a drugi zawodzi,
A Franek Abramko już z rozumu schodzi".

7.

"Świeci miesiąc, świeci, gwiazdy pomagają,
Choc nie mam majątku, chłopcy mnie kochają.

Komu świeci miesiąc, a mnie świecą gwiazdy,
Kogo kocha jeden, a mnie kocha każdy".

Jednak bardzo często okazja odpowiedniego zamążpójścia w swoim czasie mija bezpowrotnie.

8.

"Zaspiewaj słowiku w zielonym gajku,
Powróć że się, powróć pierwszy zalotniku.

Oj, żeby słowiczek rozhułał gajczek,
To już nie powróci pierwszy zalotniczek".

Zmiana "stanu wolnego" obu stronom narzuca pewne zobowiązania. Wyraża się to w przyspiewkach weselnych:

"Dziewozyny, dziewczyny, co ja z wami rosła,
Wyście na wolności, ja w niewolę poszła.

Wyście na swobodzie, jak gąski na wodzie,
Ja poszła w niewolę, jak koniki w rolę".

Ta panięńsko-kawalerska swoboda niekiedy jest bardzo ceniona i duże są obawy aby dla lada okazji jej nie utracić.

10.

"Żebym ja wiedziła komu mam się dostać,
Tobym ja wolała panięczką zostać.

Panięczką zostać, w wianeczku pochodzić,
Niżli z lada jakim hultajem się wodzić".

To przekroczenie progu wolnego stanu panięńsko-kawalerskiego powoduje także tęsknoty do "minionych dni szeptości".

11.

"Wesoło mi było a teraz mi nie jest,
Bo moja wesołość zapisana w rejestr.



W rejestr zapisano, i w księgi złożono,
Bo moja wesołość już jest oddalona.

Już jest zapisano, nikt jej nie dogoni,
Bo moją wesołość wiatr po polu goni".

12.

"Płacz Marys, płacz aż na stół przyległ,
Już nie będzie więcej panieńską kolegą.

Pamiętaj Marysiu, że będziesz płakać,
Jak spojrzysz w to miejsce gdzieś z nami stojąca.

Gdzieś z nami stojąca, sekreciki wiedła,
A zimową porą kądzielczkę przędła".

Przewidywania odejścia z domu rodzicielskiego do rodziny obcej również nie nasuwają zbyt radosnych przypuszczeń.

13.

"A koniki w roli zmeczą się to wytchną,
A mnie młodziesienką do roboty wypchną".

14.

"Z zielonej brzeziny można wianki robić
Jasieńkowej mamie to trudno dogodzić".

15.

"Mamoż moja, mamo, hodowały мене,
Ne budete maty posłużeńki z мене.

Bude posyłaty ta czużaja maty,
Moja mamulejka nyc ne bude znaty.

Budut posyłały ta czużyji lude,
A wam mamulaiko zel wołyki budo.

My tebe Marysiu daleko oddały,
Jak tu konopolku w bokoto wdoptały.

Konopli z bokota budut wytiehały,
A tebe Marysiu budut zneważyaty".

Przewidywania te i doświadczenia innych nie są zbyt pociągające, zwłaszcza, gdy i osoba kawalera budzi pewne zastrzeżenia.

16.

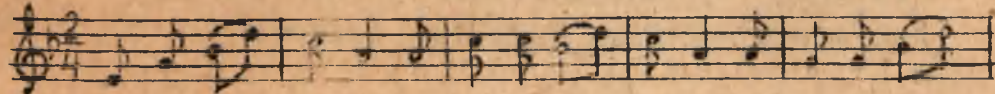
"Za las słonko, za las w leszczynie zapadł się,
Młody Jasiuleńku z naturą, popraw się.

Popraw się z naturą i ze swoją miną,
Bo ty nam zmarnujesz tę naszą dziewczynę".

17.

Dość szybko (M.H. -120)

wieś Kolembrody



"Kasiuniu, Kasiuniu, będziesz się kajała,
Jak będziesz do mamy z płaczem uciekała.

Do mamuni z płaczem, do taty z ukłonem,
Jasio będzie ganiał poza chatą z kołem.

Pozna chatę z kołom, po za wągłom z kijem,
Uważaj Kasieńko jak Jasieńko bije".

18.

"Siva gaska, siva, ale nie siodkato,
Wziąłbym cię dziewczyno aleś nie bogata.

Wziąłbym cię dziewczyno Bóg widzi, Bóg widzi,
Ale moja mama ciebie nienawidzi.

Żebym ja się mogła z twoją mamą spotkać,
Gdzie największe błoto, żeby ją tam wepchnąć.

Gdzie największe błoto, gdzie największa trzcina,
Najstamperw mamusię, a za mamą syna".

19.

Nie płacz ty Kasieńko, zapłaczesz ty potem,
Jak będziesz zbierała patyki pod płotem.

Nie płacz ty Kasieńko nie turbuj se głowy,
U Jasieńka w sieni stoi kij dębowy.

Nie będzie cię bijak, będzie cię powijak,
W dębowe pieluszki, w brzożowy powijak.

Nie będziesz, nie będziesz Kasiu po wsi latać,
Do będziesz musiała stare portki kłatać".

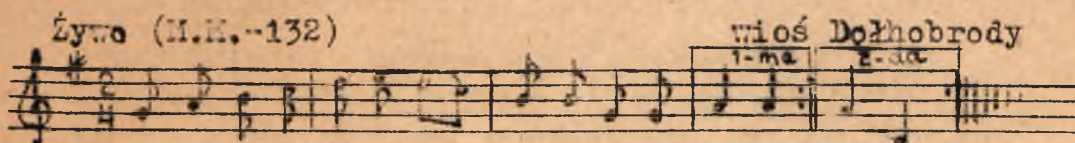
Podobnie i kawaler, ożenek uważa jako wielkie skrupowanie dotychczasowego, beztrudnego życia "na wolności". Zapewne dlatego w okolicach wsi Gęsi utarło się powiedzenie, że przyszła żona, to bida". Stąd też swata, rającego żonę, nazywają "bidorajem". Zaznacza się to również w przypiewce weselnej.

20.

"Wy nas wyglądacie, a my już jedziemy.
My na wasze głowy kłopotu wieziemy".

Nimo tak wielu ujemnych stron stanu małżeńskiego nikt nie ma odwagi uchylać się od wstępowania w związek małżeński, boć przecież "śmierć i żona od Boga przeznaczona" tym bardziej, że obok tych ciemnych stron są i jasno jak mówi piosenka:

21.



"Oj, ozorwono posiażom, ziolono mi zoszko,
Nie wie moja mamulońka do kogo mi tęskno.

Oj, tęskno mi bardzo jest do Jasienka mego,
Bym wiedziała drożeńkę, poszłabym do niego.

Ale drożeńki nie wiem, zapytać się wstydzę,
Ja swego Jasiuleńka trzy latka nie widzę".

Bardzo wiele jest względów, które skłaniają do zamąż-
pójścia lub ożenku.

22.

"Wycieli, wycieli w sadzie jabłoneczkę,
Oj, wzięli, oj, wzięli naszą kompaneczkę.

Wycieli, wycieli co w sadzie stojąca,
Oj wzięli, oj wzięli bo się im udała".

Jakże często trudno określić, jakie cechy dodatnie dziewczyny zadecydowały o jej powodzeniu i zjednały licznych adoratorów.

23.

Umiarowanie (M.M.-116) wieś Brzostówiec

The image shows two staves of musical notation. The top staff is in treble clef with a 2/4 time signature. It contains a melody of eighth and quarter notes. The bottom staff is in bass clef and contains a bass line with some notes marked '1-ma' and '2-da'. The piece ends with a double bar line and a repeat sign.

Oj, dziękują się ludzie i ja sama sobie,
Oj, po czym ja się Jasiu podobałam tobie?

Oj, czyli po robocie, czyli po ochocie,
Oj, czyli po wianeczku, Jasiu kochaneczku?

Oj, tylkoś mi się po tym dziewczeczko udała,
Oj, żeś mi się na polu jak gąska bieląka.

Oj, jak gąska bieląka, jak słowik spiewała,
Oj, tylkoś mi się po tym dziewczynno udała".

To "udanie się" dziewczyny i chłopca bardzo często jest decydującym argumentem ożenku i zamążpójścia.

24.

Wędruje, wędruje gwiazda do miesiąca
I ja powędruję do swego tysiąca.

Wędruje, wędruje gwiazdeczka po niebie
I ja powędruję dziewczyno do ciebie.

Jak ja idę sama, to wzgórek, to jama,
Jak idę z Jasiółkiem, dróżka torowana.

Torajże sokole drożdzikę przez pole,
Prosto, prościusieńko, gdzie kochanie moje.

Ani ja ją biła, ani torowała,
Tylko mój Jasiółko bom ja mu kazała".

25.

"Czerwone jabłuszko po ziemi się toczy,
Spodobają mi się Jasiółkoto oczy."

Żeby takie oczu w sklepie sprzedawali,
Kupiłabym sobie, żeby mnie kochały.

Ale takich oczu w sklepie nie sprzedają,
Na cóż mam kupować kiedy mnie kochają".

26.

"Dobrze temu, dobrze, co ma cztery konie,
Jeszcze temu lepiej, co ma cztery żony.

Jedna jeść gotuje, druga kółka ściele,
Trzecia się położy, czwarta przyodzieje".

Tęsknota, spodobanie się wzajemne, przysłaniają ujemne
strony stanu małżeńskiego, natomiast roztaczają przed
nimi wyidealizowane widoki przyszłego pożycia małżeń-
skiego.

27.

"Śpiwam ja se, śpiwam, aż mnie boli buzia,
Może se wyśpiwam kawalera Józia.

Oj, żebym ja miała sokołowe oczy,
Tobym poleciała aż do Błudów w nocy.

Aż do Płudów w nocy, do Brzostówca rankiem,
Bym się zobaczyła ze swoim kochankiem".

Nie też dziwnego, że marzenia kawalerskie i dziewczęce
wybiegają w tęsknocie do "kochania".

28.

Żywo (M.M.-116)

wieś Mokraný Stare



"Nie mam kochaneczka i nie będę miała,
Z której ja go strony będę wyglądała.

Czyli od Woinia, czyli od Belnego,
Czyli od Radzyna, Jasia kochanego.

Jasiu, mój ty Jasiu, nie chodź po Podlasiu,
Na Podlasiu woda, ciebie Jasiu szkoda".

Kochanie, kochanie ciężki obowiązek,
Tyle w głowie myśli, jak w lesie gałązek.

Kochanie, kochanie boćaj go nie było,
Jak się przyjadzie rozstać, jakże to niemiko".

29.

"Szóstczaneczka jedna, Worsianeczka druga,
Stańcie sobie wespół, która mi się uda.

Szóstczaneczka stała, zaraz się udala,
Worsianeczka poszła, oczka zapłakała.

Oczka zapłakała, rączki zakamala,
Czemuż ja się, czemu chłopcu nie udała?

30.

"Z kamienia na kamień złamał konik nogę,
Tyś mnie zapomniła, a ja cię nie mogę.

Tyś mnie zapomniła za godzinę, za trzy,
A ja cię ma luba nie zapomnę nigdy".

31.

"Jedzie mój, jedzie mój z dalekam poznała,
Wywiła chusteczką, com podarowała.

Jedzie mój, jedzie mój, wiezie gnój, wiozie gnój,
Wiebieściuchne oczka pewnie on będzie mój .

32.

"Matulu, matulu z domu mnie się spieszcie,
Do mnie chłopcy idą, wy się z tego cieszcie.

Bo teraz ich macie jak taru w kominie,
A jak mnie oddacie, każdy was ominie.

Każdy was ominie i ja was ominę,
Będziecie płakali i mnie żałowali".

Małżeństwa zawarte z miłości lud uważa za najlepiej dobrane. Stąd też wzajemne ciążenie ku sobie młodych tłumaczy się zrządzeniem jakichś sił nadprzyrodzonych.

33.

"Janka ja lubiła, Janka ja kochała,
Ja z Jankiem pod gankiem nockę przesiedziała.

Nockę przesiedziała, nockę przegadała,
Na trzecią niedzielę na zapowiedź dała".

34.

"Powiej że mi, powiej wiatru południowy,
Wywijaj, wywijaj myśli z mojej głowy.

Bo te moje myśli jak u ryby kości,
Nie masz od kochanka żadnej wiadomości.

Czy mi się tak zdaje, czy mi się mieni się,
Ze mój kochaneczek żeni się, żeni się.

Chociaż on się żeni, to jemu nie będzie,
Jemu żona umrze, takiż on mój będzie".

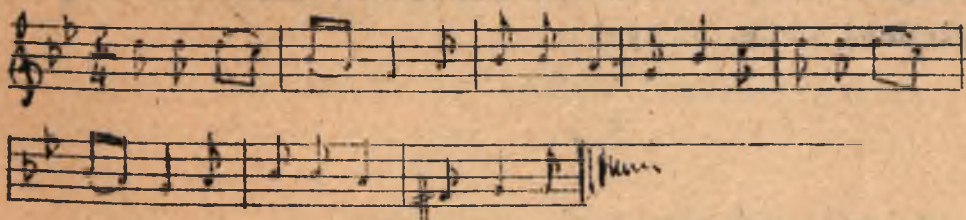
Nie znaczy to bynajmniej, że tylko względy uczuciowe odgrywały decydującą rolę w dobieraniu się małżeństw. Wyżej wymienione pieśni obalają twierdzenie tych, którzy uważają, jakoby związki małżeńskie na Podlasiu były zawierane tylko pod kątem interesów materialnych.

Rzecz pewna, że obok względów uczuciowych, brano pod uwagę szereg innych, które musiały być poważnie wzięte w rachubę przed tak ważnym momentem w życiu ludzkim, jakim jest małżeństwo. Ponieważ wyłącznym środkiem utrzymania całych rodzin było gospodarstwo rolne kilku, lub kilkunasto morgowe a także i praca na nim wszystkich członków rodziny, przydatność do pracy jednostki wchodzącej do grona rodziny jest brana pod uwagę. Wybieranie żony zdatnej do roboty, dobrej gospodyni i sposobnej do wszystkiego, wypływało z konieczności stanu majątkowego i sposobu życia.

35.

Dość szybko (M.M.--120)

wies Rudno



"Mamuniu, mamuniu, coscie narobili,
Ze córki za młodu robić nie uczyli.

Tylko ją uczyli pić i rachować,
A ona nie umie śniadanka zgotować.

Oj, zabił Jasiołko kaczkę i kaczora,
Ona gotowała z ranka do wieczora".

36.

"Po zielonej łące latają zające,
Tę dziewczynę kocham, co ma trzy tysiące.

Co ma trzy tysiące i cztery miliony,
Nie bierz Jasiu, nie bierz z koleczykami żony.

Bo w koleczykach żona nie będzie robiła,
Stanie w lustereczku, będzie się stroiła".

37.

"Nie będę się żenił, aż mi sto lat minie,
Będę se wybierał dobrą gospodynię".

Stan majątkowy jest przedmiotem szczególnych trosk i zabiegów. Przy zawieraniu małżeństw kierowano się temi względami materialnymi.

38.

"Kalina, kalina, kalinowy prątek,
Tam się chłopcy snują, gdzie czują majątek.

Gdzie majątku nie ma, tam dziewczyny siedzą,
Powiadają chłopcy, że o nich nie wiedzą.

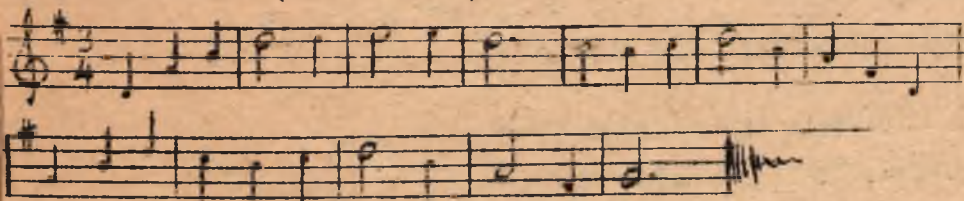
Chłopcy rozmawiali, a ja wysłuchała:
"Żeniłbym się z kozą, żeby majątek miała".

A ja se myślała idący do chaty,
Nie chciałabym kozka, choćby był bogaty".

Oczki moje, oczki, oczki okrągłaczki,
Jak wy spoglądacie na te jedynaczki".

Umiarkowanie (H.H.--116)

wies Bezwola



"U mojej mamy w komorze siwy sokór sokorze, sokorze,
Siwy sokór sokorze. .

Siwy sokór, biały kur, szykuj mano posag mój,
Szykuj mano posag mój.

Mamunia posag szykuje, tatunio ruble rachuje, rachuje,
Tatunio ruble rachuje.

Marachował ich cały stół: oto córaniu posag twój,
posag twój
Oto córaniu posag twój.

Córunia posag zabiera, mamunia z żalu omdlewa, omdlewa,
Mamunia z żalu omdlewa".

Zamożność jednej, jak i drugiej strony pozbawia wielu
kłopotów w przyszłym pożyciu małżeńskim.

"Oj, dadzą mi chleba jak klonowy listek,
Jeszcze się pytają, czym go zjadka wszystek.

Oj, zjadkam go zjadka w tych sieniach za drzwiami
Nie zjadkam samego, polakam go łzami".

"Toczy się, toczy się baryłeczka miodu,
Oddałaś mnie mamó do dobrego rodu..

Do dobrego rodu daleko nie blisko,
Żebym nie chodziła po kapustę z miską.

Oddałaś mnie mamó za bory, za lasy,
Żebym nie chodziła do komory waszej".

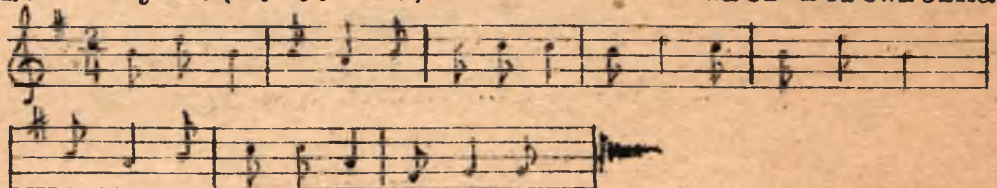
Względy materialne przy zawieraniu małżeństw odgrywały ważną rolę zwłaszcza wtedy, gdy rodzice wywierali decydujący wpływ na wybór partii.

"O doborze męża dla córki stanowili prawie sami rodzice. Zdarzało się w wielu domach, że pytano i córkę czy się godzi na to lub inne małżeństwo, przeważnie jednak nie liczone się z wolą dziewczyny. Robiono tak, jak rozum rodzicielski nakazywał". (Turów)

Małżeństwa zawierane pod presją woli rodzicielskiej nie czuły się szczęśliwymi. Dawano to pretekst, zwłaszcza dla córki, do ciągłych wynówek.

Dość szybko (M.M..-120)

wieś Derewiczna



"Daliście mnie mamó za takiego woła,
Ni z nim na muzyki, ni z nim do kościoła.

Zajdę na muzyki, trzeba nos ocierać,
Zajdę do kościoła, trzeba czapkę zdejmować.

Oddaliście mamę za takie straszidło,
Jak wyjdzie na pole, to się boi bydło.

Oddaliście mamę, za kogoście chcieli,
Lebyście tu przyszli z tygodniem posiedzieli.

Z tygodniem posiedzieli i nocną przespali,
Tobyscie wiedzieli za kogoście dali.

Maniusiu, Maniusiu co tobie takiego?
Wzyscy go nie chcieli, ty idziesz za niego.

Wzyscy go nie chcieli, wzyscy nim gardzili,
Ty idziesz za niego, on tobie nie miły.

Ani on zagada, ani on się ruszy,
Oj, tylko on taki, jak ciało bez duszy".

Niedobre małżeństwo było przedmiotem kpin. Zwłaszcza koleżanki dokuczały dziewczynie w swoisty sposób.

43.

"Chyba ci Marysiu to panieństwo zbrzydło,
Wzięłaś se Jasiołka do pasania bydła.

Do pasania bydła, do pasania krowy,
Do do gospodarci to on nie ma głowy".

Co energiczniejsze i pewniejsze siebie dziewczęta,
Zartowały dobitnie z niedobrych dla nich pochlepcz-
ków.

44.

"Zagrajże muzyko tego obereczka,
Niechże wypróbuję swego kochaneczka.

Chyba ci Marysiu oczeńka wylazły,
Wzięłaś se Jasięka, jak drażek żelazny.

Marysiu, Marysiu oddaj go do szkoły,
Niech się terminuje, niech będzie wesoły".

45.

Miałam kochaneczka, było ludziom zazdrość,
Wzięłam go na jarmark i sprzedawałam za grosz.

Sprzedawałam go za grosz, a kupiłam za trzy,
Wsadziłam na komin, żeby garków patrzył.

Kartofle surowe, a groch się rozleciał,
Jak mu dałam w mordę, aż z kamina zleciał".

Małżeństwo o zbyt wielkiej różnicy wieku zawierano
przeważnie powodując się względami materialnymi.
Uroda, zdrowie, ogólne rozgarzanie nie brano były
pod uwagę.

Przy tego rodzaju małżeństwach, przeważnie dziewczyna
czuła się pokrzywdzona przez los.

46.

"Starego męża mam, wyszłam go na rydze,
Może da Pan Jesus, że do mnie nie przyjdzie.

Że do mnie nie przyjdzie, że zabłądzi w lesie,
A mnie Matka Boska młodego przyniesie".

47.

"Starego męża mam, szanować go muszę,
Kamień mu pod głowę, a drugim na duszę.

Staremu, staremu, jak dziecku małemu,
Kaszy nagotować, w mordę napakować".

Ze strony dziewcząt są duże obawy, żeby nie wyjść
za "starego męża" lub wdowca.

48.

"Żebyś ja wiedziała, że pojde za wdowca,
Tobym mu umiła wianeczek z jałowca.

Wianeczek z jałowca, żeby był kołący,
A chłopcowi z ruty, żeby był pachnący".

Inna rzecz jeżeli ma się jej dostać wdowiec młody i
przystojny.

49.

"Leciały gołębie i tak se gruchały,
Lepszy wdowiec młody, jak kawaler stary.

Bo kawaler stary rozbałamucony,
A jak młody wdowiec, to żałuje żony.

Bodajto Pan Bóg dał, żeb żony pomarli,
Możeby się dostał jaki wdowiec ładny".

Pochodzenie rodzinne i stan opieki rodzicielskiej
pośrednio wiąże się ze stanem materialnym dziewczyny.

Dziewczeta pochodzące z niepełnych rodzin lub sieroty, nie mogły liczyć na wielkie powodzenie.

50.

"Czego ty poglądasz sieroto do nieba?
Jak nie mam poglądać gdy mnie Jaśka trzeba.

Sierotam po matce, sierotam po ojcu,
Jeszcze będę większa po nadobnym chłopcu.

Sieroty, sieroty dużo was na świecie,
Dziwiają się ludzie, gdzie się podziejecie.

Wy się nie dziwujcie, gdzie się podziejemy,
Wiece wietrzyk światem, z nim powędrujemy."

Na podstawie powyższych rozważań i przytoczonych przykładów widzimy jak w środowisku kształtował się pogląd na stan małżeński.

Widzimy jak wielu względami kierowano się w dobie-
raniu małżeństw. Wypada tu jeszcze raz podkreślić je.
Są to: "Boskie postanowienie", opinia społeczna środo-
wiska, uroda i upodobanie, zdrowie i "wreszcie" względy
materialne ułatwiły obu stronom zawarcie małżeństwa.

Przyśnianie się zięcia-w przystępy do dziewczyny,
na Podlasiu należy do wyjątków. Taka forma małżeństwa
ma miejsce tylko wtedy, gdy dziewczyna jest jedynaczką
lub jedyną spadkobierczynią znacznego gospodarstwa.

2. Swaty - dziewczęskęby

a. Zwiady-rajenie-swaty

Skrojarzenie małżeństwa następowało na podstawie szeregu informacji o młodych zasięganym tak przez jedną, jak i drugą stronę.

Gdy została upatrzona dziewczyna przez rodziców i samego kawalera zamierzającego się żenić, rodzice chłopca zapraszali jednego z poręczniejszych i więcej rozgarniętych gospodarzy na "rajkę", "swata", "diwosnuba". W swaty jeżdżą tylko w niedzielę, wtorki, czwartki i w soboty. Poniedziałki, środy i piątki uważają za dni niepowodzenia, które w tak ważnej sprawie jak wybór panny, nie przyniosą szczęścia. (Dawidy)

Młodzieńca wstępującego w związek małżeński nazywają "kniaziem", dziewczynę - kniabiną".

Wywiad, mający na celu wyszukanie odpowiedniej partii dla młodzieńca nazywają "rajkami". Swatem-rajkiem jest z zwyczaj szwagier, ojciec chrzestny, lub dobry znajomy. Niekiedy w okolicy jest specjalny "rajko", który za zboże lub wódkę, trudni się swatanien. Swat musiał być człowiekiem starszym ogólnie poważanym i wymownym. Kawalerowi w czasie, swatania nie wypadało dużo mówić mówił za niego swat "družka". Kawaler zwykle jedzie do upatrzonej dziewczyny ze swatem we dwójkę. Biorą ze sobą wódkę na poczęstunek w razie dojścia do skutku porozumienia.

Jeżeli dziewczyna podoba się i dochodzi do wspólnego porozumienia, piją "barysz"- "litkup".

Jak się panna nie podoba to rajko z kawalerem dyskretnie wycofują się, tłumacząc się, że nie mają czasu

tak długo bawic się, lub, że przyjdą innym razem.

Bywają wypadki, że w ciągu wieczora swat z kawalerem odwiedzają parę domów w tym samym celu.

Jeżeli odmowa następuje ze strony dziewczyny, daje ona to poznać tym, że nie pije wódki podanej przez swata.

(Mokreńskie stare)

"Dziwosnuby" idąc do dziewczyny biorą skrajkę chleba owiniętego w kolorową chustkę - na szczęście.

Niektórzy "dziwosnuby" gdy przyjdą, na miejsce nie wyjawiają celu swego przybycia lecz występują w roli kupców lub podróżnych. Dopiero jak wyczują z rozmowy, że znajdują zwolenników wśród otoczenia dziewczyny, wyjawiają cel swojego przybycia. Czasem okres swatania poprzedza jeszcze wysłanie do dziewczyny w poskannictwie starszej kobiety, która idzie w celu przygotowania gruntu pod przyszłe swatanie z udziałem kawalera, i swata. Jeżeli dziewczyna wyraża zgodę na proponowaną jej partię, chleb od poskannca zabiera, a daje w zamian swój. Gdy zamiany chleba nie ma, jest to oznaką, że dziewczyna nie wyraża zgody na proponowaną jej partię. W niektórych okolicach, chcąc okazać kawalerowi w możliwie delikatnej formie, że z jej zabiegów nic nie będzie, przy wymianie chleba podawali swój chleb owinięty w czarną chustkę.

Gdy już kawaler był upewniony, że nie będzie miał żadnych przeszkód w swoich zamiarach ze strony dziewczyny ani też jej rodziców, szukał swata.

Najpierw do dziewczyny szedł swat w piątek, dlatego, że był to dzień Pana Jezusa. Kazywano jego "dziwosnubem".

Kiedy swat "dziwosnub" wchodzi do domu dziewczyny pozdrawia "pochwalonym" i siada na ławce nie przechodząc za pierwszą belkę w mieszkaniu. Gdy swat przejdzie za pierwszą belkę w czasie pierwszych odwiedzin uważali, że ładu nie będzie i wesele "roztrzęsie się".

Po pomyślnym przeprowadzeniu rajenia przez swata, rodzice dziewczyny wyznaczają termin "dziewosnubowi", kiedy ma przybyć wraz z kawalerem.

W oznaczonym terminie siedzą już kawaler z družkiem, aby omówić dalsze szczegóły matrymonialne, oznaczyć termin zaręczyn-zalotów i zapowiedzi. Przy tych drugich swatach - "zalotach", mogli już siadać za pierwszą belką obaj z kawalerem. Dziewczyna zwykle wstydziała się kawalera, a kawaler dziewczyny i nie siadali obok siebie na pierwszych zalotach. (Kozły)

Aby niechętną dziewczynę skłonić do małżeństwa, niekiedy kawaler korzystał z usług znachorów i czarowników.

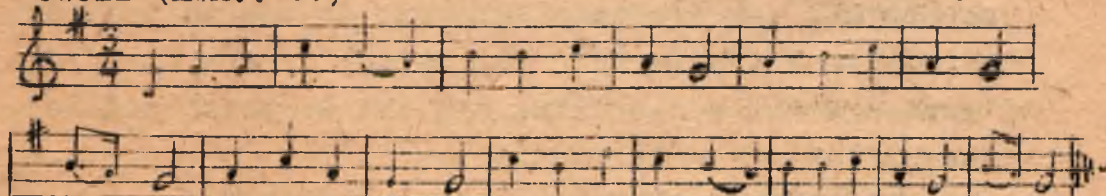
Znachor-czarownik rozmaitymi zabiegami czarodziejskimi miał nakłonić wolę dziewczyny do kawalera (Dołno-brody).

Dziewczyna najczęściej okazywała swoją niechęć do zamążpójścia przez to, że wcale nie ukazywała się na powitanie swatów.

51.

Powoli (M.M..-80)

wieś Leszczanka



"Tam na jeziorze, tam na głębokim,
Tam biała gaska pływa.

A tam Marysia, a tam młodziuchna
Bieluchne rączki myła.

I przyszedł do niej tatuleńko jej:
Idź Marysiu do domu,
Bo przyjechali swaty bojarzy,
Nie ma ich przyjęć komu.

Oj, nie pójdę ja, mój tatuleńku,
Jeszcze się nie unyła,
Nie masz miłego Janula mego,
Com ja go polubiła".

W niektórych okolicach dziewczyna uciekając z domu przed niepożądanymi swatami nanawia swoich kolegów i koleżanki żeby kpili i żartowali za oknem z kawalerem i swatami siedzącymi w jej mieszkaniu.

Chłopcy swatom wyrządzają rozmaite psoty. Rozbierają wóz, malują konia wapnem na biało, obcinają koniowi ogon itp. Ojciec dziewczyny tłumaczy się przed swatami, że jeszcze nasza panna nie chce teraz wychodzić za mąż. Niekiedy niby się odkłada wesele na później. (Pereszczówka)

W domu dziewczyny, nie chcąc odrazu dać znać swatom, że nie życzą wydać córki za tego kawalera, mówią: "zobaczymy, jak przyjedziemy tam, do was na "ogłady". Oczywiście w tym wypadku na "ogłady" wcale nie jada i swatowie wcale nie łudzą się już w swoich nadziejach. (Rudno)

Jeśli młodzi mieszkają w jednej wsi, to przychodzi kawaler ze swatem, albo inaczej "bidorajem", bo on rai biedę-żonę.

Pierwsze rozmowy obracają się około utartych spraw codziennych, np. o pogodzie, ostatnich wydarzeniach miejscowych, zbiorach itp. Matka dziewczyny lub sama dziewczyna ściiera fartuszkami ławkę albo stołek i zaprasza do siadania. Następuje powoli zbliżenie się do właściwego tematu-rajania kawalerowi dziewczyny. (Geś)

Młodzieńca, mającego wstąpić w związek małżeński nazywają "mołodec". Pierwszy raz, do upatrzonej dziewczyny idzie sam ojciec "mołodcia" - "bałko" - z mężczyzną, znajomym swatem.

Idą oni w "swatuchy" od "mołodcia". Ojciec wraz ze swatem rodziców dziewczyny "namawiają". W tym czasie samej dziewczyny nie ma w domu, bo to "grzech słuchać jak namawiają".

Ojciec wraz ze swatem przedstawiają rodzicom dziewczyny "diewki" stan majątkowy i różne prawdziwe i zmyślane zalety "mołodcia". Gdy rodzice godzą się, od razu ustala się termin zaręczyn - "zaruczyn", które odbywają się zazwyczaj w najbliższą sobotę. Jeżeli młodzieniec jest z innej wsi, to rodzice dziewczyny za parę dni wybierają się do "mołodcia" - "na oglądy". (Lipówka)

Okres swatania nazywają zalotami. Matka "mołodcia" upatruje dziewczynę dla syna. Posyła swata-rajkę i syna do upatrzonej dziewczyny - "z wódką". Po wyrażeniu zgody na proponowane małżeństwo przez rodziców dziewczyny i przez nią samą, młodzi udają się do rodziców młodego, aby zaprosić ich do siebie "na wódkę" (Żelizna)

W okolicach wsi Derewiczny zwykle rodzice młodzieńca zapraszają jakąś poręczniejszą sąsiadkę, aby była "dziwosnubem".

Nakrywa się ona białą samodzielną płachtą i idzie do domu dziewczyny. Tam upewnia się, czy zabiegi chłopca będą przyjęte. Gdy "dziwosnub" otrzyma przychylną odpowiedź, wraca do rodziców kawalera, tu otrzymuje skrajkę (pół bocianka) chleba i znosi do domu dziewczyny gdzie następuje wymiana chleba. Po dokonaniu wymiany chleba do dziewczyny udaje się kawaler wraz ze swatem. (Derewiczna)

Do dziewczyny w zaloty przychodzi ze swatem młodzieniec. Kiosą ze sobą baryłkę wódki w worku na plecach. Gdy wchodzi do mieszkania mówią "pochwalonego".

Swat zwraca się do rodziców dziewczyny z zapytaniem:--
"Oddacie swoją wywilichną za naszego wyświstoka?"
Tu im oświadczają tak, lub nie.

Swat: -Jak oddacie, to odkręcimy, a jak nie to.
zakręcimy" (worek z baryłką wódki).

Również z zapytaniem zwraca się kawaler do dziewczyny:-- "No jak Kasiu, chcesz mnie, czy nie?"

Dziewczyna niesmiało odpowiada: - Toć jak oni chcą, to i ja.

Swat dalej nalega: -" No, jak, oddacie, czy nie?"
Jak rodzice mają zamiar wydać córkę odpowiadają: -
"oddamy, oddamy!".

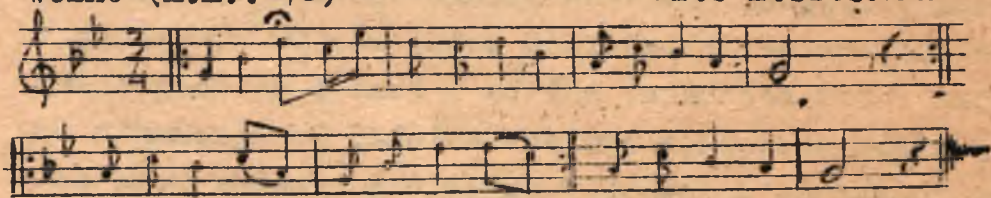
Potem wszyscy zasiadają do stołu. Młody okręca baryłkę, matka dziewczyny przynosi kiełbasę, ser i chleb. Dziewczyna zawsze stara się usiąść przy oknie. Swat nalewa do kieliszka wódkę i podaje dziewczynie. Ona jednak nie wypija tylko wylewa za okno; to samo czyni jej kawaler. Swat i rodzice dziewczyny wypijają wódkę i dalej już następuje gościna. (Kolano)

Dziewczyna swoją chęć wyjścia zamęć nie zawsze wyjawiała otwarcie. Nie wypadało jej powiedzieć "tak" odrazu. Pozory należało zachować wręcz przeciwne aniżeli nurtujące przeżycia miłosne.

52.

Wolno (H.M.--76)

wies Leszezanka



"Oj, pociście przyjechali me miłe goście?
Jeśli wam się spodobała mamuni proście.

A ja pójdę do komory, będę płakała,
A wy na to nie zważajcie,
Tylko na zapowiedź dajcie, ja będę rada."

W czasie całego okresu swatania-rajenia dziewczyny należało przestrzegać obowiązującą etykietę. Uchybienie w czymkolwiek panującym zwyczajom dawało dostateczny powód do zerwania układów. Zaciśnięcie się swatów-rajków i kawalera w domu dziewczyny było przedmiotem pilnej obserwacji przez rodziców dziewczyny, czy przyszły ich zięć i jego najbliższe otoczenie potrafi znaleźć się "między ludźmi" i zachowywać się "po ludzku". Tak samo i strona starająca się o dziewczynę zwracała baczna uwagę czy dziewczyna i jej rodzice nie uchybiają tradycyjnym zwyczajom.

Tu i ówdzie na Podlasiu daje się zauważyć staranie o odpowiedniego kawalera również przez dziewczynę lub jej rodziców.

W tym wypadku rolę swatki najczęściej spełnia kobieta starsza, która w odpowiedni sposób daje znać rodzinie upatrzonemu kawalerowi, iż jego starania o pozyskanie względów dziewczyny nie pozostałyby bezowocne.

Te wstępne "zwiady", jak i rajenie-swatanie nie przesądza jeszcze pomyslnego załatwienia spraw matrymonialnych, ani też jeszcze do niczego nie zobowiązują tak jednej, jak i drugiej strony. Dopiero "oglądy" gospodarstwa kawalera przez dziewczynę i jej rodziców dają powód do dalszych zabiegów lub przesądzają sprawę na niekorzyść kawalera.

Dalsze formy rajenia-swatania noszą więcej oficjalny charakter przy liczniejszym udziale uczestników. Są to zaręczyny "zaruczyny" "zaloty" "ład". Rzadko kiedy

po zaręczynach wesele nie dochodzi do skutku. Musiałyby to być bardzo ważne powody, dla których wesele miało się nie odbyć.

Nadmienić należy, że chronologia swatania: zwiady, rajenie swatanie, zaręczyny-ład, coraz rzadziej jest stosowana. Przeważnie formy te są zredukowane i sprowadzane do jednej swatów. Ma to miejsce zwłaszcza wtedy, gdy młodzi znają się i obcują czas dłuższy ze sobą. W tych warunkach jest pozycja starającego się przesądzona na jego korzyść. W tym wypadku, siłą rzeczy z biegiem czasu szereg elementów zwyczajowych odpada jako przeżytki.

b) Ogledy

Jeżeli starania kawalera o dziewczynę brano poważnie pod uwagę, dla większego upewnienia się o stosowności partii, rodzice dziewczyny wybierali się do konkurenta w "ogledy".

"Ogledy" następczaki dużo okazji do wyrobienia właściwej opinii o całym gospodarstwie-obejściu przyszłego zięcia. Na "ogledach" stykano się już z całą jego rodziną i najbliższym otoczeniem.

Aby te "ogledy" wypadły jak najlepiej, osoba zainteresowana kawaler, już na kilka dni przed tym odpowiednio "przyspasabiał" swoje gospodarstwo. Na ten temat istnieje dużo złośliwych opowiadań.

Kawaler, spodziewając się odwiedzin rodziców swojej wybranki doraźnie i na krótki czas odwiedzin wprowadzał zmiany w swoim gospodarstwie, aby uchodzić w oczach przyszłych teściów za zamożniejszego, niż był nim w istocie i wywrzeć na nich dodatnie wrażenie. Dopiero później, nieraz już po weselu, okazywało się,

że dobytek oglądany u zięcia, był wypożyczony od sąsia-
da. Ładne sprzęty i droższe narzędzia gospodarskie
gdzieś niepostrzeżenie zniknęły. Zboże w żepolu ułożone
do belki w stodole, po weselu zmniejszyło się bardzo.
Okazało się, że tylko jeden rząd od klepiska nakładowano
do belki, pozostawiając za tym rzędem próżnię. Oględziny
majątku przyszłego zięcia były dokonywane bardzo skrupu-
latnie, kończono je zazwyczaj "gościna".

"Oględy" odbywały się przeważnie w sobotę. Między
wielu innymi postnymi potrawami, podawano suchy ser.

Przy omawianiu spraw majątkowych pytają się bardzo
szczegółowo o wszystko: "Ile macie koni, krów, świń, kur?".
Czy to wszystko waszej hodowli? "Czy czego nie macie
na dzisiaj pożyczonego?". Pytają się też czy więcej nie
mają młodszych dzieci. Bywa tak, że odsyłają dzieci
młodsze do sąsiadów lub chowają za piec, aby syn ucho-
dził za bogatszego, a niekiedy za jedynaka. Bywa i tak,
że "ogłędy" odbywają się w najładniejszym domu we wsi,
wynajętym przez kawalera na jeden dzień - "na ogłędy".
Podczas oględzin dziewczyna, która również często bierze
udział "w oględach", potrafi pójść do stodoły i wziąć
stamtąd kilka kłosów żyta, pszenicy i garść ziemi, by
porównać ze swoim, w domu. (Gęś)

Oczywiście, opisywane wypadki miały miejsce przy
kojarzeniu się małżeństw nie znających się wzajemnie.
W czasie uczyty, pierwszy kieliszek nalewa ojciec ka-
walera i przypija do swata-ojca dziewczyny mówiąc: "Na
zdrowie swacie i wy swacie!". "Daj to Panie Boże,
abysmy zdrowi byli i mieli od swych dzieci uszanowanie.
A młodym życzę, aby się kochali, w zgodzie byli i o nas
rodzicach nie zapominali".

Swat i swacha odpowiadają: "-Daj Boże!". Po uczycie
pooględzinowej, rodzice dziewczyny zapraszają do siebie
na "zapoje" - zaręczynę, kawalera wraz z rodzicami.
(Dawidy)

Gdy "ogledy" nie wywarły dodatniego wrażenia, rodzice dziewczyny posyłąli nazajutrz posłańca "z odgatem" żeby swatów nie przysyłać na zaloty, "bo nic z tego nie będzie".

W razie pomyslnego wyniku oględzin, rodzina dziewczyny przygotowywała się do przyjęcia swatów na zaręczynach -- zalotach", które odbywały się najczęściej we czwartek lub w sobotę, po daniu na zapowiedzi.

c) Zaręczyny -- zaloty -- kąd

Zaręczyny, to dalszy ciąg rajenia swatania dziewczyny. Moment zaręczyn uważano za miarodajny swiązek dwojga młodych ludzi, dopekniany później innymi obrzędami tradycyjnymi, bądź kościelnymi. Na zaręczynach ostatecznie uzgadniano wszelkie sprawy dotyczące formy obrzędu weselnego, a także majątkowe-wysokości wiana dziewczyny.

Wtedy to miał miejsce charakterystyczny zwyczaj dokonywania zapoju-litkupu-"baryszu". Moment ten o niewątpliwych walorach obrzędu najtrafniej nazywa się na Podlasiu powszechnie używany wyraz-kąd. Niekiedy zaręczyny łączono z pierwszymi lub ostatnimi -- trzecimi zapowiedziami i uroczystość zaręczyn odbywała się po powrocie z parafii, Wkraczeniu momentów religijnych do obrzędu weselnego na Podlasiu przeciwstawiły się nakazy zaborców. Aby zrusyfikować Podlasie zaborcy zakazywali odbywania swiązków małżeńskich wśród unitów, którzy na Podlasiu byli przeważającym elementem etnicznym.

Tak o zapowiedziach, jak i też zaślubinach nikt nie wiedział. Odbywały się one tajnie, lub były redukowane.

Formalności te załatwiano niekiedy nawet poza granicami Państwa. Wesela zawierane tajnie nazywały się "po krakowsku" lub weselami krakowskimi. To też później, po ogłoszeniu tolerancji religijnej, wspomniano te czasy w przyspiewkach weselnych z pewnym sentymentem.

53.

"Czyśmy się spodzieli, że my doczekamy,
Że będziemy do ślubu z paradą jechali.

Wprzódysmy jeździli poza granicami,
A teraz jeździmy prostymi drogami".

Z tych też względów wiele momentów obrzędowych uległo redukcji lub znacznym modyfikacjom.

W zaręczynach uczestniczy najbliższa rodzina obu stron oraz swat-rajko. Dziewczyna czeka na przyjazd swatów w domu "po cianku", tak, że przyjezdni zastają dom bez światła i zamknięty. Stukają więc w okno i toczy się między nimi mniej więcej taka rozmowa:-
"Kto tam?" - pytają z mieszkania - "My, podróżni, przyjmijcie nas na noc". "Tu dla was noclegu nie ma, idźcie sobie dalej szukać". "Kiedy nam się spodobało tu i dalej nie pójdziemy". "No to wejdźcie kiedy tak". Zapalają światło, otwierają drzwi i wpuszczają swatów. Po wstępnych rozmowach zasiadają do "gościny". Swaty muszą obejrzeć szczegółowo na zaręczynach dziewczynę, czy przypadkiem nie kulawa lub ślepa. Każą jej przejść kilkakrotnie po izbie.

Starsi goszczą dalej, młodzi rozmawiają z sobą coraz poufalej. Na zapytanie kawalera "czy pójdiesz za mnie?", dziewczyna odpowiada niesmiało: "Jak mama i tato każą, to pójdę". Na zaręczynach był podany

na stół suchy ser, który kłanano na drobne kawałki, by nazajutrz częstować nim znajomych, kolegów i koleżanki. Zaręczyny odbywały się w sobotę i trwały całą noc. W niedzielę zaś rano młodzi nieśli na zapowiedzi.
(Mokransy Stare).

Przy omawianiu posagu wiadom dziewczyny, gdy ustalono np. wysokość posagu 500 rubli, starosta-swat wybiera 500 kłosów z żyta i pszenicy. Układa te kłosa w ładny bukiet i związuje czerwoną wstążką. W czasie wesela, bukiet ten "posag", zawieszają przy ręczniku rozpostartym nad głowami "młodych". (Kołano)

Po pierwszych zapowiedziach, kawaler z drużką biorą butelkę wódki i idą na "pierwsze zaręczyny". W czasie "gościny" młodzi omawiają skład drużyny weselnej. W następną sobotę odbywają się "drugie zaręczyny". Na "drugie zaręczyny" młoda sprasza druchny i swachnę. W czasie gościny druchny śpiewają piosenki weselne. "Trzecie zaręczyny" odbywają się w następną sobotę. Na "trzecie zaręczyny" młoda zaprasza wszystkie druchny.
(Drelów).

W czasie zaręczyn swat żartobliwie śpiewa, chcąc się dowiedzieć, jaki posag dziewczynie dają:

54.

Nie pytaj mnie Kasiu, czy jestem bogaty,
Bom do ciebie przyszedł pierwszy raz we swaty.

Nie pytaj Jasiu, co ja będę miała,
Bylebym się tobie sama podobala".

Na ostatnie zloty jedzie młody "kniasz" ze swoim drużkiem i marszałkiem. U młodej "kniakinie" zbierają się druchny i swaszki oraz najbliższa rodzina.
(Pereszczówka).

W czasie głoszenia zapowiedzi, dziewczyna unikała chodzenia do kościoła, aby nie słyszeć swoich zapowiedzi. Mówiono, że jak słowa padają z ambony, tak w przyszłym gospodarstwie młodej gospodyni garnki będą z rąk wylatywały na ziemię. (Kozły. Na zaręczynach dokonywano również zamiany chleba - "swojego dobra" aby zapewnić młodemu dobrobyt i przyjaźń. (Szóstka). Po zaręczynach przystępowano do spraszania drużyny i gości weselnych oraz kupowania sprawunków "dla młodej".

3. Spraszanie drużyny i gości weselnych

Po zaręczynach przygotowania do wesela wznagały się znacznie. Jeszcze jednym dowodem, że wesele jest "zładowane" było kupowanie "sprawunków" dla młodego i młodej. Ten materialny wkład na sprawunki dla panny młodej nieraz był poczytywany za jeszcze jeden dowód pewności, iż wesele odbędzie się.

Wybierając się "po sprawunki" - "stroje" młoda zaprasza również koleżankę lub bliską krewną, która zazwyczaj jest w weselu pierwszą druchną. Sprawunki ograniczały się do kupna przez kawalera pannie młodej "materii" na dwie sukienki, palta, pończoch i "girlandy" - wieńca weselnego.

Gdy młoda do ślubu ubierała się w gorset, "paciory" i wstęgi, to młody wtedy ten strój kupował. Do sprawunków młodego należało kupno pierścionków. Panna młoda kupowała również sprawunki dla rodziny młodego oraz kwiaty lub wstążeczki na odznaki dla weselników. Tak samo i młody kupował podarunki matce panny młodej. Na ten podarunek składały się najczęściej trzewiki i pończochy. Stroje zabierała panna młoda do siebie. (Żelizna). Po dokonaniu zakupów gromadzą zapasy apro-

wizacyjne i napoje. W ostatnim tygodniu przed weselami druchny schodzą się do "domu weselnego", aby wybielić i uporządkować "chałupę" na wesele. Do bardzo ważnych zadań młodych było skompletowanie drużyny weselnej.

W znacznym bowiem stopniu, od drużyny weselnej zależało udanie się wesela. Dobierano więc weselników bardzo skrupulatnie, kierując się przy tym wieli względami.

W orszaku - drużynie pana młodego najgłówniejszą postacią wesela był starosta - swat.

Drużyna młodego składała się nadto z marszałka, którym był zazwyczaj kolega młodego, drużka, starosty, dwu druchien, dwa swaszek. U panny młodej - "kniakinie" było dwóch "przydańców" tzw. braci, dwie druchny, swachna. Poza tym było w weselu szereg tzw. weselników.

Starosta - swat był "komendą" całego wesela. W gronie drużyny panny młodej najgłówniejszą postacią była pierwsza "swachna". Ona pouczała pannę młodą, jak należy się zachowywać w poszczególnych momentach obrzędów weselnych, a nawet wtajemniczała intymne sprawy małżeńskie nocy poślubnej. Zwykle młoda prosi bardzo dużo weselników - całą swoją "kompanię pannieńską", a także swoich krewnych. (Pereszczówka). Panna młoda dobiera druchny, swaszki, 4-6 "przydańców" z pośród znajomych kawalerów lub krewnych. Na "przydańców" dobierano kawalerów dorodnych, którzy mają ładne konie.

"Prydańcy" do ślubu jechali konno, tworząc "banderę". Do drużyny młodego należą: starosta, marszałek, podstarości, podmarszałek. (Drelów).

Kierownikiem - komendą wesela był "chorąży". Chorąży ma jako oznakę "marszkiełkę" - 3 sosnowe rosozki ubrane w pióra kurze falowane, a w środku umieszczony dzwoneczek. "Marszkiełkę" chorąży trzyma zawieszoną na rzemieniu u prawej ręki. (Żelizna)

Panna młoda z pierwszym "prydanem", a pan młody z pierwszym marszałkiem zwykle wyjeżdżali do sąsiednich wsi, do krewnych spraszac ich na wesele lub do drużyny weselnej.

W okolicach Mokran oprócz starosty występuje również podstarości. Do obowiązków młodego należało godzenie "muzyki", w skład której najczęściej wchodziły następujące instrumenty: skrzypce pierwsze "prym", drugie "sekund" -- "wtór", klarnet i bas lub mały bębenek z brzękadkami.

W Dołhobrodach panna młoda dobiera "prydanów" dopiero gdy wesele wybiera się do domu pana młodego.

Jak widzimy, nazwy poszczególnych godności weselnych, charakter organizacyjny drużyny weselnej pod komendą starosty, świadczą o głęboko zakorzenionym zmysle dramatycznym ludu. Wyraźne znamiona dramatyzacji momentów obrzędowych weselnych szczególnie widoczne będą w podziale funkcji dwu chórów weselnych: weselników i gości weselnych przygodnych tzw. "progowych".

Na weselach podlaskich w weselu uczestniczy dwojakiego rodzaju publiczność: weselnicy i goście, proszeni "w wesele" i mieszkańcy całej wsi, którzy są proszeni "na wesele".

Rola publiczności proszonej "na wesele" bynajmniej nie jest bierna, o czym przekonamy się już w początkowych ważniejszych momentach obrzędowych weselnych. Tak przy proszeniu "na wesele" jak i "w wesele" trzeba było przestrzegać skomplikowanych tradycyjnych zwyczajów. Weselników i gości weselnych z sąsiednich wsi proszono na tydzień lub kilka dni przed weselem.

Zapraszanie "na wesele" odbywało się w ostatnią sobotę przedślubną. Przy spraszaniu "w wesele", po przybyciu do domu pozdrawiają domowników "pochwalonym". Młoda lub młody kłania się nisko wszystkim

członkom rodziny -- po starszemu, wypowiadając przy każdym ukłonie prośbę: -- "proszę o błogosławieństwo". Odpowiadają im: -- "Niech Pan Bóg błogosławi!".

W tym czasie towarzysząca druchna lub marszałek układa na stół ^{chleb}. Kiedy młody (młoda) odchodzi, chleb przyniesiony przez nich pozostaje, a otrzymują z tego domu pół bochenka (skrajkę) chleba. (Kozły)

"Na wesele" w swojej wsi spraszano w sobotę, przed dzień ślubu. Młody -- "kniad" zaprasza na wesele wraz z marszałkiem. Jako oznaki godności trzymają w ręku "batohy". W drodze, każdą spotkaną osobę -- nawet dziecko "kniad" całuje w rękę i prosi o błogosławieństwo. Przy kłanianiu się wypowiadano takie słowa: -- "Prosi matka, prosi ojciec, proszę ja na chleb, na sól, na to, co nam Pan Bóg dał". (Mokrzany Stare).

W Szóstce "młoducha" i "mołodec" gdy wchodzi do domu zwracają się do kogoś starszego w domu ze słowami "Proszę waszeci przyjdziecie na wesele; proszą matusia, tatusio, brat, siostra i ja". Każdemu kłania się tylko "młoducha" ("mołodec").

Druchny stoją przy progu. Wychodząc z domu druchny pozostawiają drzwi otwarte, aby "nie zanikac drogi" do zomążpójscia dziewczętom. (Szóstka)

W niektórych okolicach Podlasia panna młoda prosiła kilkakrotnie. W Ozeberakach, Kostrach, Zaniówce kłaniają się w pas, trzymając przy tym ręce na piersiach złożone na krzyż. (Dewidy). W Lipówce młody po powrocie "z dowydków" od panny młodej, idzie z marszałkami do wszystkich domów we wsi i prosi na wesele tymi słowami: -- "Proszu was na zbuor; prosit i tato i mama i sestra i brat i ja proszu" (Lipówka).

Dawniej otoczenie młodych przy spraszaniu na wesele było liczniejsze, bo sięgało kilkunastu osób.

Obok przytoczonych tu przykładów kojarzenia małżeństw przy ograniczonym nielicznym udziale osób,

biorących udział w akcji, w zabytkach miejscowej kultury społecznej można zanotować ślady jeszcze jednej odmiany kojarzenia małżeństw z okazji tradycyjnych uroczystości, odbywanych zwłaszcza w okresie wiosennym.

Do takich należały igrzyska ludowe, odgrywane z udziałem młodzieży całej wsi w okresie świąt wielkanocnych tzw. "Zaliman", uroczystości świętojańskie, wieczory andrzejkowe, oraz cały okres kolendowy. W uroczystościach tych występowały bardzo obficie momenty matrymonialne. Przy tego rodzaju kojarzeniu młodych par przypisywano duży udział interwencji czynników nadprzyrodzonych i zupełne poddanie się osób zainteresowanych tej interwencji. Jednak z powodu ograniczonej ilości przyczynków etnograficznych i braku opracowań naukowych tego tematu, z konieczności wypada nam porzucić tylko na luźnych wspominkach. Temat ten wymaga skrupulatnych i długich studiów.

II. OBZĘDOWE MOMENTY PRZEDSLUBNE

1. Wieczór panieński panny młodej

a) Przygotowywanie korowaja

Ostatni wieczór przedślubny, zwłaszcza w domu weselnym panny młodej, obfituje w szereg momentów obrzędowych. Są to ostatnie chwile obcowania z koleżankami, wypełnione przygotowaniem do odbycia zaślubin.

W wieczorze tym odbywały się ważne wydarzenia. Wtedy to bowiem miało miejsce spraszanie całej wsi na wesele, przygotowywanie obrzędowego ciasta-korowaja, wicie wianeczków, targowanie się za wianek z drużyną pana młodego, wypijanie litkupu-"perepuoj" za panną młodą, oraz przygotowanie stałych miejsc do odbycia ważniejszych momentów obrzędowych (np. zabijanie "posahu").

Cały wieczór przedślubny wypełniały wydarzenia o charakterze obrzędowym: śpiewy stosowne i rozczulające żegnanie się panny młodej z otoczeniem swoich rówieśniczek.

W wieczorze tym bierze udział już ustalone otoczenie naczelnymi postaciami obrzędu weselnego. Oprócz tego, w niektórych miejscowościach daje się zauważyć udział przygodnych osób, spełniających akceptacyjną rolę w pewnych okolicznościach.

Do ważniejszych wydarzeń wieczoru przedślubnego należy przygotowywanie i pieczenie ciasta obrzędowego-korowaja, przez zaproszone grono kobiet "korowajnic".

"Korowajnice" niekiedy przynoszą makę i potrzebne przyprawy do korowaja. Nie zawsze jednak sporządzają

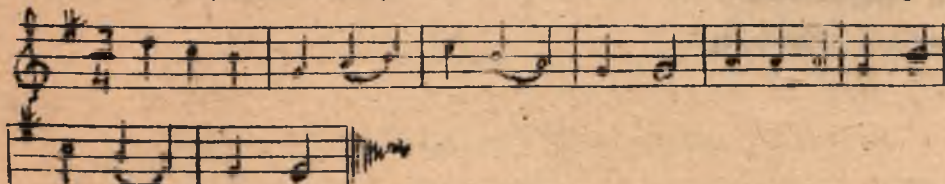
z tego korowaj. Przyniesione artykuły pozostawiają w domu weselnym jako rodzaj zapomogi.

Gdy już wszystkie "korowajnice" zbiorą się w domu weselnym panny młodej, najstarsza z nich robi ciasto, inne pomagając jej w tym śpiewają:

55.

Poważnie (M.M.--80)

wies Kozły



"Oj, korowaju, korowaju szczo ja na tebe kosztu maju,
Dwa kuerci muki pszenicznejoi,
Dwa cebry wody krynicznoi.

Horodec ruty zelencoi, i garneć soli lodowoi.
Cwiet kalinoćki czerwonoi,
I kopu jajec od mołodych kurec".

Po tym śpiewie, przyszykują ciasto do mienzenia, a przy mieszaniu śpiewają:

56.

"Jara pszenicia, jara, szczo szumiela i bujała,
Jak na polu stojąła.

A teper szumit i bujaje po nowych kopnieczech,
Na tisowych stoliczkach".

Inny śpiew:

57.

"Pszeniczoje tiesto, bihko czerez miesto,
Wpadło na rynek, zaćwiko jak barwinok".

Gdy korowajnice zaczynają ciasto wygniatać, wołają
ojca weselnego, by on przeżegnał ciasto. Przy śegnanu
ciasta śpiewają:

58.

"Boże miły, Boże miły, szczo za batakko hardy?
Ne prystupaje do stoła tisowoho,
Ne błogosławit korowaja swojoho"

Gdy wsadzają ciasto do pieca:

59.

"A de taja hospodynja szczo w chaty,
Niechaj nese do tej peczie łopaty".

A dalej:

60.

"Pieweń po sieniach chodit i w piecz zabladaje,
Łapkami wyhortaje, ogonom wymitaje,
Czas korowaj sadyty".

Po wsadzeniu korowaja do pieca śpiewają, myjąc ręce:

61.

"Czy hospedar winien, czy hospodynja winna,

Ze nam ne daje ruk wymywati
I ruczniczka-wytirati".

Przy myciu rąk, korowajnice myją także wszystkich uczestników uroczystości:

Po umyciu rąk ojciec weselny częstuje wszystkich, a one mu przyspiewują:

62.

"U naszoho hospodara kuczerawa hołowka,
Wuon hołowku rozczesze, nam horiełki prynese".

Gdy korowaj już jest upieczony i czas go wyjmować z pieca, kobiety, w imieniu korowaja śpiewają:

63.

"Zuonóczki, korowajniczki, czy wietie papilisia?
Szezo o mnie zabyłisia.
Duch mene zawiwaje, liczeńko moje pohoraje,
Oj, czas korowaj wyjnaty!".

Po wyjęciu z pieca zaczynają ciasto ozdabiać w cukierki, lukier, barwinek i inne zioła. W środek korowaja wtykają paczek kaliny. Następnie z muzyką wnoszą go do komory, gdzie pozostaje do momentu dzielenia korowaja w czasie wesela. Niosąc korowaj śpiewają:

64.

"Oj, dajte nam wolu, na korowaj komoru,
De korowajowi stati, noczeńku noczowati".

Wracając z komory:

65.

"Schowały korowaj za dziewiat`dweriej,
Za desiaty zamoczok, zamknuli joho,
Pod rutiany winoczok".

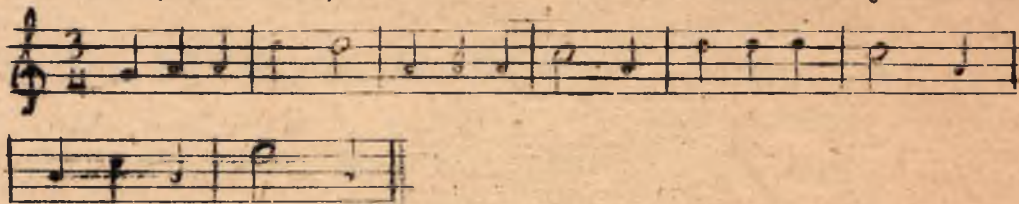
Przy odejściu do domu dzielą się małymi " korowajczykami" i zanoszą je swoim małym dzieciom. Po wyglądzie zewnętrznym korowaja, odgadują losy młodego małżeństwa. (Mokransy Stare).

Zasób pieśni spiewanych przy pieczeniu korowaja jest obfity. Niektóre z tych pieśni treścią swoją wykraczają poza ramy uroczystości.

66.

Powoli (M.M..-92)

wies Krzywowierzba



"A w horodeczku na jaruj rutci,
Płacze Marysia wynoczok wiuczy.

Czoho Marysiu tak riewnie pałszecz,
Czoho mołoda tak riewnesieiko?

Jakże ja maju dzis ne płakaty,
Ne budu maty czym darowaty.

Ja swoho rodu pereproszaju,
A tobie darów buolsz prybolszaju".

Jak w wielu ważniejszych pracach i okolicznościach, tak i przy rozpoczynaniu przygotowywania korowaja poręczność jest przestrzegana. Do rozpoczęcia zarabiania ciasta na korowaj upatrują jedną korowajnicę, co ma "szczęśliwą rękę". Ta "szczęśliwa korowajnica" urabia z ciasta koło, na które nakłada ulepiony krzyż z ciasta.

. Inne korowajnice ozdabiają później korowaj różnymi, ptaszkami, "huskami", itp. ozdobami z ciasta. Korowajnice przygotowując ciasto na korowaj śpiewają.

67.

"U nas okna mihajut, a kawy dryhajut,
A piecz się ryhocze, bo korowaja chce.

A deż taja Tekla, szczo korowaj pekła?
Na żarowi sidieka, korowaja hładieka.

Żeb chłopci ne wchopili, szc oknom ne podilili.
A ty matuiunoko, tiuotko, uwijaj się chutko,
Czas z pieczki wyhortati, czas korowaj sadżati.

A w naszoho swata choroszaja chata,
Kalinoju wysypana, tatarakom wytykana.

A w naszoho hospodara hołowka godzierawa,
Wuon hołowku rosczesze, nam horiečku prynese,

My pszeniciu pokoli, ruczki pokokoli,
A wy się dohadajte nam horiečki dajte.

Switi misiaciu, sencie, do chaty w okencie,
Tam korowaj ubirajut, tam chorosze spiwajut.

A deż taja Oksenia w szubi, a nechaj nese,
Nechaj prynese do korowaja kociuby.

Korowajnoje tiesto, wezione bez miesto,
Wezione bez rynek, stelisia jak barwinok.

Oj, persza kwitońka, to mołodaja Kasiuła,
A druha kwitońka, to mołodyji Stasiulo.

A deś sia diew, des sia podiew?
Ruedny bateńko.

Oj, nechaj bude, nechaj prybude,
Korowaja żegnati, czas w pieczku sażati,

A doś sia dieka, deś sia podieka
Ruodna matiuonka?

Nechaj prybude korowaj żegnati,
Czas w pieczku sażati." (Kornica)

W niektórych okolicach Podlasia robią też korowaj w domu weselnym pana młodego.

Po upieczeniu korowaja zasciełają stoły obrusami i urządzają gościnę i poczęstunek przy wtórze pieśni. Po uczcie jedna z kobiet bierze maglownicę z wałkiem. Przepuszcza przez zęby maglownicy wałek czyni przez to charakterystyczny łoskot. Równocześnie wyspiewuje jakiś taniec. W takt tej osobliwej muzyki uczestniczki uroczystości tańczą zapamiętałe. Po "zabawie" zabierają małe korowaje dla swoich dzieci i rozchodzą się do domów (Dawidy).

W tym czasie gdy korowaj był w piecu korowajnice śpiewają i tańczą z łopata. Niekiedy korowaj nie może pomieścić się w otworze pieca. Wtedy rozbierają boki pieca, a wkładając korowaj śpiewają:

"Korowajowe tiesto ne wliezko sia w miasto,
Ono sia uduszylko i zacwiiko jak barwinol".(Gęś)

Po wyjęciu korowaja z pieca, jedna ze swach udaje się z nim do komory -- do pana młodego. Za nią podążają druchny, niosąc dwa wianki z ruty.

W komorze następuje teraz gościna. Po tej uroczystości, marszałek wynosi korowaj z komory, trzymając go na głowie kilkakrotnie podrzuca do góry, wykrzykując: "hop, korowaju!".(Szostka).

Korowaj, po upieczeniu przystrajają kaliną, barwinkiem, szparagusem. Na wierzach korowaja wtykają 2 radełka gałązki "widełki" ubrane kwiatami.(Ludno).

Obrządy z korowajem są bardzo zmodyfikowane. Trudno ustalić jednolitą chronologię tych obrzędów, gdyż w każdej miejscowości są znaczne odchylenia. W niektórych okolicach dzielenie korowaja następuje zaraz w sobotę przedweselną, w innych przed wybieraniem się wesela do domu pana młodego przeważnie zaś podzięk korowaja odbywa się na ostatnim obiedzie weselnym u pana młodego.

b) Wicie wianeczków - wיעieczyny

Obok uroczystości z korowajem, na wieczorze przedślubnym ma miejsce również bardzo ważna uroczystość - wicie wianeczków. O ile w uroczystościach przyrządzania korowaja decydujący udział brały kobiety zameżne, to "na wianeczkach" są tylko rówieśniczki panny młodej - dziewczęta.

Tak wianeczki, jako też tu i ówdzie zachowany zwyczaj

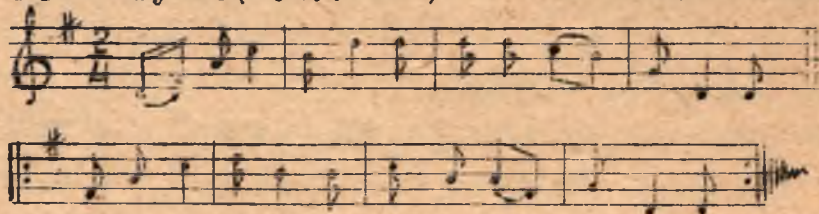
wicia różgi weselnej-palmy, występują jako szczątki dawniejszych zwyczajów, w których różga weselna-palma miała wyrażać pannę młodą, jej cnotę, lub jest oznaką męzowskiego panowania. W czasie wicia wianeczków uwaga uczestniczek przede wszystkim jest skupiona przy sporządzaniu wianeczka z ruty lub szparagusa dla pana młodego. Po dołączeniu białej wstążeczki wianeczek ten jest odznaką weselną pana młodego.

W czasie wicia wianeczków druchny wyśpiewują pannie młodej w stosownych przyspiewkach jej beztroskie życie panięńskie, nawiązując do niedalekiej przyszłości utraty tej swobody a także postradania wianka.

69.

Dość szybko (M.M. -120)

wieś Kolembrody



"Po sinym jeziorze pływają kaczory,
Już twoje dziewczyno przeminą wieczory.

Przeminą wieczory i te piękne ranki,
Już nie będą chodzić do ciebie kochanki.

Już nie będą chodzić rankiem po pod gankiem,
Nie będą nosili gorzałeczeki dzbankiem".

70.

"Dziewczyno, dziewczyno czemu ty nie płaczesz?
Czyż ty tego nie wiesz, że wianeczek tracisz.

Oj, jak ja zapłaczę, to ja sama jedna,
A po mnie zapłacze kawalerów ze dwa".

71.

"Oj, pójdę ja, pójdę pod lasem do domu,
Ja swego wianeczka nie dam loda komu.

Ja ten swój wianeczek na główce donoszę,
Ja swoim wianeczkiem rodziców pocieszę.

Cieszą się rodzice, smucą się wrogowie,
Że ja donosiła wianeczka na głowie.

Że ja nie straciła w mieście na ulicy,
Tylkom powiesiła w kościele przy świecy.

W kościele przy świecy, przy Najświętszej Pannie,
Nie była ja sama, byli świadki ze mną.

Byli świadki ze mną, był pan organista,
Jakiem zawiesiła swój wianek złocisty".

72.

"Trzy latka, trzy latka wianeczku cię wiłam,
Za jedną godzinę marnie cię straciłam.

Nie straciłam ja cię na środku ulicy,
Tylkom cię straciła w kościele przy świecy.

W kościele przy świecy, przy Najświętszej Pannie,
Nie była ja sama, byli świadki za mnie.

Byli świadki za mną, był pan organista,
Jak ja do kościoła we wianeczku przyszła.

73.

"Widziałas Maniusiu jak ci ślub dawali,
Swiece zapalili, w organy zegrali.

Widziałas Maniusiu na wieży dzwoneczek,
Tamas zostawiła ruciany wianeczek.

Wysoko na wieży mój wianeczek leży,
Kto mnie kocha szczerze, niech sobie zabierze".

74.

"Siedziała na rowie, jechali panowie,
Wzięli mnie wianeczek co miśkam na głowie.

Wzięliście wianeczek, weźcie i mnie sama,
Bo ja po wianeczku sierotą zostanę.

Sierotą po matce, sierotą po ojcu,
Sierotą po wianku i nadobnym chłopcu".

75.

"Wianku ty mój wianku, wianku z białej róży,
Posłuż że mi roczek albo jeszcze dłużej.

Posłuż że mi roczek albo do jesieni,
Niech się mój wianeczek na główce zieleni".

Na wieczorze panieńskim druchny panny młodej ubierały
również różgę weselną-palmę, którą później wręczano
drużynie pana młodego.

Palma ta miała kształt widłów trójzębnych, dość szerokich, które ubierano zielenią, jałowcem i kwiatami. Po ubraniu tej palmy weselnicy wybierali się do pana młodego. Tam łączyli się z orszakiem panny młodej. Pan młody zawieszał na palmie kupione dla panny młodej stroje: np. trzewiki, chustkę itp. Po pewnym czasie drużyny razem wyruszały do domu weselnego panny młodej. Idąc śpiewają:

76.

"Encz to Jasienka, znać to młodego,
Co się do Mani bierze.
Koniki siedła w stajeneczce,
Sam się ubiera w komureczce
I do Mani pojedzie".

Kiedy "Jasienka" wyszedł już ubrany z "komóreczki" orszaki weselne z palmą na czele szły do panny młodej.

77.

W poniedziałek z wieczora,
Nie rade lury pieją,
Jasienkowe podarunki
Do Mani się ścielą".

Piosenkę tę powtarzano przez drogę kilkakrotnie. Weselnicy w drodze do domu weselnego panny młodej przyśpiewywali też inne piosenki.

78.

"Sokolik leci, skrzydełkiem roni,
Do zielonego jaworu.

Jasieńko jedzie, konikiem tupnie,
Do szerokiego podwórza.

Niech sokór podlatuje
Pod nowe posywanie,
Niech Jasio podjeżdżaje
Pod nowe budowanie".

Niech matula ucuje,
Niech się nam przykaduje,
Niech stoły zasciekaje,
Miód, wino niech nastawiaje".

Po przybyciu przed próg domu, powtarzają Piosenkę "W poniedziałek z wieczora".

Drzwi w domu weselnym były zamknięte. Weselnicy z palmą dość długo musieli czekać przed drzwiami. Po pewnym czasie otwierano drzwi i ukazywali się rodzice panny młodej, wychodząc na powitanie orszaku z chlebem owiniętym w obrus. Chleb przyjmowała drużyna pana młodego, dając w zamian swój. Po wejściu do mieszkania marszałek, który niesie palmę, wywołuje pannę młodą:

"Panno młoda, prosimy do siebie!".

Drużny zaś przyspiewują:

79.

"Wyjdźże Marysiu, wyjdźże młodzieńka,
Podarunczek stoi,
Niech ci matula nie odredzają,
Niechże się Boga boją".

Wywoływanie panny młodej przez drużny powtarzało się kilkakrotnie, zmieniano tylko pewne słowa w pieśniach. "niech ci tatulo, siostronia, braciszek nie odredzają". W końcu panna młoda wychodziła przed orszak

trzy razy klania się marszałkowi, prosząc go w ten sposób o oddanie palmy.

Chociaż marszałek chce to uczynić, jednak przeszkadzają mu w tym weselnicy. Niekiedy udaje się pannie młodej ukradkiem schwycić palmę i uciec do alkierza. W tym wypadku zostawiano jej palmę, w przeciwnym bowiem razie weselnicy dzielili palmę na części i "wypędzali" nimi dziewczęta zamaż. Przy wręczaniu darów - "strojów" przez marszałka pannie młodej, druchny śpiewają:

80.

"Swatkowie do daru!
 Będziem was darowali
 Bielutkimi chusteczkami,
 Czynowatymi ręczniczkami.
 We Lwowie ich tkano,
 W tym domu rozdano".

W niektórych okolicach po przybyciu erszaku panna młoda do domu panny młodej marszałek oddaje palmę za pierwszym ukłonem panny młodej, czasem dłuższy czas przekomarza się z nią. Po zdjęciu podarunków z palmy drużko "wypędza" druchny zamaż. Poczem zbiera kawałki palmy, niesie do kucharek, przyspiewując stosowne piosni, prosi ich o poczęstunek:

81.

"Dajcie mi, dajcie tej gorzkiej wody,
 Bo mnie od rąbania bardzo głowa boli".
 (Turów, Brzostówiec)

Kucharki częstują go wódką wśród śmiechu i rozmaitych dowcipów. Przybycie drużyny weselnej pana młodego zmienia

charakter wieczoru panińskiego. Po wkroczeniu męskiego otoczenia następuje nasilenie akcji dramatycznej w różnych formach obrazowych między dwiema drużynami. Przybycie drużyny pana młodego w celu dokonywania symbolicznych targów o warkocz lub wianek panny młodej i wypicia litkupu, jest pozostałością dawniejszej formy zawierania małżeństw przez kupno.

c) Powitanie orszaku pana młodego

Przed zaślubinami w sobotę, przedweselną, pan młody w otoczeniu starszyny weselnej przybywa do domu weselnego panny młodej w celu dokonania dwu bardzo ważnych formalności obrzędu weselnego - stargowania wianka i wypiciu litkupu - "perepoju".

Dwa te momenty wymownie świadczą o pozostałościach z dawniejszych form zawierania małżeństw przez kupno. Charakter tej formy małżeństwa z czasem zredukował się do symbolicznego targowania wianka panny młodej i wzajemnego goszczenia się poprzedzonego wypiciem litkupu "perepoju" w domu weselnym panny młodej.

Skład drużyny weselnej pana młodego i terminy przybycia orszaku uzależnione były od panujących zwyczajów w danej okolicy. W niektórych okolicach Podlasia przed ślubem pan młody przyjeżdża z całym swoim orszakiem.

Pan młody zajechał przed dom lub w podwórzu. Idzie przed drzwi ze swoją pierwszą druchną. Wszyscy jego weselnicy stoją za nimi. Drzwi domu weselnego są zamknięte na zasuwkę. Muzyka przygrywa marsza. Pan młody z chleban pod lewą pachą wyczekuje przed drzwiami na powitanie przez rodziców panny młodej. Druchny i swachny pana młodego śpiewają:

"Oj, powij, powij biała lilio,
 Do Kasi przyjechali bojarzy.
 Wyszła Kasiańka, wyszła młodziucina,
 Bojarom rada była.
 Wzięła Jasiańka, wzięła za rączkę
 Za stołem posadzika".

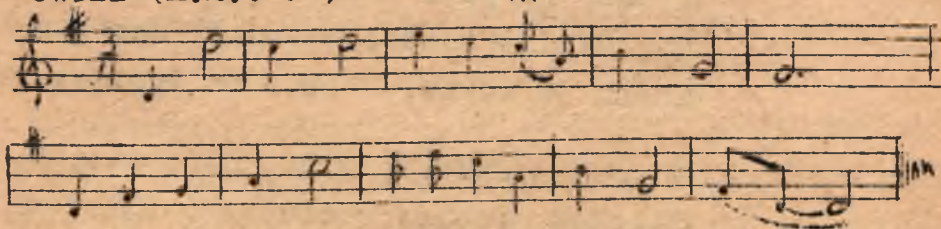
Po długich śpiewach wychodzą rodzice panny młodej i witają "pochwalonym", a młody kłania się im nisko. Ojciec przyjmuje chleb dając w zamian swój, nalewa w szklanke piwa, wypija i częstuje przyszłego zięcia. Pan młody nieco nadpije, resztę zaś wylewa przez lewe ramię poza siebie, starając się kogoś oblać. Po tej ceremonii wprowadzają młodego lecz nie do mieszkania tylko do komory. Drużyna zaś udaje się do mieszkania aby stargować wianek panny młodej. (Pereszczówka)

W czasie wyczekiwania na wyjście rodziców panny młodej, druchny i swachny pana młodego przyspiewują stosowne pieśni.

83.

Powoli (H.H..-92)

wieś Brzostówiec



"Ej, z podgórze wrone koniki, z podgórze,
 Uprasza Jasio u Kasi podwórze.

Ej, przede wroty pierścień złoty, lelija,
Zjechała się dziś Jasińkowa drużyna.

Ej, zjechała się jak najbielsze gołębie,
Oj, przyjmij ich młoda Kasiu, przyjmij do siebie.

Wyjdź Kasińko, wyjdź młodziuchna, podaruncze
Niech ci rodzice nie odredzają, niech się Boga b

84.

"Załynów sokołyk za tysowy stołyk,
Za im, za nim sokołka, Marysia jak zoreńka.

W czasie wręczania podarunków pannie młodej weselnicy
śpiewają:

85.

"Misiac wzychodyt, soneńko hraje,
Janulo Marysi czerewiczki daje.

Ona ne chce z ruzok skidaje,
A tuon na jeji oczkami morhaje.
Oj, zażdi, poźdi, mołodaja Maryško,
Zhanu ja tobie, w sebe na dworie.

W nowuoj komory, mied, wino piuczy,
Bileńku peściej steluczy". (Mokransy Stare).

Przy oczekiwaniu na pana młodego, druchny zebrane w
domu panny młodej śpiewają:

86.

Ej, muoj tatulu ridny, wyjdy ty na dorohu,
I pohlań na dubrowu.

Ozy szumyt łąbrowońka, czy stuczyt doroczeńka?
Czy jedut bojarowie?
Po mene mołoduju, po mene mołoduju,
Po moju kosu czornuju.

Ej, muoj tatulu ridnyj, oj, de ja schowajusia?
Oj, Marysiu, ditiatko,
Schowaj sia do świtkońki, myty choroszy dywońki.
Ej, muoj tatulu ridnyj, oj, tam mene poznajut,
Oj, tam mene poznajut
Po mojuoj kosie "rosie".

Bo u wsiech zapletiona, a w mene rozpuszczona,
A w mene rozpuszczona, po pleczkach rozstelona".

(Krzywówierzba)

W okolicach Lipówki w sobotę wieczorem młody z "družkiem" jedzie do młodej "na dowydki". Wtedy też wręcza młodej podarunki. Młoda zabiera podarunki (chustkę, trzewiki) i idzie z marszałkiem do komory. Tam wkłada trzewiki na nogi. W tym czasie "družko" zabija "poseh".

Oprócz podarunków młody przywozi "kosziel" (rodzaj koszyka plecionego z łyka), w którym znajduje się chleb.

"Kosziel" przykryty jest płótnem, po przybyciu do mieszkania družko stawia "kosziel" na stole. Matka panny młodej zamienia chleb. Młoda dodaje jeszcze swego płótna. Przy odjeździe młody zabiera z sobą do domu "kosziel".

W czasie przyjęcia i poczęstunku weselnicy śpiewają:

87.

"Dajże Boże dobryj czas, jak u ludziej, tak u nas.
I szczaskywu, dobru hodynu,
Rozweselity wsiu Marysinu rodynu.

Wsiu rodynu, i wsięń ruod.
I Hospoda Boha mykostywoho naperuod".

Po przyjęciu " hostyni" drużki panny młodej spiewają:

88.

"Domówiene ne hajtesia,
A zawtra pryjżdzajte,
Marysiu wyradżajte.
Marysiu mołoduju
Do cerkowki swiatei".

(Lipówka)

W niektórych okolicach jak pan młody "jedzie" na dowo-
do panny młodej, to młodzież przed domem zagradza
jemu drogę. Pan młody musi "wkupić się" wódką.

Gdy drużyna młodego przybywa do panny młodej "na
domowyny" "korowajnice" polewają ich wodą. Drużkowi
do ucierania się podaje ręcznik panna młoda, którym
ociera się i zatrzymuje dla siebie. Obdarowywanie rę-
cznikami "drużka" będzie miało miejsce przy wielu
okazjach wesela. (Dołhobrody).

W sobotę wieczorem, po przybyciu do domu panny
młodej, dziewczoskę pana młodego, trzymając w obrusku
chleb, przysuwa się bliżej i śpiewa:

89.

"Czy z wolą, czy nie z wolą,
Z tym Boskim darem do cisowego domu wdejsć?

Na co drużyna panny młodej odśpiewuje:

"Z wola, z wola i z pozwoleniem
I z tatulowym błogosławieniem".

Po trzykrotnym powtórzeniu zapytania i otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi, chleb z obruskiem oddaje matce panny młodej. Po czym następują pląsy weselników. (Czajków).

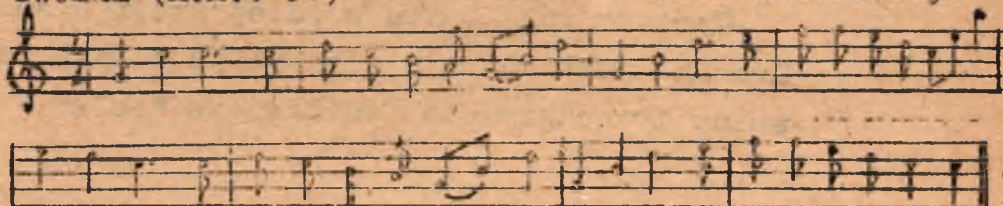
Gdy młody przyjechał do domu weselnego, wtedy druchny wychodziły do alkierza lub komory. Po pewnym czasie wypuszczają po jednej druchnie do pana młodego z zapytaniem "czy to twoja?" Młody odpowiada: "to nie moja". Na ostatku wypuszcza pannę młodą. Wtedy młody całował pannę młodą i wręczał jej "podarunek" (trzewiki, pończochy, chustkę) związany ręcznikiem. (Kolano).

W okolicach Kolenbród i Rudna podarunki pannie młodej marszałek podawał na rekojesci "batocha".

Niekiedy w czasie przybycia drużyny pana młodego weselnicy panny młodej śpiewają taką pieśń:

Zwolna (M.M.-26)

wies Kolenbrody



"Pocóżście kawalerzy przyszli?
Nasza izba nie do waszej myśli,
Nasza izba z cisowego drzewa,
Nie takich nam kawalerów trzeba.

Nie tacy tu kawalerzy byli
Srebro, złoto w kieszeni nosili
Wy przy sobie i grosza nie macie,
Jeszcze panny z posagiem szukacie".

Przed wyjazdem młodego do młodej jego weselnicy śpiewają:

92.

"Jiede młodec do dziewczki,
Jak jasny miesiąc do ziórki.
Pytajesia swoho batińka,
Sęzo buđu howoryti.

Ne howory synku niczoho,
Majesz ty družynońku od toho,
Buđuť wiedati sęzo howoryti
Za tebe młodocho".

Powyższa piosenka wyjaśnia i usprawiedliwia bierne zachowanie się państwa młodych.

Wyreca ich bowiem w całej akcji weselnej "družyna Družyna jest od tego, aby reżyserowała cały obrzęd weselny i "odgrywała "ważniejsze "role".

d) Upatrywanie miejsc obrzędowych młodej parze

W czasie całego obrzędu weselnego państwo młodzi zasiadają zwykle za stoł na przygotowane miejsce pod tzw. "posan" "terem". Ma to szczególnie szerokie zastosowanie w obrzędach weselnych na Podlasiu północno-wschodnim.

"Posah" "terem" przygotowuje družko tak w domu młodego, jak i młodej.

Družko oporządza trzy kolbeczki, bierze siekiere i dżuto. Dżuto przystawia do ściany obok regu tzw. "pokucia" tuż przy suficie i uderza raz obuchem siekiery w dżuto. Wyjmuje ze ściany dżuto i wkłada kołek i znowu uderza jeden raz obuchem siekiery. W podobny sposób zabija pozostałe dwa kołki. Gdy nie uda się wbić kołka za jednym uderzeniem wróżą młodym nieszczęście.

Na tych trzech kołkach zawieszają ręcznik wzorzysty. Kołki ubierają barwnikiem lub rutą. W czasie zabijania "posahu" -- "terema" wesolnicy śpiewają:

93.

" A nasz družonko terem budujc,
Terem buduje ne dobuduje.
Prosit swanoczki o wspomozhenio,
Prosit ruodnoi o wspomozhenie.

Swanoczka każe ja ne pożyczu,
Ja ne pożyczu, ne podaruju,
Wercha terema ne dobuduju,
Wercha terema ne dobuduju".

94.

"A nasz družonko terem buduje.
Ne stało jomu buku--derewa
Dobudowati wercha terema
A w tym teremi ne dożeniko byt:
Od subotońki do seredonki".

Pod "teremem" "Posahom" na ławce swaszka podścieła

dywanik, na który siadają państwo młodzi w czasie uroczystości weselnych. W okolicach Lipówki w czasie ubierania się panny młodej w przywiezione stroje, drużko zabija "posah" ("posah zabywaty") przy śpiewie swaszki:

95.

"Jied družniuku do boru
Po jaworynu zelonu,
I kułoczki struhaty,
I posah zabywaty
Mołodomu Iwasiowi".

Drużyna zasiada za stołem. Obok pana młodego zajmuje miejsce 6-7 letnia dziewczynka (siostra, krewna lub nawet obca) tzw. "świetiałka".

Za stołem jedzą, piją i śpiewają znowu piosnkę ojcu, matce, rodzeństwu i sąsiadom. Później wychodzą z za stołu i młody tańczy z małą "świetiałkoju".

Drużko w czasie uczty zastolnej lub przed nią, po zabiciu "posahu" zasiada za stołem i zwraca się z zapytaniem do rodziców panny młodej:

"Tato i mamu, rodyno bliższa i dalsza - czy chorosze je posah zabyw? "Rodzice odpowiadają twierdząco.

W niektórych okolicach Podlasia (wies Kolanu) na posag zawieszają równianką zboża z kłosami, przewiązanych czerwoną wstążką. Gdy wesele przenosiło się do domu pana młodego - "posag" - równianką zbożową zabierano również.

Gdzie indziej znów przy zasiadaniu państwa młodych pod "posagiem" weselnicy śpiewają tak:

"A rozstelisia szołkowy szyroko
Kudy bude idti mołoda Marysia na posah"

Na posah mołoda Marysiu, na posah
Z mołodym Jasiulom, na posah.

A chtoż tebe tym posażkom darowaw,
A chtoż tebe mołoduju darowaw?

Darowaw mene sam Pan Buh z neba,
Posadżone dwoje ditok, de treba" (Dreló:r)

W czasie zajmowania miejsc za stołem przez państwa młodych w okolicach wsi Brzostówca weselnicy tak śpiewają:

"Tam koło stołę cisowego,
Koło obrusa bielonego,
Tam dwoje ludzi posadżono,
Tam korowaj położono".

Do ważniejszych czynności drużyny weselnej pana młodego w wieczór przedślubny należy stargowanie wianka z druchnami i swazzkami panny młodej.

e) Targowanie wianka

W targowaniu się o wianek bierze wybitny udział ze strony panny młodej pierwsza druchna, ze strony zaś pana młodego družko lub pierwszy marszałek.

Strona pana młodego przybywa najczęściej w roli kupców. Targ odbywa się bardzo długo, zanim nie przynagli do ukończenia jakiś inny ważniejszy moment np. wyjazd do ślubu, przeprosiny itp. Druchny panny młodej, przed targowaniem wianka, zasiadały za stołem. Druchny panny młodej zajmował miejsce brat panny młodej lub któryś z krewnych. "prydanów". "Drużko" z najbliższym otoczeniem pana młodego podchodził przed siedzącymi za stołem, klaniał się nisko, pozdrawiał "pochwalonym" i w krótkich słowach oznajmiał cel swojego przybycia. Udając kupców z dalekich krajów, zapytuje czy druchny mają dla nich towar na sprzedaż. Targ był długi i wesoły, przeplatany dowcipami obu stron.

Starsza druchna trzyma przed sobą talerz przykryty białą chusteczką. W talerzu jest umieszczony wianek z białą wstążeczką - przedmiot zawziętych targów.

Komenda - drużko za wianek dawał guziki, blaszki, papierki od cukierków itp. udając, że nie wie jaki środek płatniczy w tych stronach obowiązuje.

Druchna i weselnicy młodej odrzucali to, śmiejąc się z "takich kupców", że nie mają pieniędzy, są niekieszami i nie warto z nimi wchodzić w żadne układy "szkoda z takimi zadawać się". Przeganieli "takich kupców za siódmą górę". Komenda - drużko znowu przesyłał ich mówiąc, że nie wiedzieli jakie tu pieniądze kursują. Opowiadają, że mieli dużo kłopotu z wyszukaniem obowiązujących tu pieniędzy. Przynależają, że to będą płacić złotem.

Ale na talerz znowu rzucają guziki i miedzianki. Druchny ponownie wysmiewają się z takich kupców.

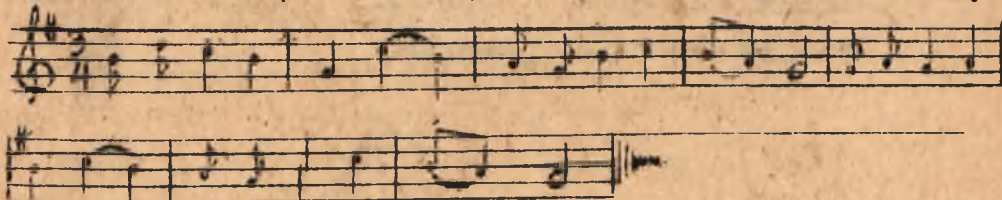
Komenda pokazuje wreszcie srebrną monetę. Starsza druchna odrzuca jednak i tę monetę mówiąc: "moglibyśmy takie pieniądze przyjąć ale trzeba by dać takich pieniędzy za wianek parę ćwiartek (czwarta część korca) - na miarę".

Gdy już sprzykrzyło się targować tak jednej, jak i drugiej stronie komenda wrzuca na talerz kilka monet złotych i targ dobiega końca. Często komendzie udaje się sprytnie wykraść wianek z talerza. Dużo jest wtedy śmiechu i drwin z druchen panny młodej. Po stargowaniu wianka komenda targuje się z bratem panny młodej (prydanem) o miejsce przy paninie młodej. Druchny też żądają pewnej kwoty za uwicie wianka. Po stargowaniu wianka, miejsca i zapłaceniu druchnom " za robotę", pan młody wychodzi z komory, gdzie był przez cały czas targów. Druchna lub staroscina przypina jemu wianek do lewego boku, po czym zasiada pan młody na miejsce komendy i następuje litkup-goscina. (Dawidy) Drużyna pana młodego gdy zbliży się do stołu, podaje ręce na przywitanie. Druchny jednak nie podają rąk. Oznaczałoby to bowiem zgodę z ich strony przed uskutecznieniem targu. W czasie targowania się o wianek weselnicy i goście, znajdujący się w domu weselnym, śpiewają:

98.

Umiarowanie (M.M.-106)

wieś Kolembrody



"Marysiu miarkuj się z wianek targuj się,
Nie oddaj za więcej, jak za sto tysięcy.

Jak za sto tysięcy lub cztery miliony,
A bo twój wianeczek drogo oceniony".

Gosciom znajdującym się w komorze śpiewają:

99.

"Kuzłowski rozwory, wyłaście z komory,
Wzeste sia nasidiali, medu wina napili,
Marysiu naduryli".

Weselnicy panny młodej śpiewają:

100.

Swatkowie pośmietiuszki, swatkowie pośmietiuszki,
Po śmietiach chodili, po szelahu zbirali,
I na winok sia składali.

Po stergowaniu wianka družko płaci pierwszej druchni
pieniędzmi pana młodego, zabiera wianek i niesie do
komory, gdzie swaszka pana młodego przypina mu do le
wego boku. (kozły). Wianek był bardzo ceniony przez
weselników panny młodej. Dawniej družko płacił za
niego 100 rubli w złocie. W czasie targowania się o
wianek druchny śpiewają:

101.

"Kupujcie, kupujcie jak macie kupować,
Bo nam jest nie honor z wami się targować.

Przypatrzcie się ludzie jak rybka szumruje,
Jak to panna młoda wianeczka żałuje.

Przypatrzcie się ludzie jak to rybka skacze,
Jak to panna młoda po wianeczku płacze .

Po stergowaniu wianka gdzieindziej znów tak śpiewają:

"Kasiulu, Kasiulu jużes zapłacona,
Ja do cię śmielniejszy jak matka rodzona"
(Pereszczówka)

Gdy drużko-komenda nie jest zbyt wymownym, po przystąpieniu do stołu pyta się, czy wianek może być honorowany czy nie. Gdy odpowiedzą, że może być honorowany, wtedy stawia on na stół wódkę, gości druchny i weselników, potem zaś wręcza pewną kwotę za wianek już bez targu. (Szóstka).

Po stergowaniu wianka wyprowadzają z za stołu pannę młodą, która udaje kulawą. Chodzi wokół stołu utykając. Druchny śmieją się, że oszukały drużynę pana młodego (Brzostówieo). W okolicach Turowa druchny ze swachami ubierały starostę w ręczniki, a marszałków w kwiaty, przyszpilając im do lewego boku. Panu młodemu przyczepiano wianek z ruty z długą białą wstążką do czapki.

W Mokranach Starych po przyjeździe i powitaniach młodego następuje targ o warkocz panny młodej.

Targowanie wianka bywa podobne do targu o zwierzęta domowe. Te same zwyczaje są i tu. Np. przebijanie ręki o rękę do zgody, udawanie poniechania kupna, odchodzenie od przedmiotu kupna i ponowne rozpoczynanie targów itp.

Przypieczętowaniem niejakiego targu o wianek jest wypicie litkupu - "perepoju".

f) Wypijanie litkupu - "perepoju"

Wypijanie litkupu "perepoju" ma miejsce zazwyczaj w wieczór przedślubny, po przygotowaniu koroweja,

stargowaniu wianka wzgl. urządzeniu "posahu". Niektórzy drużyna pana młodego "na perepuoj" przynosi bocher chleba, kiełbasę i antałek piwa ("wyno") (Dołhobrody).

Po zajęciu miejsca przez młodych na posahu następuje "perepuoj". Starosta bierze od ojca pana młodego pieniądze i rzuca na tacę marszałkowi. Marszałek obchodzi zebranych weselników i rozdziela między nich te pieniądze.

W końcu ojciec młodego potrząsa woreczkiem z pieniędzmi nawołując w stronę weselników: "Komu nie stało, niech się upomina, u pana młodego skarb nie przebrany". Marszałek czasem wrzuca do szklanki z piwem lub wódką pieniądze i daje do wypicia weselnikom. Weselnicy po wypiciu trunku pieniądze zatrzymują sobie. (Drelów).

W czasie "perepoju" drużyna młodego częstuje przyniesionym piwem--"wynom" weselników. Wtedy też działo się korowaj. Marszałek roznosząc korowaj zwraca się do każdego z wezwaniem:

"Prosył batkoji mati i ja proszu".

Po wypiciu "wyna" każdy z weselników składa pieniądze na wianek, które później drużko wręcza młodym.

(Dołhobrody). W czasie wypijania litkupu - "perepoju" weselnicy śpiewają:

103.

"Propiw bało doczku na sołodkum medoczku,
Na wini czerwoneńkum, z Stasiuom mołodeńkim".

Gdy przepijają z bratem:

104.

"Bratiku namiestniczku, siad sobie na kriesliczku,
Umiej się torhowati, jak sestru prodawati". (Gęś)

Z "perepojem" łączono niekiedy dzielenie się korowajem. Przy zajmowaniu miejsc za stołami śpiewają:

105.

"Daj, daj bacieńku korowaj na biele obrusy,
Pod ostryje noże"

Z nowoi komory, na tysowe stoły.
Na tysowym stoli dorohij tower steic.

Oj ne jest że to towar
No Kasiuli korowaj.

Zasłużyła ona joho, u bateńka swojoho,
Ny za roczok, ny za dwa, ny za dwie nedilonki,
Ono z małoi detynońki".

Gdy ojciec jest jeszcze w komorze przyspiewują mu:

106.

"Ne stuoj rede za dweryma, ne stuoj rede za dweryma,
Ne smuhaj oczyma, no wuojudi do chaty,
Maryśku wspomshati".

Przy wypijaniu litkupu przez ojca:

107.

"Bateńko staje, perepywaje,
Szczastiem, zdrowiem wspomshaje".

Przy krajaniu korowaja:

"Drużko korowaj kraje, zołotyj nożyk maje.
Drużko korowaj dilyt, i sobie ne wieryt
To w rot, to w kiszeniu dla żuonki na weczeru.

A żuonka za nim chođyt, czeredu ditiej wodyt,
I wsie z kaszalami, ba wsie szepelawy". (Mokranj

"Perepuoj" zaczyna ojciec młodej. Nalewa do szkl
ki lub kieliszka wódkę i częstuje najpierw pana młodego.
Gdy przypija do druchen, do naczynia wkłada 10 grosz
Po wypiciu wódki druchny pieniądze zabierały. Kto pi
pije, odchodząc mówi: "Proszę żyć i wesółym być".
(Kozły).

Na odbycie "perepoju" przybywa również ojciec pan
młodego. Początkowo zatrzymuje się w komorze, w domu
weselnym panny młodej. Po pewnym czasie wychodzi z
innymi gośćmi i zasiada za stół. Marszałek staje pr
stole i wygłasza takie zaproszenie: "Panno młoda! Pa
pan ojciec i pan młody i ja proszę na skarboški". S
na trzyma talerz przykryty chustką. Najpierw ojciec
młodego rzuca na talerz pieniądze i przepija. Wywoł
wanie weselników przez marszałka, i przepijanie pot
rza się.

Na wywoływanie marszałka każdy z uczestników pod
przed pierwszy stół, wypija podaną wódkę i zabiera
jedną monetę z pieniędzy darowanych przez ojca pana
młodego. W czasie "perepoju", marszałek ubiera korow
weselny lalkę z kwiatami (lukka), aby dać korowajo
uszczerwanie od młodego. (Szóstka). W niektórych ok
licach Podlasia, po wypiciu litkupu następowały tań
z panną młodą według kolejności przepijania litkupu
W tym czasie druchny przyspięływały stosowne przysp
ki. Kp.

109.

"Starsza druchna litkup pije,
A niech ona sto lat żyje.
Pije, pije, a nie może,
Dopomóż jej miły Boże".

110.

"Starsza swachna kureę dała,
Żeby najprzód tańcowała:
Kureę wzięli, żeb ucieli,
Starsza swachna stoi w sieni".

Jak skończą perepuoj", weselnicy wychodzą do sieni.
Tam gra muzyka pierwszy taniec. Swaszki proszą rodziców panny młodej o rozpoczęcie tańców weselnych.

111.

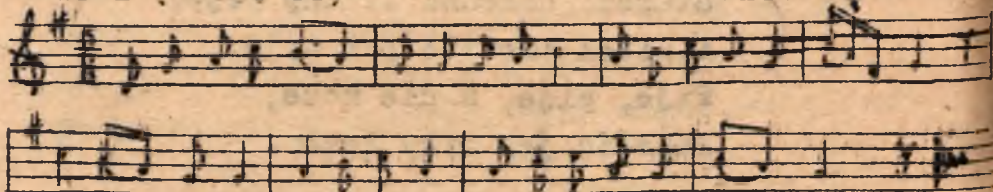
"Wesielny batełku wyjdi tańciuwati,
Rozweseli hosti i soje lubosti.
Rozweseli lude, niech wesoło bude.
Żeb wesoły byli, mied, wino popili".

"Wesielna matiuonko itd.

Po kilkakrotnym okręceniu się przez rodziców panny młodej, brali się do tańca inni weselnicy. (Szóstka),
Tańcami weselnymi po "perepoju" rozpoczyna się właściwe wesele. Świadczą o tym niżej zamieszczone śpiewy weselników.

Powoli (M.M...80)

wieś Szóstka



"Tam za sienciami, za nowakimi,
Rozsiejało się ziele.

Zaczynaje się, poczynaje się
U Marysi wesiele.

Niech zaczynaje, nech poczynaje,
Nech Buch dopomahaje;

Jeje bateńko, jeje ruodnieńki
Sposobońku szukaje". (Drelów) .

Przy śpiewie i tańcach upływa czas do rana. Weselnicy już nad ranem udają się na spoczynek, by jutro wziąć udział w przygotowaniach przedślubnych w domu weselnym państwa młodych.

Po "perepoju" - litkupie drużyna pana młodego udaje się do domu. Nazajutrz rano, zależnie od panującego zwyczaju, wybierają się bezpośrednio na umówioną godzinę do świątyni lub przyjeżdżają do domu panny młodej i stąd razem jadą do ślubu.

III. Z A S Ł U B I N Y

1. Wybieranie się państwa młodych do ślubu

W obrzędach weselnych obok tradycyjnych momentów zwyczajowych ludowych wyraźnie zaznacza się wkraczanie obcych czynników z kultury szlacheckiej, rycerskiej i wpływy religii. Zwłaszcza religia wprowadziła do pradawnych tradycyjnych obrzędów weselnych wiele nowych elementów zwyczajowych. Najwyraźniejszym momentem w obrzędzie weselnym o znacznych wpływach czynnika religijnego są zaślubiny.

W całym obrzędzie weselnym wyraźnie dają się zauważyć przełomowe momenty, rozgraniczające okresy obrzędu. Zaślubiny z czasem przybrały formę decydującego obrzędu weselnego, podporządkowując inne momenty weselne.

Wybieraniu się do ślubu towarzyszyło wiele przygotowań państwa młodych i całego orszaku weselnego.

Do ślubu wybierają się na oznaczoną godzinę drużyny weselne obu stron oddzielnie.

W niektórych okolicach drużyna pana młodego przyjeżdża z muzyką przed ślubem do domu panny młodej i stąd udają się oba orszaki razem do kościoła. Ślub zwykle odbywa się w parafii panny młodej.

Do ważniejszych czynności przedślubnych należy ubieranie się do ślubu pana młodego i ubieranie panny młodej przez grono druchen i swach.

W niedzielę rano przed wyjazdem do ślubu, przychodzą do panny młodej druchny i starsza swachna. Stawiają stółek na środku izby naprzeciwko obrazu Matki Boskiej. Na stółek układają poduszkę, żeby panna młoda, po

zamążpójsciu miała miękkie życie.

Na tej poduszce siada panna młoda. Druchny zaczyna ją ubierać do ślubu. Spódnice - kratówkę ma już na sobie, teraz wkładają kaftan samodziałowy. Na głowę wkładają chustkę czerwoną-szalinówkę; chustki tej nie zawiązują pod brodę, lecz przypinają szpilkami. Na tę chustkę przypinają pęk wstążek różnokolorowych ułożonych w "ściagi". Końce wstążek sięgają aż do pasu. Na tył głowy wkładają wianek z ruty.

Na kaftan lub białą koszulę wkładają gorset zdobiony wyszyciami barwnymi po brzegach.

Na szyję zawieszają kilka, lub kilkanaście rzędów "paciorek". Później wkładają pończochy i trzewiki sznurowane z długimi cholewkami. (Derewiczna).

Po takim przybraniu wkładali sukmanę, skrojoną z fałdy. Sukmana była koloru brązowego, obszywana gzygzakowatymi taśmami zielono-czerwonymi lub różowymi. U dołu rękawów sukmany przypinali czerwoną chustkę-szalinówkę, zebraną w cztery rogi.

Do prawego boku, za pas, wkładali płat białego płótna; rodzaj ręcznika. Niektórzy pamiętają jeszcze że panna młoda ubierała się we wszystko lniane - białe. Na głowie miała wianek z ruty, a przy nim dwa wstążki kolorowych, zwisających w dół.

Później, około 1900 r. zamiast wstążek, wkładano na głowę panny młodej kupny stroik tzw. girlandę. (Kolano).

Druchny były ubrane tak samo jak panna młoda, tylko "ściagi" na głowie miały skromniejsze. Swacha ubrana tak jak druchny ale zamiast ściągów na głowie miała wysoki wianek z papierowych kwiatów i różnorodnych ozdób. (Lipówka).

Z czasem przybieranie głowy panny młodej zaczęło zamieniac się z wianka barwnego na girlandę i welon. Nastąpiły również zmiany w przybraniu głów swach i

druchen. Swachy wkładaly na głowę czepki białe lub kolorowe, najczęściej czerwone z białą wypustką tiulową na górnym brzegu. Druchny uczestniczyły w weselu bez żadnych nakryć głowy; przypinały tylko do włosów z tyłu głowy kupny kwiatek.

W niektórych okolicach pannę młodą ubierano w kołose. W czasie ubierania panny młodej, druchny i swaszki śpiewały odpowiednie pieśni.

Bardzo rzadko jednak treść pieśni odnosiła się do wykonywanych funkcji.

113.

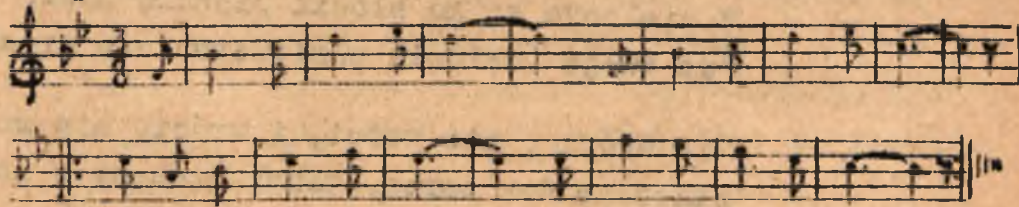
"A w nedilodku rano, po rano,
Rano soneczko schodyt.
Mokoda Marysia swoho tatula
Do stołu zawodyt.

Oj, posydyż ty mój tatulu,
Oj, póky ja wberusia.
Jak ja wberusia, tobie ukłoniusia,
Do szluboku pojedu".

114.

Tempo walca (M.M.-112)

Mokraný Stare.



Zieleni się trawka w cieniu na cmentarzu,
Dakaś Maniu rączkę przy wielkim ołtarzu.

Dalaś Maniu rączkę, a on ci obrączkę,
Przed jego oczami zalałaś się łzami.

Dwanaście bukietów samej białej róży,
Dwunastu aniołów Pannie młodej służy.

Pierwszy anioł niesie lilie kwitnącą,
Drugi anioł niesie świecę gorejącą.

Trzeci anioł niesie rozmarynu wieniec,
Czwarty anioł niesie złocisty pierścieniec.

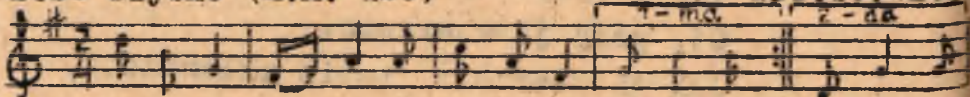
Piąty anioł niesie od Boga małżeństwo,
Szósty anioł niesie jej błogosławieństwo.

A szesciu aniołów na chórze śpiewają,
Kiedy pannie młodej "Venikrator" grają.

115.

Desc szybko (M.M. 120)

Brzostówiec



W zielonym gaiku słowik piosnkę muci,
Już twoje Masiuniu panieństwo nie wróci.

Nie wróci, nie wróci, i wrócić nie może;
Złączone dwa serca, klucz rzucony w morze.

Klucz rzucony w morze, wydobyc go trudno,
A tobie dziewczyno do kochania nudno.

Maniusiu, Maniusiu jużes nie panienka,
Już ci nie pasuje ta biała sukienka.

Przypatrz się Maniusiu czerwonej makówce,
Jak to ci pasuje wianeczek na główce.

116.

Żebyś ja wiedziała w której stronie będą,
Nie robiła jabym mamusiu na ciebie.

Mamusiu na ciebie i na wasze dzieci,
Bo moja robota z wiaterką poleci.

Z wiaterką poleci i z wodą popłynie,
Bo moja robota u was mamó zginie.

Z mniejszą, nieco ceremonią, wybiera się pan młody do ślubu. Główną postacią w tych czynnościach jest tu starosta, staroscina-swazka, starsza druchna i marszałek.

Pan młody ubiera się w samodziałową białą koszulę. Portki samodziałowe, granatowe w białe prążki. Na nogi wkładał długie buty z cholewami. Na koszulę wkładał niekiedy kupną, cąjgową kamizelkę - rodzaj kaptana bez rękawów. Na głowę czapkę, rogatywkę z czarnym, barankowym otokiem. Wierzch czapki - denko, granatowe. Do czapki przytwierdzano wianek z rutty z białą wstążką. Pan młody w weselu, za stołem siedział w czapce. Na wierzch wkładał sukmanę sfakdowaną z tyłu w pasie. Obszytą tasmami ząbkowanymi o barwach niebieskich i różowych. Opasuje się wzorzystą krajką. Do rękawów upięte czerwone chustki - szalinówki, zebrane w cztery rogi.

Niekiedy przypinano również chustkę do górnej haftki u sukmany tuż przy szyi. Za krajkę, u prawego boku, przytwierdzony biały płat płótna, zwisający do kolan. Marszałkom druchny panny młodej w domu weselnym przypinają kolorowe kupne kwiatki do lewego

boku. Weselnikom zaś: zameżnym do prawego.

Zazwyczaj weselnicy wpłacają druchnem drobne kwoty pieniężne za te kwiaty. Komenda, jako oznakę swojej godności, miał przypiętą, u prawego boku, wstążeczkę z gałązeczka ruty. (Szóstka.)

Marszałek i starosta mają batohy, jako oznaki swego władzy. Starosta zwykle za krawkę trzymał zwisający, biały ręcznik. Gdy już państwo młodzi byli ubrani, następował bardzo ważny moment obrzędowy weselny tzw. ukłony-przeprosiny.

2. Ukłony-przeprosiny

Niewątpliwie ukłony-przeprosiny- błogosławieństwo udzielane przez rodziców nowożeńcom i towarzyszące przy tym praktyki, należą do najważniejszych momentów obrzędowych weselnych.

Błogosławieństwo rodziców urasta do znaczenia sakralnego. Zaślubiny w świątyni są niejako formalnym dopełnieniem aktu małżeńskiego. Błogosławieństwo to, udzielane przez rodziców, jest pięknym symbolem usankcjonowanie związku małżeńskiego już nie tylko przez rodziców, ale i przez całe otoczenie nowożeńców, a tak w znaczeniu symbolicznym przez zmarłych rodziców i przodków, o czym świadczą pieśni śpiewane przy ukłonach. Jest to moment pełen uroczystego nastroju, wypełniony rzeźnymi śpiewami, przemówieniami - oracjami i muzyką.

W charakterze swoim jest momentem nawskroś dramatycznym. Tu bowiem wyraźnie występują składniki dramatu-reżyseria oratora i chórów całkowite przejęcie się i prowadzenie akcji dramatu przez uczestników. W momencie tym nie ma statystów. Wszyscy pełnią odpowiednie funkcje.

Jak w innych ważniejszych obrzędowych momentach weselnych tak i tu osobą kierującą - reżyserem głównym w czasie błogosławin jest starosta-komenda.

Błogosławiny-ukłony odbywają się w obu domach weselnych przed wyjazdem do ślubu. Zaznaczyć wypada, że ukłony w domu weselnym panny młodej są bogatsze w treści ze zrozumiałych względów żegnania się z rodziną, koleżankami, obejściem i ze swoim stanem panieńskim. Wreszcie wrażliwość i podatność natury niewieściej jest większa.

Obrzęd ukłonów - przeprosin - błogosławin składa się z trzech zasadniczych części - 1) Przemówienia starosty - komendy w treści którego dominuje motyw dydaktyczny, skierowany do nowożeńców. Prośba zwrócona do rodziców o udzielenie nowożeńcom błogosławieństwa na nową drogę życia. 2) Błogosławieństwa rodziców oraz całego otoczenia i wreszcie 3) Żegnanie się panny młodej z rodzicami, koleżankami i całym jej dotychczasowym gospodarstwem. Zaznaczyć tu należy, że podobne motywy w obrzędzie weselnym spotyka się również przy odejściu panny młodej do domu pana młodego.

W momencie odjazdu całego wesela do domu weselnego pana młodego, odbywa się tu podobny w treści obrzęd tzw. przenosiny-dziękowiny. W ukłonach zazwyczaj biorą udział wszyscy weselnicy. Gdy weselnicy zbiorą się w domu weselnym, przed tym zasiadają za stoły na "śniadanie weselne".

Przed zajęciem miejsc za stołami starszy drużko bije trzykrotnie w belkę kijem, mówiąc głosem podniesionym: "Panie ojcze, pani matko, proszę wszystkich do miejsca" i weselnicy zasiadają za stoły. Po "śniadaniu" sadza ojca i matkę za stół, podprowadza za rękę pannę młodą (p.młodego). W czasie zajmowania właściwych miejsc przez najbliższą rodzinę, druchny śpiewają:--

"Zakukała siwa zazuleńka w półberu,
Zapraszała młoda Zosienka
Swoją rodzinieńkę do stołu.

Ej, do stołu, moja rodzinieńko, do stołu:
Pobłogosław mnie, moja rodzinieńko,
Do świętego kościoła.

Spojrzyj Zosienko w to okieneczko,
Czy jest na niebie
Wysoko słonieczko?

Ach, Boże, Boże podnies je wyżej!
Niech ja pochodzę
W wianeczku dłużej.

Spojrzyj Zosienko w okienko wesoko,
Twoja rodzina Już stoi wokoło" (Brzostówiec).

Przemówienie starszego družby :

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Oto ojeze
i matko, wasze dziecko wstępuje do stanu małżeński
i prosi was miłe pokornie, ażebyście tak dobrzy byli
i swemu dziecięciu winy odpuścili i na szczęśliwy
posag pobłogosławili.

Jeżeli ojciec z matką pobłogosławi to i sam Bóg
pobłogosławi. Tak Panie Boże daj, a ty muzyko marsz
graj". (Łolano)

(muzyka, śpiewy, ukłony trzykrotnie).

119.

"Upadaj Marysiu ojcu i matce do nóg,
Niech cię błogosławi
Najprzód miły Pan Bóg

A nisko z pokorą prosź Boga o dołę
O godzinę dobrą"... (Brzostówiec)

120.

Przemówienie-oracja starszego drużby:

"Panie ojcie, pani matko! Czy już cała rodzina zebrana?
(Odp.) A może kto jest zagniewany? Czyli z ojca, czyli
z matki, czy z tych dwoje dziatków, to proszę ten
gniew oddać i tych dwoje dzieci, które mają w stan
małżeński wstępować, proszę pobłogosławić". (Drelów).

(muzyka, śpiewy, ukłony, przemówienie 3 r)

121.

"Pochyliła się wisznia od wercha do korenia,
Kłaniają się Marysia czerez stuoł do bateńka.

A na stuoł hołowku kłonił, a pod stuoł szezki ronit
Oj, muoj bateńku ruodnyj czy czas do szlubońku jiecha

Oj, z Bohom ditia, z Bohom, wielkim dozwoleńiom,
Z mojeju drużynoju, z mojeju doradoju". (Drelów)

122.

Przemówienie drużby:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Jak do pana
ojca, tak do pani matki, tak do wszystkich przyjaciół:
Będzie się wasze dziecko kłaniać, będzie przepraszać
niskim ukłonen, pokornym słowem; żebyście błogosławili

szczęściem, zdrowiem i długoletnim wspólnym pożyciem".
(Szóstka)

123.

"Kłaniaj się Marysiu (niako pokuornaike
Żeby było choraszenke.

Bateńkowi w nuoski padaj/:
Boha dołaiki żadaj.

Tuolko twoho pokłonu/:
Szczu u bateńka w domu.

Tuolko zasłużyla/:
Szczu wierno robiła.

Twoja zasłużenka od ruodnoho bateńka" (Szóstka).

Państwo młodzi kłaniają się zwykle trzy razy. Po każdym pokłonieniu się starszym, całują ich w ręce i w usta. Gdy się kłaniają młodszym, np. pana młodą koleżankom, to po każdym ukłonie całuje ich w usta.

Przy trzecich ukłonach panna młoda upada rodzicom do nóg obejmując ich pod nogi.

124.

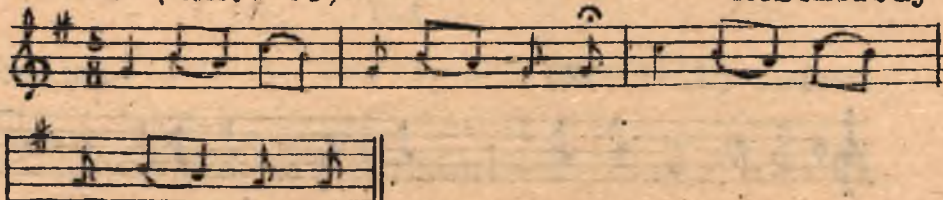
(Przemówienie drużby weselnego)

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (odp.N.w.w.a)
Kochane Rodzice! Dziękując Bogu w Trójcy Jedynemu,
ścisście dooczekali tej radosnej chwili, które wasze
dziecko, wstępujące w stan małżeński, stoi przed wami
i prosi was o błogosławieństwo. Więc błogosławcie swe
dziecko ręką rodzicielską, to i Bóg im będzie błogo-
sławił. A ich nowe życie małżeńskie będzie kwitło jak
złocisty raj, szanowna muzyko wiwat graj!

(ukłony, muzyka)

Zwolna (M.M.--60)

Kolembrody



"Oj, schyliła się wierzba
Wierzchołkiem do ziemi.

Zapłakała Marysia
Oj, łzemi rześistymi.

Oj, schyliła się wierzba
Wierzchołkiem do ziemi,

Skłoniła się Marysia
Przed rodzicami swymi".

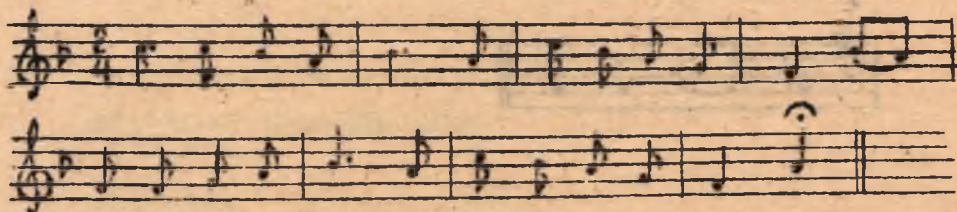
(d.c. przemówienia družby weselnego)

"Państwo młodzi! Opuszczacie wolny stan kawalerski oraz panieński, a od dnia dzisiejszego weźmiecie jarzmo obowiązku małżeńskiego. Gdy się znajdziecie na ołtarzu, proście Chrystusa Pana by wam błogosławił w waszym życiu wspólnym".

(ukłony, muzyka)

Zwolna (M.M. 72)

Lisiewólka



"Upadaj Marysiu, jakieś upadła,
Przepraszaj matusię, jakieś obrażała.

Upadaj Marysiu pierwszy raz i drugi,
Niech cię błogosławią wszystkie twoje wrogi.

Upadaj Marysiu drugi raz i trzeci,
Niech cię błogosławią i te małe dzieci".

(d.c. przemówienia družby weselnego)

"Kochani Rodzice! Pobłogosławcie obecnych nowożeńców
W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego - (błogosławia)
Niech idą do Kościoła Bożego, tam na ołtarzu Pańskim
klękniście, o pomyślność Pana Boga prosicie, Podajcie
wasze ręce do zaprzysiężenia, do wiecznego prawa mał-
żeńskiego. A gdy wam ksiądz ręce skrepuje, od tej
chwili niech jedno drugiego szanuje. Wspólną miłością
i wiernością, bo wtenczas już nikt was rozłączyć nie
może, chyba bróć Boże mogiła rozłączyć was może. Nie
na zgodne i długie życie, błogosław wam Boże na wszy-
stkie czasy. Szanowna muzyko, graj marsza tego, co
młoda para idzie do ślubu swego". - (F. Zienczuk,
Paszenki).

(spiew druhen)

"Pochyliła się wiśnia, czereśnia
Od góry do korzenia,
Pokloniła się młoda Marysia
Od stołu do kamina".

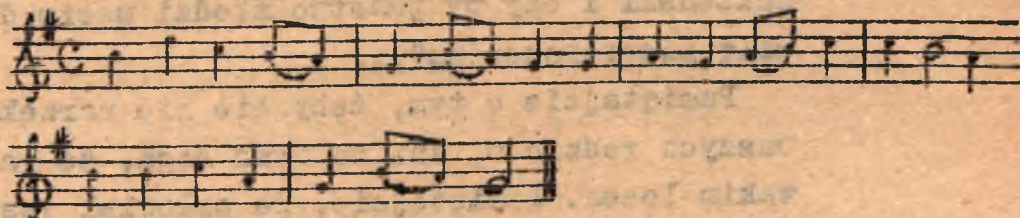
(Przemówienie drużby weselnego)

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (Odp.) Panie
ojcze, pani matko! Oto wasze dziecko wstępuje w stan
małżeński i prosi o błogosławieństwo, ażebyście ła-
skawi byli i swemu dziecku na szczęśliwą podróż pobło-
gosławili. Jak ojciec z matką pobłogosławią, to i sam
Bóg pobłogosławi".-

(ukłony, śpiew, muzyka)

Wolno (H.M. -80)

Kelembrody.



"Kłaniaj się Marysiu do nóg,
Kłaniaj się niziutko,
Pięknie i pokorniutko.

Pierwszy ukłon Panu Bogu,
Drugi dla ojczulka,

I matce rodzonej.

Rodzicom, braciom, siostrom,
Wszystkim domownikom,
Całej swojej rodzinie.

Tyle twego ukłonu,
U ojczulka w domu;
Niech cię Bóg błogosławi!" .

Niekiedy w obrzędzie ukłonów-przeprosin spotyka się orację weselną bardzo rozbudowaną w swojej treści. Niżej zamieszczona oracja zawiera dużo momentów z obrzędu dziękwin, o których później będzie mowa.

132.

-(Przemówienie družby weselnego)

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Chcielibyśmy się zapytać i dowiedzieć od was, kochani rodzice, czy nie wzbraniacie tej młodej parze wstąpić w stan małżeński i czy wy państwo młodzi macie do siebie wolę nieprzymuszoną?...

Pamiętajcie o tym, żebyście nie narzekali na waszych rodziców, ani na Pana Boga, że was opatrzył takim losem. Pamiętajcie, że człowiek jest sam sprawcą swojej woli, bo Pan Jezus tak powiedział: "Kto ze mnie, to i ja z nim". A może nie rozważacie co znaczą słowa Pana Jezusa, więc uważajcie: Pan Jezus powiedział do młodej pary: "Jeżeli się wyśpo-wiadacie szczerze przed kapłanem i przystapicie do tego Sakramentu Najświętszego, to i Bóg będzie obecny przy waszym ślubie. Pozostanie z wami aż do śmierci i będzie błogosławił wasze życie i pracę". Otóż zastanówcie się na chwilę, państwo młodzi, póź-

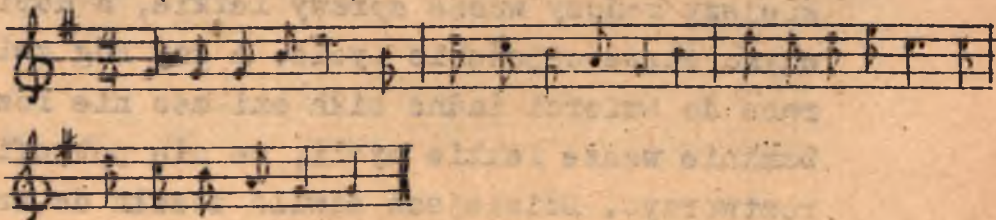
wam czas służyć, bo jak spadnie kłanek z waszego związku, to już będzie zapóźno, już się nie cofniecie, chyba, że się zmienią wyroki Boże. A teraz upadnijcie do nóg waszych rodziców i podziękujcie im za wychowanie i pielęgnowanie”.

(ukłony, śpiewy)

133.

Zwolna (M.M.-104)

Rogoźnica



"Kłaniaj się Marysiu jak w sadzie lileja,
Niech cię błogosławi cała familija.

Kłaniaj się Marysiu jak w sadzie rutezka,
Niech cię błogosławi ojciec i mateczka.

Kłaniaj się Marysiu po raz drugi, trzeci,
Niech cię błogosławią i te małe dzieci.

Kłaniaj się Maryciu ojcu pó kolana,
Niech cię błogosławi ręce spracowana.

Kłaniaj się Marysiu- Ach, mój mocny Boże!
Ukłoń się tym ludziom, co stoją na dworze".

(Szóstka)

134.

(d.c. przemówienia drużby weselnego)

"Mówię po raz drugi, podziękujcie Panu Bogu i rodzicom że przysposobiliście się do tego św. sakramentu, ale odłóżcie ten ślub wasz i pośpieszcie do konfesjonau i uczynicie spowiedź, a dopiero z czystym sumieniem do ślubu. Do komuż będziecie ślubowali, że dotrzymacie wiary małżeńskiej jeżeli nie Bogu? A jakże potwierdzi Bóg wasz ślub, jeżeli będzie zagniewany? Rozważcie sobie dobrze ten dzień dzisiejszy, bo ten dzień dzisiejszy kończy wasze sprawy lekkie, a dopiero rozpoczyna chrześcijańskie życie. A gdy Bóg zwiąże wasze ręce do śmierci żadna siła ani moc nie rozwiąże. Zamknijcie wasze lekkie myśli, że nie potraficie ich roztworzyć. Dzisiejsza chwila doszła do samego Pana Boga. Otóż uważajcie państwo młodzie! Jeżeli się zaprosicie na wasze wesele, przez dobre przysposobienie, Panu Bogu i Matce Najświętszej, to jak nie dzisiaj to w Kanie Galilejskiej, zstąpi do was Pan Jezus i będzie błogosławił wam i tym co was raczyli przyprzewadzić do tego celu chrześcijańskiego i do wiary rzymsko-katolickiej. A teraz zwracam się do was kochani rodzice i szanowni goście aby wam podziękować w imieniu państwa młodych, żeście przybyli służyć temu ukłonowi. Weselni wysoce i w poważnym stanie szanowni goście!; dla nas dzień wesela, ale dla panny młodej ten dzień dzisiejszy jest wielką żałobą okryty, bo ona traci swój wianeczek, a gdy go już raz straci, to już nigdy go nie odzyska. A teraz kochani rodzice błogosławcie tej młodej parze, jako swoim dzieciom, mając o nich wiele troskliwości. Otóż dziękuje wam kochani rodzice, za wychowanie i pielęgnowanie, bo jak mnie te lata, u ciebie ojcze i matko płynęły, to widziałaby się jakby dwa słońca wschodzące i zachodzące, tak mnie ten świat był wesoły, a ta droga pannieńska prosta się okazywała. Wiwat pannie młodej miłosci wieczna! Wiwat panu młodemu miłosci stateczna!

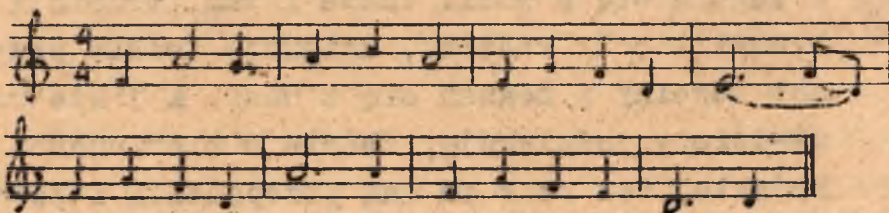
Wiwat państwu młodym głosze, a was muzykanci i szanowne druciany o brzmiący głos przesze!...

(ukłony, muzyka, śpiew)

135.

Powoli (M.M.--92)

Kolano



"Kłaniaj się Marysiu ojcu i matce do nóg,
A najsamprzód niech cię błogosławi sam Bóg.

Kłaniaj się Marysiu po raz drugi, trzeci,
Niech cię błogosławią i te małe dzieci.

Bodaj zdrowe były matuline okna,
Już nie będę więcej warkoczyka plotka.

Bodaj zdrowe były matuline progi,
Już nie będą chodzić przez was moje nogi.

Bodaj zdrowe były matuline ławy,
Już nie będą chodzić chłopcy na zabawy.

Bodaj zdrowe były matuline łyżki,
Już nie będą chodzić moje towarzyski.

Bodaj zdrowe były matuline ściany,
Już nie będzie wisiał wianeczek ruciany".

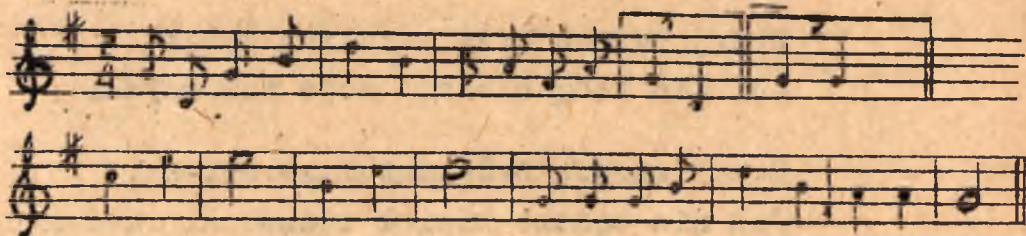
(D.c. przemówienia družby weselnej)

"Mówię po raz trzeci. Najdrożsi rodzice! Nie wiem na jaką teraz drogę trafię. Otóż dziękuję wam za wszystkie trudy i kłopoty, któreście na mnie znosili i żegnam się z wami. Także i wam, bracia i siostry, krewni i cała rodzina, dziękuję żeście przybyli na ten akt weselny i żegnam się z wami. A jakże wam kochana młodzieży podziękuję, żeście w niewinności z łaski Pańskiej ten czas ze mną przepędzili i żeście mi uczciwie panieństwo zachowali? Za wszystko wam dziękuję i żegnam się z wami. Także i wam szanowne panny, któreście ze mną skryte i tajemne sekreta utrzymywały, dziękuję. Już się was dziś wyrzekam i odstepuję, a jeżeli mi Pan Bóg męża zabierze, wdową być się nie wyrzekam. Panną już nigdy być nie będę mogła. Otóż za wszystko, wam szanowne koleżanki i w ogóle wszystkie razem, dziękuję serdecznie i żegnam się z wami.

Wiwat panie młodej miłość wieczna! Wiwat panu młodemu miłość stateczna! Wiwat państwu młodemu głoszą, a was muzykanci i szanowne druchny o brzmiący głos proszę!...

(ukłony, muzyka, śpiew)

mel. popularna



"Idźcie wieńek, idźcie z komory na progi,
Upadnij Marysiu rodzicom pod nogi.
Marysiu! Marysiu! upadnij rodzicom pod nogi.
(Olszemia).

W niektórych okolicach, po ukłonach, drużko oprowadza za ręce, cały orszak weselny poza stołem, śpiewając pobożną pieśń, po czym wsiadają na wozy i odjeżdżają do ślubu. Kiedyś obrzęd ukłonów odbywa się w bardzo skromnej formie ograniczającej się do prosby drużka o błogosławieństwo, ukłonów młodych i stosownych śpiewów drużyny weselnej i przygodnych widzów tzw. progowych. Oto niektóre pieśni, śpiewane w czasie tak zredukowanego obrzędu ukłonów:

137.

"Schyliła się kalinaśka,
Schyliła się zielonaśka
Gałązkami do sadu.

Słonika się Marysieńka,
Skłoniła się młodzieńka
Rodzicom do białych rączek".-

(Mokraný - Stare).

W wypadku gdy zamaż wychodzi sierota po ojcu, lub też i po matce, chór w imieniu panny młodej zwraca się w pieśni z prośbą o błogosławieństwo do zmarłych rodziców.

138.

"Komuś ty się moja Marysiu kłaniajesz?
Kiedy ty rodzonej matuli (tatula) nie majesz.

Poślij sokoła, poślij jasnego do wysokiego nieba;
Przyprowadź Boże matule moją, bo mi jej dziś po-
trzeba.

"Oj, dziecko, dziecko nie obawiaj się,
Mnie na weselu nie spodziewaj się.

Bo ja zamknięty(a) na trzy zameczki,
Nie podniosę ja swojej główeczki.

Pierwszy zameczek: trawka-murawka,
Drugi zameczek: biały scerecek,

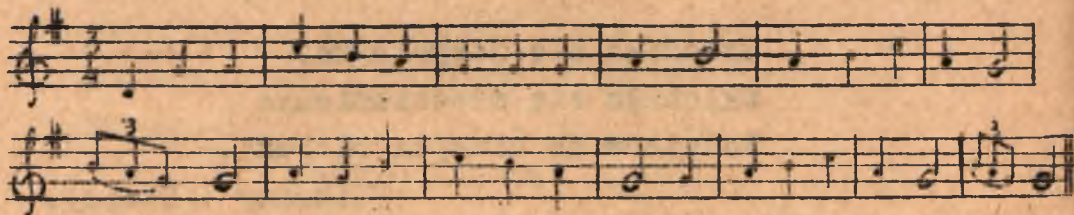
Trzeci zameczek: sosnowa trumna,
Nie spodziewaj się mnie dziecię w domu".

W następnej pieśni weselnej posyłają również sokoła
na grób rodziców aby ich poprosić na wesele córki.

139.

Powoli (M.M.-80)

Kolembrody.



"Posłać sokoła, posłać jasnego,
Z pod wysokiego nieba;
Niech nam przywiedzie tatulaika,
Bo nam go dziś potrzeba.

Nie ma sokoła, nie ma jasnego,
Z pod wysokiego nieba,

Nie ma tatulą, nie ma rodzzonego,
Co go nam dziś potrzeba.

Ej, dziecię moje nie zabawiaj się,
U siebie w domu nie spodziewaj się.
Bo ja zamknięty na trzy zameczki,
Nie podniosę ja swojej główeczki.

Pierwszy zameczek-trawka, murawka;
Drugi zameczek-biały szczyreczek;
Trzeci zameczek-sosnowa trumna,
Nie będę Zosiu u ciebie w domu" (Brzostówiec)

Niżej zamieszczone pieśni chóru świadczą o bezpośredniej prośbie córki nad grobem swoich rodziców o przyjście na wesele i pobłogosławienie na nową drogę życia.

140.

"Oj, nie ma, nie ma Marysi w domu,
Poszła Marysia do Pana Boga,
Prosi matkę, prosi rodzonoj
By przyszła do niej dziś na wesele"--

141.

Wolno (M.H. ... 84)

Mokraný Stare.



"Oj, komu ty się uklonisz?

Kiedy swej matulki nie masz.

Oj, mam ja tu swoją rodzinę nie małą,

Oj, chociaż tu mojej matulki nie stało.

Oj, nie stanie, już nie stanie,

Matulka twoja nie wstanie.

Oj, któż cię nałobna Marysiu wyrządzi?

Oj, któż cię dziś pobłogosławi do ślubu?"

Bezpośrednio po uklonach cała drużyna weselna wybiera się do ślubu, również towarzyszy pewnego rodzaju ceremoniał, przeważnie o charakterze magicznym. Spiewy muzyka o stosownej treści w czasie wybierania się do ślubu, utrzymana jest w charakterze weselszym.

3. W y j e z d d o ś l u b u

Podróż do kościoła-- do ślubu i same zaślubiny, obfitują w szereg zabiegów magicznych i wróżb przyszłego pożycia małżeńskiego młodej pary. Panna młoda wybiera się do ślubu powoli; żegnając się ze wszystkimi przy towarzyszeniu żałosnych śpiewów druchen i przygodnych widzów.

Konie przystrojone w barwne bibułkowe kwiaty, oczekują już dłuższego czasu na wyjście panny młodej. Drużyna weselna coraz to więcej niecierpliwi się.

142.

(mel.52)

"Zaprzęgajcie konie wronę w nową kolasę,

Niech pojedę, i zobaczę jego pałacę.

Zaprzęgajcie konia w cugu,

Jak pojedę z nim do ślubu,

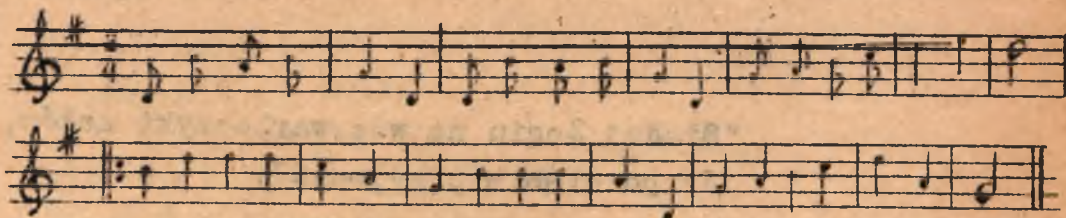
Błogosławcie mi.

Jak ja wejde do kościółka: Boże szczęście daj!
Jak zagrają Venikrater- serce soiska żal.
Jak ja kleknę na kobierce,
Zapalajcie wszystkie świece;
Błogosławcie mi!"

143.

Umiarkowanie (M.M.--88)

Ferdynandów.



"Przed dom zajechali, wsiadać jej kazali
Do kościoła ślubować.
A ja jeszcze muszę, a ja jeszcze muszę
Rodzicom podziękować.

Dziękuję wam ojcze, dziękuję wam matko,
Dziękuję wam po stokroć,
Zesście mnie dotychczas pięknie wychowali,
Teraz idę precz od was.

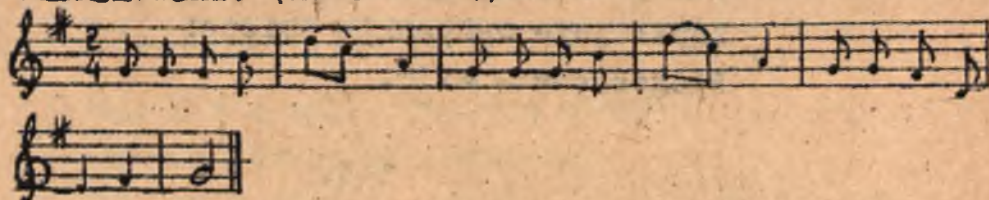
Do powozu siadła, twarzyczka jej zbladła,
Do kościoła ślubować,
Czy ci nie po woli, czy cię głowa boli,
Czy ci ojca, matki żal?

Nie żal mi jest ojca, nie żal mi jest matki,
Ni też całej rodziny,
Tylko żal tego ślubowania mego,
Tej ostatniej godziny". (Ferdynandów, zapis T.Pre

144.

Umiarkowanie (M.M. .. 104)

Brzostówiec



"Siadał Zosiu na wóz, warkoczyki załóż,
Ja po ciebie przyjechał.

Czy ci nie po woli, czy cię głowa boli?
Czy ci ojca, matki żal?

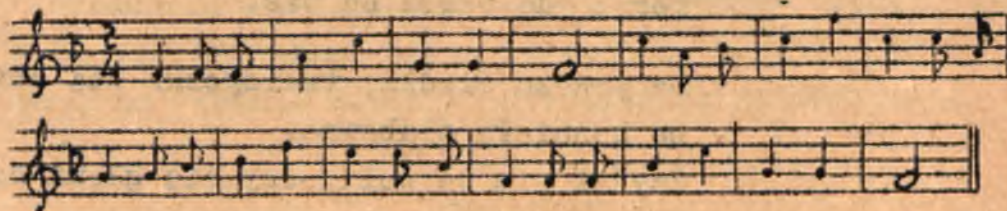
Nie żal mi jest ojca, nie żal mi jest matki,
Ni też całej rodziny.

Tylko mi żal tego warkoczyka mego
Tej ostatniej godziny".

145.

Dość szybko (M.M.-104)

Zapis T.Prejzner.
Radoryż



"Biała sukienka, złoty pas,
Wychodź Meniusiu bo już czas.

Wychodź Maniusiu swą wola,
Niech te koniki nie stoją.

Bo się koniki szarpają,
Na ciebie młoda, czekają.

Bo te koniki najmane
Będą po ślubie oddane.

I zajechali przed wrota,
I zawołali na tata.

Wychodź tatuniu rodzony,
Błogosław córce do ślubu.
I zajechali przed bramę
I zawołali na maę.

Wychodź mamuniu rodzona,
Błogosław córce do ślubu.

Wyjdźże siostruniu, wyjdź z domu,
Błogosławże ją do ślubu.

Wyjdźże braciszku, wyjdź z domu,
Błogosławże ją do ślubu.

Ona do ślubu odjedzie,
Pobłogosławcie sąsiedzi.

W Mani ogródku jedliny,
Pobłogosławcie dziewczyny.

W Mani ogródku jałowce,
Pobłogosławcie ją chłopcy.

W Mani ogródku róży kwiat,
Pobłogosławi cały świat.

W Mani ogródku goździozek,
Pobłogosław ją Jezusie.

W łani ogródku lelija,
Pobłogosław ją Maria".

Gdy państwo młodzi zasiadają na wozy, przed odjazdem do ślubu, weselnicy śpiewają:

146.

"Oj i z podgórza wrone keniki, z podgórza,
Wyprowadź nas Najświętsza Panno z podwórza.

Najświętsza Panna u wrót przystała,
Złotym krzyżykiem na tę dróżkę segnała.

Oj, przeżegnajże, Najświętsza Panno, przeżegnaj,
A ty Marysiu w szczęśliwą drogę wyjeżdżaj".

Gdy już konie ruszają z weselnikami, druczny śpiewają:

147.

"Oj, moje miły worożeńki,
Nie pereçońte dorożeńki;
Nechaj perejde sam Bospođ Buch
I szcze do toho batońko muoj"

Przy wyjeździe orszaku weselnego do ślubu, w czasie śpiewów, przygodnych widzów i weselników, wychodzą rodzice i najbliżsi krewni. Ojciec wynosi owies w garncu lub sicie, matka w podokku, chmiel. Chrzestna matka wodę święconą w szklance, lub na talerzu i kropidło z kwiatki święconej-ziela.

Trzy razy obchoǳą naokoło całe wesele, obsypują chmielem, owsem i kropią święconą wodą. Niekiedy w czasie tych czynności śpiewają stosowne piosenki:-

"Ej, brikajcie koniki
Od owsa bialeńkiego,
Od ehmiela bujneńkiego".

Przed pierwszy wóz weselny, na którym zwykle jedzie do ślubu panna młoda, układają w obrusku bochenek chleba. Gdy wóz przejeżdżając nie uszkodzi chleba, czytują to za pomyślną wróżbę dla panny młodej. W czasie podróży do ślubu muzyka gra marsza weselnego.

Marsz weselny

Poważnie (M.M.--96)

Przegaliny Wielkie

Fine

D. c. al. Fine

Zwyczajne stosowane przy wybieraniu się do ślubu były nader różnorodne w każdej miejscowości Podlasia.

W niektórych okolicach wyrządzenie wesela odbywa się przy zdecydowanej interwencji drużka-komendy.

On bowiem reguluje następstwo akcji przy minimalnym udziale innego czynnika-chóru. Drużko i marszałek zaopatrzeni są w "batoły". Rzekomo jest to pozosta-

łością, z tych czasów, kiedy drużyna weselna udawała się do ślubu na koniach, jako esysta nielicznego orszaku kobiet i starszych mężczyzn, udających się wozami. Niekiedy "batołani" starszyzna weselna interweniowała wśród zbyt podchmielonych lub klnących weselników. W okolicach Szóstki drużka wyprowadza pannę młodą z za stołu za rękę. Inni weselnicy też biorą się za ręce i wychodzą za drużkiem na środek izby. Drużko oprowadza ich naokoło stołu trzy razy. W czasie tego korowodu druchny i swachy śpiewają.

150.

"Pkuod sia bere (?):
Młoda Marysia
Do szlubońku ide".

Drużko wyprowadza drużynę weselną w ten sposób aż do drzwi. Tu brat panny młodej bierze ją za rękę ale przez chustkę i doprowadza do progu na zewnątrz domu.

Po czym ojciec wychodzi i częstuje weselników na dworze. Po poczęstunku cała drużyna siada na wozy. Wozy są naszykowane bardzo starannie. Siedzenia pozascieżane barwnymi kilimami. Zaprzęgi poubierane w barwne kwiaty z bibulek. W czasie zajmowania miejsc na wozach, druchny śpiewają:

151.

"A w nedilońku poranienku,
Ide doszczyczok pomaleńku;
Ide doszczyczok pomaleńku,
Ide Marysia do szlubońku.

Jeje bateńko u woruot stoit,
U woruot stoit riwno płacze.
Tuchobateńku ne śurysia,
Ono szlub wołmu to i wernusia.

Ono szlub wołmu to i wernusia,
Tobie bateńku pokłonusia".

Drużko układa na słupku, u wrót wyjazdowych, bochenek
chleba. Chleb ten leży tam do czasu wyjazdu wesela.
W Krzywomierzbie druchny wyprowadzając z domu pannę
młodą, śpiewają taką pieśń:

152.

"Czerez dorohu bystra ryczeńka
Z nowymi kładońkami,
Tudy iszka mołoda Marysia
Z swoimi druchnyciami.

Poperuod jeje, tatulo jeje,
Z troma perepojami:
Wytaj, wytaj, moje ditiatko
Z swoimi druchnyciami".

Gdy panna młoda siada na wóz:

153.

Ej, w kruzie, w kruzie sonyczko hraje,
Mołoda Marysia na woz siadaje.

Fj, w kruzie, w kruzie sonyczko stoit,
Mołoda Marysia na woz sidit.

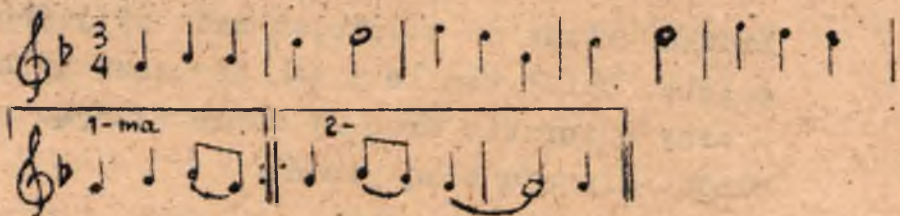
Lj, w kruzie, w kruzie sonyczko ide,
Mołoda Marysia do szlubu ide.

W Kolanie, drużynę pana młodego, przyjeżdżającą przez
ślubem do panny młodej, druchny witają takim spiewem

154.

Umiarkowanie (M.M.--100)

Kolano



"Oj, lesie, lesie rozwiń się
Z drobniuchną brzezina,
Przyjeżdżaj Jasiu przyjeżdżaj młody
Wraz ze swoją rodziną.

Drużba pana młodego odspiewuje:-

155.

"Oj dawno o tem, moja Kasielko,
Dawno o tem myślał;
Ażebyś była moją rodziną,
Więc ja do ciebie przysłał".

Oba orszaki weselne wyjeżdżały w ustalonej przez ko-
mendę kolejności. Zazwyczaj wóz z panną młodą jedzi
pierwszy. Na wozie tym siedzą: brat, siostra, pier-
druchna i swachna. Z kolei na drugim wozie jedzie
pan młody i jego starszyzna weselna. Na dalszych wo-
zach jadą weselnicy i muzykanci. Drużyna weselna um
spotkanie się w tym dniu z innym weselem. Spotkanie

sie dwóch wesel w drodze do kościoła jest unikane, gdyż to ma wróżyć nieszczęście dla nowożeńców. A już pod każdym względem nie należy wymijać napotkanego po drodze wesela.

"Gdy czasem trafiało się, że jechały dwa wesela (jedne do kościoła, a drugie z kościoła), to istniał taki przesąd, że nie wolno mijac się. W Pańskim lesie, koło Drelowa do dziś znajduje się duży kamień, a na nim wyryte: - kopyto i bat, a między tym krzyż. Opowiadają, że tam leżą pochowani dwaj młodzi, którzy zgineli w bójes, nie chcąc wyminać się".-

Młodzi jadąc do ślubu, kłaniają się wszystkim napotkanym ludziom. W drodze do kościoła weselnicy śpiewają różne pieśni, a muzyka przygrywa. Znamiennym zabytkiem, zapewne odległych czasów i zwyczajów jest znana pieśń, śpiewana przez weselników w drodze do ślubu!-

156.

"Nie ma księdza w domu,
Pojechał do Lwowa, kluczy tam kupować,
By kościół otworzyć,
Dwoje dzieciąt złączyć" (Mokraný st.)

Ażby zapewnić sobie szczęście w pożyciu małżeńskim, uciekano się do rozmaitych zabiegów magicznych. Panna młoda, wybierając się do ślubu, wkładała do obuwia drobny pieniąż, aby zapewnić przez to dobrobyt. Aby spowodować urodzaj lnu na swoim gospodarstwie, panna młoda przed wybraniem się do ślubu, przewiązuje nogę pod kolaniem włóknem lnu.

Siadając na wóz należało podkładać pod siebie jedną rękę, tj. pięć palców, aby nie mieć dzieci w ciągu pięciu lat. Gdy konie ruszają z miejsca, nie należy

skwapliwie siadać na wóz, aby przez to nie przysiąść zamałpójścia swoim koleżankom. W czasie podróży do kościoła, panna młoda wyciągała z siedzenia słomę i ciskała za siebie. Dla zapewnienia dobrobytu córce, matka obdarowuje ją przed wyjazdem do ślubu, kawałkiem chleba, drobnym pieniędzem i serem.

4. Obrzęd zaslubin

Sam obrzęd zaslubin odbywa się według wymagań rytuału kościelnego. Z ciekawszych przejawów tradycyjnej kultury ludowej, są pozostałości różnych zabiegów magicznych, mających na celu zapewnienie szczęśliwego pożycia małżeńskiego nowożeńcom, lub też aby zapewnić urodzaj niektórym roślinom w przyszłym gospodarstwie.

Przedmiotem szczególnej uwagi państwa młodych są świece w ołtarzu, a raczej sam przebieg spalania się w czasie zaslubin. Gdy świece palą się jasnym i pełnym płomieniem, ma to być niechybną wróżbą szczęśliwego pożycia nowożeńców. Natomiast gdy świeca zgaśnie po stronie jednego z nowożeńców, jest wróżbą, że jedno z nich umrze niedługo.

Już w czasie wybierania się do ślubu, matka przykazywała córce, ażeby po obrzędzie zaslubin, wstawiała z klęczek przy przeczołżeniu do bocznych ołtarzy, pierwsza przed panem młodym. Gdy to uczyni, będzie miała nad nim zwierzchność w pożyciu małżeńskim. W tym samym celu panna młoda usiłuje wcześniej odmówić modlitwę przy ołtarzu bocznym-prawym (po stronie kościelnej). W czasie ślubu, gdy panna młoda obchodzi za duchownym "prystuch" (wg. obrz. wschodn.) stara się nogą pociągnąć leżący na podłodze ręcznik, na którym młodzi biorą ślub. Ma to ukłtwić wyjście zamałdruchnem,

znajdującą się w weselu. W czasie zaślubin młodzi trzymają przy sobie chleb, ser i pieniądze, by im w życiu nie zbrakło tego. Po wyjściu z kościoła, państwo młodzi brali do ust cukier po to, aby całe życie słodko upływało.

Po ślubie i załatwieniu różnych formalności kancelaryjnych młodzi zasiadają na pierwszy wóz. Z nimi siada starosta, staroscina i pierwsze druchany. Jada do domu szybko "z fanaberią". Podochoceni poczęstunkiem śpiewają różne pieśni i przyspiewki:

157.

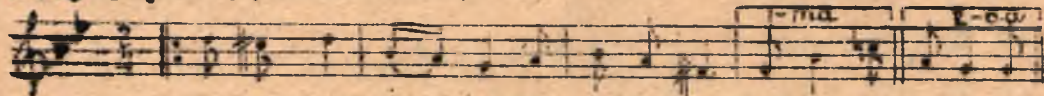
"Oszukali popa, jak durnocho chłopą;
My riedki nakrajeli, on dumaw szczo talary".

Śpiewają do wygłoszonych sądań opłat ślubnych. (Hokraney) W czasie podróży do domu weselnego panny młodej lub pana młodego, wszyscy weselnicy na wozach przyspiewują tzw. "krakowiaki" o stosownej treści.

158.

Deso szybko. (H.M. - 120)

Wisznice



"By w kościele byli, Bogu się modlili,
Ze tych dwoje ludzi cosmy ich skłączyli.

Wy w domu siedzicie, nic o tym nie wiecie,
Cosmy ich skłączyli już na całe życie.

Widziakom nasiulu jak ci ślub dawali,
Świece zapalili, w organy zagrali".

Muzyka przygrywa do wtóru śpiewającym weselnikom.-

159.

"Śpiewam ja se, śpiewam aż mnie boli gęba,
Wyspiewałam sobie Jasienka jak dęba.

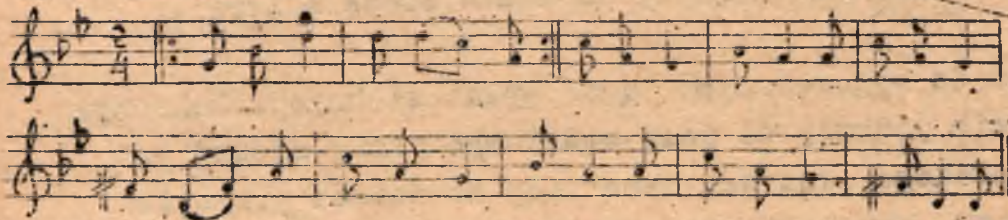
Drobny groszek, drobny, a mój najdrobniejszy
Wszystkie chłopcy ładne, a mój najładniejszy.

Drobny groszek, drobny, bo go drobno siaka,
Ładny mój Jasienko, bom takiego chciała".

160.

Żywo (M.M...-120)

Szeszka.



"Maniusiu, Maniusiu jużś zapłacona,
Ja do cię pewniejszy jak matka rodzona.

Bo matka rodzona to cię wychowała,

Ja do cię "smielniejszy" boś mi przysięgała".

Nie płacz, że dziewczyno, nie szlochaj, nie szlochaj,
Powiedziasz Jasienko, że cię będzie kochał.

Nie będzie cię bijał, będzie cię powijał
W brzozowe pieluszki, w dębowy powijacz".

Już w drodze do ślubu zaczyna się wyodrębnić akcja
chórów pana młodego i panny młodej narazie w łagodnej

formie wyśpiewywania przeżyć państwa młodych.

161.

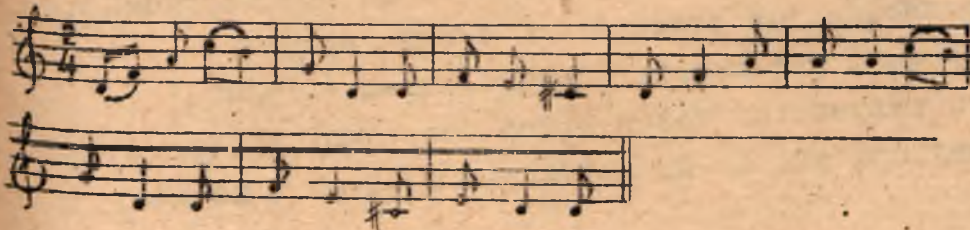
"Woroblańskie bagno bodaj się zapadło,
Cóżem się najechał za Józiulę ładną.

Cóżem się najechał, konika natrudził,
Sam nocki nie dospał, Józiulę obudził".

162.

Żywo (M.M..-120)

"Kozły



"Oczki moje, oczki nie spaliście nocki
I dziś nie będziecie, bo powędrujecie.

Wędrują, wędrują gwiazdeczki na niebie
I ja powędruję Jasienuku do ciebie.

Wędruj Jasiu, wędruj, oboje wędrujemy,
Mojej mamy nie ma, twojej nie żałujemy.

Mojej mamy nie ma, co mnie wychowała,
Twojej nie żałujemy, bo na nas gadała".

A nasza Józiula innego nie chciała,
Tylko za Jasiakiem szalała, szalała".

7 miarę zbliżania się wesela do domu weselnego, ożywienie

na wozach wśród weselników wzmaga się:-

"Niedaleko do niej tylko przez zagony,
przez jarę pszeniczkę, przez gajki zielony".

W okolicach Włodawy panuje zwyczaj, że od ślubu młodzi wracają oddzielnie, Panna młoda zwykle jedzie na pierwszym wozie.

Przed domem weselnym cały orszak zwalnia. Panna młoda pierwsza schodzi z wozu. Gdy wóz z panem młodym zajechał do zagrody panny młodej, kawalerowie z tej wsi zagrządzają mu drogę, przeciągając przez drogę długą żerdź.

Pan młody musi się wrupić poczęstunkiem. (Lipówka)
Po przybyciu wszystkich wozów przed dom panny młodej, weselnicy szykują się do wprowadzania młodych na dom weselny".

IV. W E S E L E

1. Powitanie wesela przez rodziców

W opinii środowiska właściwe wesela, dla ogółu miejscowej ludności, rozpoczyna się od momentu przyjazdu orszaku weselnego z kościoła od ślubu. Na powitanie wesela przybywają przede wszystkim sąsiedzi. Nie brak też i dalszych mieszkańców wsi. Na wesela przychodzą kierując się różnymi względami. Wesela, to niecodzienne wydarzenie w środowisku. Ściąga żadnych ciekawości. Inni uważają się za niezbędnych uczestników wesela, aby swoją obecnością, niejako przytłoczyć pewne wydarzenia weselne. Zkłada koleżanki i koleżki państwa młodych przybywają na wesela w poczuciu pewnego rodzaju obowiązku, no i pewnych uprawnień, np. przyspięwania młodym i weselnikom, wypicia należnego poczęstunku przy pewnych okazjach weselnych itp. Udział postronnych uczestników w weselu tzw. progowych już zaznacza się w czasie obrzędu zaślubin.

W powitaniu i wprowadzaniu państwa młodych do domu weselnego, a zwłaszcza w czasie wieczoru weselnego, "na tańcach" zaznacza się wybitny udział "progowych". Po przyjeździe od ślubu wesela zastają drzwi w domu weselnym zamknięte. Wyczekiwano na rodziców, którzy po pewnym czasie wychodzą z chlebem i poczęstunkiem, weselnicy wypełniają czas stosownymi przyspiętkami.-

163.

"Jechali, jechali, nigdzie nie stawali,
Tylko tu stanęli, a nam drzwi zamknęli".

Gdy zbyt dłużej nie ukazują się rodzice, weselnicy okazują

zniecierpliwienie:-

164.

"Wyjdi matiuonko z chliebom:
Wywedi babu z diedom.

Czom do nas ne wychodite?
Czy czasu ne majete.

Czy postoly obuwajete,
Czy werci wam rwutsia,
Czy diety wokoczutsia".

165.

"Oj, wyjdi matiuonko z memory,
Ze twoje ditiatko zwenczaly,
Na pered koniki pryuczaly.

Ze twoje ditiatko ziat wziaw,
Za twoju hodowlu szopku zniaw". (Hokrany Stare).

Niekiedy juz zdaleka weselnicy spiew zawodza, uprzedzeni
o zamknięciu drzwi przed nimi...

166.

"Czom do nas nie wyjdete?
Czom nas ne pytajete de sia my zabawili
Czy harazd izjydyly?

Ej, byli my w Boznom domu
I prysiahali Hospodu Bohu,
Hospodu Bohu, Iwasiewi mołodemu".

Na podwórzu weselnym druciny spiewaja:

167.

Wyjdy do nas maty, (: skazy de nam staty.

Czy pered nowym dworom /: czy za tysowym stołom.

Jak pered nowym dworom /: powneju pownoczkoju,

Jak za tysowym stołom, /: biekoju ruczekoju"-

(Krzywowierzba)

Zamykanie drzwi przed weselam po ślubie zapewne jest formą stosowanej samoobrony stanu panieńskiego.-

168.

"Zaczyni Marysiu worotcia,

Ne puszkaj twesia młodoia;

Bo wuon najede z bojarami,

Wydopcze wynohrad koniami,

Biełuju liliżanku nohami.

Ne żakuj Marysiu różowych kwiet,

Ono ty żakuj mołodych liet.

Różowyje kwiety pryjmutsia,

Mołodyji lieta ne wernutsia".

Po pewnym czasie rodzice odsuwają drzwi i wychodzą na próg domu. Ojciec wręcza panu młodemu kieliszek wódki. Wódkę młody wylewa za siebie. Jego swacha śpiewa:-

169.

"Iwasiu korolu, ne pij perszoho perepoju,

Wyluj konykowi na hrywońku,

Sobie mołodomu na szapońku.

Nech sia konykowi hrywa maje,

Nech Bucch doleńku dobru daje" (Lipówka)

Ojciec i matka wychodząc z domu na powitanie młodej pary wnoszą dzban piwa, szklanek oraz bochenek chleba. Jeżeli kawaler bierze do siebie, to on trzyma chleb do wymiany z "teściami", jeżeli kawaler idzie w "przystępny", wówczas po ślubie wesele jedzie do domu weselnego pana młodego, tam zaś panna młoda trzyma chleb do wymiany. Ojciec nalewa szklanek piwa i pije. Potem częstuje pana młodego. Ten zaś pije do matki. Nadpiwszy część, resztę wylewa do góry przez głowę. Tak samo odbywa się poczęstunek panny młodej.

(Derewiczna)

Przy wypijaniu poczęstunku przez młodych nie należało wylewać nadpitego trunku przez prawe ramię lewą ręką. Jeżeli rodzice nowożeńców nie żyją, to zastępują ich rodzice przybrani, zwykle carzestni lub ktoś ze starszych krewnych (Pareszczówka).

Powracających od ślubu młodych witają rodzice poczęstunkiem i chlebem. Ojciec lub matka, przy wręczaniu chleba przemawia do nich w te słowa:--

"Witali nas rodzice i wręczyli nam chleb, żebyśmy mieli go ciągle poddostatkiem, przyjmijcie i wy od nas i miejcie całe swe życie poddostatkiem, żebyście nie pragnęli, jako i my" (Arzenuszkę-kol).

Wychodzących rodziców młodzi witali ukłonem i całowali w rękę. Często podanego piwa wylewali poza siebie. Kto z weselników został polany, miał w tym roku wstąpić w związek małżeński. (Kolano).

Przed wprowadzeniem młodych do domu, koledzy panny młodej przy progu stawiają stołek i żądają wykupnego od pana młodego. Poczęstunek zaspokaja ich pretensje. (Gęś).

W Dreźnie ojciec panny młodej częstuje p. młodego trzema szklanekami piwa. P. młody pierwszą szklanekę wypija, drugą wylewa za siebie przez lewe ramię, a trzecią przez prawe ramię. Młody miał z sobą w obrusku

bochen chleba, ojciec młodej także. Dopiero po wymianie chleba, orszak weselny wchodzi do izby.

Po przyjeździe od ślubu rodzice panny młodej witają zięcia i córkę przez chusteczkę, aby nowożeńcy nie byli biedni na swoim gospodarstwie. (Budno).

W Derwicznie po ceremonii przywitania młodych, ojciec nalewa pełną szklanę piwa i wprowadza orszak weselny do mieszkania. Szklanę z piwem stawia na pierwszym stole.

2. U c z t a w e s e l n a

Państwo młodzi po wejściu do mieszkania obchodzą trzy razy po za stołami, poczym zajmują miejsca za stołem. Weselnicy zajmują miejsca według sprawowanych funkcji. (Mokrano). Państwo młodzi zasiadają zwykle naprzeciwko drzwi wejściowych na przygotowanych uprzednio dla nich miejscach - ("posah"). Zwykle weselnicy panny młodej zajmują miejsca po jej stronie, weselnicy pana młodego, po stronie pana młodego.

W zajmowaniu oddzielnych miejsc przez weselników państwa młodych jest oznaką odrębności dwóch stron, która wyraźnie zaznaczy się przy chórach weselnych, a zwłaszcza w czasie przenosin na gospodarstwo pana młodego.

Po zajęciu miejsc za stołem przez młodych, ojciec młodej wita się z zięciem przez podanie ręki owiniętej w białą chustkę, mówiąc przy tym: "Witam cię zięciu szczęściem zdrowiem i wszystkim dobrym". Podobne powitanie odbywa się z córką. W czasie ceremonii witania się druchny spicwają:

" Przywitaj ojczyznę zięcia,
Jak różowego kwiatka.
Nie rok, nie dwa comiesięc trzymali,
Zięcia się spodziewali".

Uczną weselną rozpoczyna starosta-komenda. Kulewając do kieliszka wódkę zaczyna śpiewać: " Ciebie Boga chwalimy". Sam bierze szklankę z piwem, przyniesioną przez ojca weselnego i pije razem z nowożeńcami. Muzyka gra " spuszczanego" (?) i "Sto lat". Tak zaczęty obiad nie milknie od śpiewek i pobrękiwania szklankami aż do wieczora. (Derewiczna).

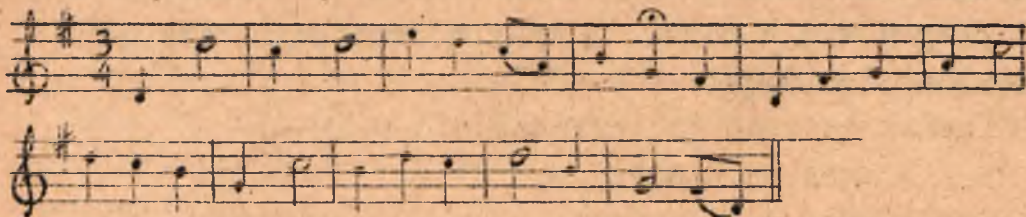
Po pierwszym poczęstunku, weselnicy za stołami rozpoczynają odpowiednie przyspiewki.

" Oj, kołem, kołem słońce zapada,
Kosze panna młoda za stoł zasiada.
Bączki w górę wznosi,
Pana Jezusa o szczęście prosi:

"O Jezu, Jezu daj dobrą dołę,
Bo ja idę w ciężką niedolę" (Szóstka)

Zwolna (H.M.-68)

Brzostówiec.



"Oj, nie sami za stoły siadamy:
Z Panem Jezusem, z Najświętszą Panną,
Ze wszystkimi świętymi".

Przed rozpoczęciem spożywania potraw weselnych, przyspiewki skierowywali w stronę kucharki:-

173.

"Oj, nie radaś na kuchareczko, nie radaś
Zasadziłaś nas za cisowy stół,
Nie dajesz nam obiada.

A gdzież się nasze kucharka podziwała?..
A wzięła za piec; portkami się odziała.

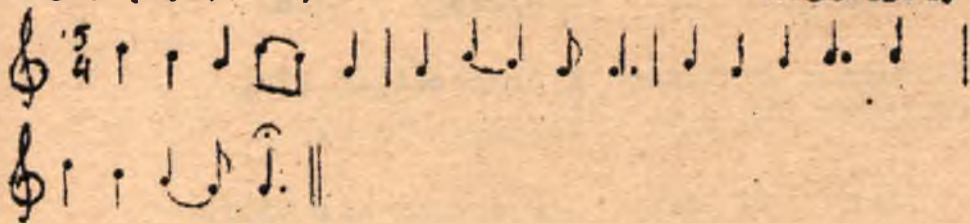
A weźże starszy družbę kosióra,
Przygarnij nam kuchareczkę do stoła". (Przestowiec)

Weselnicy pana młodego przyspiewują:-

174.

Wolno (H.M. 66)

Dezhebredu



"Oj, ademknijcie okieneczko,
Kiechaj zaswieci tu słońeczko.
Przy słońeczku zobaczymy,
Pocóśmy tu przyjechali.
Czy po kukużkę ładniusieńką?
Czy po Hanulę młodziusieńką".

Osmielanie się weselników, wykładuje się w coraz częstszych i więcej ciętych przyspiewkach.

175.

Dość szybko (N.M...120)

Żelazna

"W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego,
Pierwszy na początek śpiewania naszego.

Proszę ojca, matki tutejszego domu,
Proszę się nie gniewać, jak zaspiewam komu".

To "zaspiewanie komu" szczególnie uwydatni się po kilkakrotnej kolejce "kieliszka braciszka" oraz w wypadku agresywnych wystąpień strony przeciwnej, np. weselników p. młodego. Z początku weselnicy próbują swoich sił i zdolności, zwracając ostrze zainteresowań w stronę aprowizacyjną wesela:

176.

"Od krzaczka do krzaczka, wyleciała kaczka,
Jeszcześmy nie jedli tutejszego placka.

Od krzaczka do krzaczka przeleciała kaczka,
Jeszcześmy nie pili tutejszego piwa.

Jeszcześmy nie jedli, jeszcześmy nie pili,
Z czerwonej kaliny będziemy wianki wili.

Jeszcześmy nie jedli, jeszcześmy nie pili,
Jeszcześmy tej parze nie błogosławili".

Stoły już przed tym obficie zaopatrzone w potrawy, pieczywo i różnorodne napoje, przeważnie kwas, piwo i wódkę. Potrawy przygotowywali przede wszystkim z upra-

wianych przez siebie roślin zbożowych i jarzyn.

Do najpopularniejszych potraw na weselacji należą:

Kapusta:

"A kapusta dobra strawa, do kapusty trzeba sadła"

"Oj, nie dobra kapuścina, nie dobra,

Nie kraszona, nie pieprzona, nie dobra".

Grech:

"Horosze, horosze, siejali tebe chorosze,

A szcze cfrijske nawaryli, na stoliku postawili"

"Oj, chorosze, horosze jak na tebe chorosze. Pri

Bozi, pri dorozii, pri jasnym soneczku. Chto

toj horoch odkryje, toj Marysiu obyjme"

(.Szótkra)

Kasza:

"Na stole kapusta, na keminie kasza,

dowidzenia chłopczy, bo ja już nie kasza".

Ukazanie się na stołach weselnych kaszy jaglanej świadczyło o rychłym zakończeniu uczty weselnej. Mówiono wtedy: "... po kaszy nie ma paszy".

Na zakończenie uczty weselnej wszyscy weselnicy odspiewywali w postępie stojącej -- "Anioł Pański"...

3. Funkcja chórów weselnych

a) Przyspiewki weselne-zastolne.

Cały obrzęd weselny jest wypełniony akcją o wyraźnej przewadze form muzycznych. W akcji tej biorą udział chóry i muzyka instrumentalna. Najściślej związane z obrzędem weselnym są pieśni chórów weselnych, normujące następstwo wydarzeń w weselu, następnie są one nieodłącznym

dopowiedzeniem stwierdzeniem pewnych faktów dokonanych. Pieśni te zostały ułożone łącznie z opisywanymi w tekście momentami obrzędowymi. Poza tymi obrzędowymi pieśniami, są też przyspiewki okolicznościowe, śpiewane przez chóry weselników jednej lub drugiej strony, dziewczęta i chłopców, wreszcie pomiędzy weselnikami, przygodnymi uczestnikami wesela - "progowymi".

Do najpopularniejszych form wypowiedzi się chórów okolicznościowych są tzw. przyspiewki weselne - "krakowiaki".

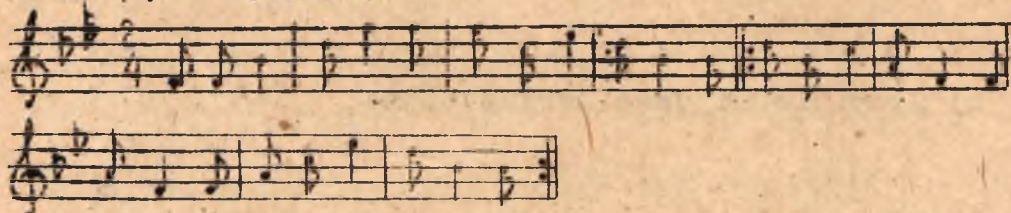
Przyspiewki weselne następują okazji do "wyspiwania" się, a także jest to nielada sposobność dokuczania, wyśmiania kogoś w formie uszczyplonej przyspiewki weselnej. Czego nie wypadłoby wypowiedzieć wprost, pod adresem upatrzonej ofiary, to uchodzi bezkarnie przez sformułowanie złośliwego docinka w przyspiewce. Oczywiście trzeba być przygotowanym na podobną, albo jeszcze złośliwą odprawę ze strony przeciwnej. Samorodna twórczość, ujęta w dosadnej i dowcipnej formie znajduje tu pełne zastosowanie.

Zwyczaj weselnicy rozpoczynają przyspiewki w niewinnej i nikomu nieszkodliwej formie, skierowując je w stronę gospodarzy wesela.-

177.

Dość szybko (M.M.-120)

Mokrony Stare.



"Dzisiaj nasze, dzisiaj nasze bo nam pozwolone,
A jutro nie nasze bo nam zabronione.

Nasza gospodyni to z dobrego rodu,
Ona nam postawi na talerzu miód.

Mamuniu pobożna, miseczka porożna,
Albo zabierajcie, albo drugą dajcie.

Tetulu pobożny kieliszek porożny,
Albo nalewajcie albo zabierajcie".

Humor poprawia zbyt często przepijana kolejka przez
tunika weselnego:

178.

"Kieliszek bracišek, kwatereczka-siostra,
Rączka przyjaciółka, co do gęby niesła.

Kieliszeczku szklany, mam w tobie nadzieję,
Jak wypiję dziesięć, to się rozweselę.

Gorzalkaczka trunki, to dobry gatunek,
Jak się jej napije, odpędzi frasunek".

W razie ociągania się muzyki w przygryzaniu weselników,
dostaje im się taka przyspienka:

179.

"Co to za wesele, co na nim nie grają,
Wszystko mi się zdaje-chrzciny wyprawiają.

Zagrajże muzyko, zagrajże mi ładnie,
Jak ja ci zaśpiewam, aż ci czapka spadnie".

Obecność w weselu zanatych i zameżnych osób, daje okazje weselnikom do stosownych przyspiewek.

180.

"I ja na weselu i żona i żona,
Tylko moje dzieci zostały się dema.

Swanieczki, swanieczki, Bóg wam wielki zapłac,
Nie wami nie zrobić tylko komin zatkać.

Gdy druchenki są zbyt powściągliwe w śpiewaniu, męszaki i "prydany" prowokują takimi przyspiewkami:

181.

"Druchenki, druchenki czemu nie śpiewacie?
Czyście popysznieli, czy gębów nie macie?"

Druchenki starają się zaspokoić ciekawość, tymbardziej że nadarzył się wdzięczny temat.-

182.

Desć szybko (K.M..-120)

Kogolówka.

Przygrywka.

The image shows three staves of musical notation for a piece titled 'Kogolówka'. The first staff is labeled 'Desć szybko (K.M..-120)' and 'Kogolówka.'. The second staff is labeled 'Przygrywka.' and the third staff is a continuation of the melody. The notation is in a single treble clef with a 2/4 time signature. The first staff contains 8 measures, the second 8 measures, and the third 4 measures ending with a double bar line and repeat dots.

"Nie na to ja śpiewam, żebyscie słyszeli,
Smutne serce moje, niech się rozweseli.

Smutne serce moje, smutne zasmucone,
Bo moje kochanie już jest oddalone .

Kochałam jednego chłopca wojskowego,
Już więcej nie będę póki życia mego .

Póki życia mego, póki dusza w ciele,
Już więcej nie będę tylko do niedzieli.

Ciemna nocka była, ja się nie bojała,
Ja swego Jasiańka po mowie poznała .

Trzy latka, trzy latka kalina pękała,
Nie wie ojciec matka kogo ja kochała.

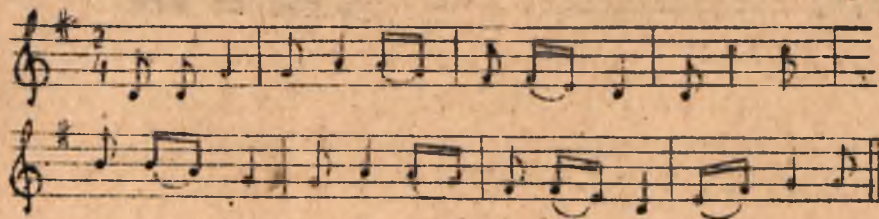
A na czwarty roczek kalina rozkwita,
A tato się z mamą o kochanie pyta .

Tu i ówdzie czasem odezwie się ozukaś "Chłopezyńska"
w takich przyspiewkach:-

183.

Dość szybko (M.L.--120)

Różanka



"Ryba wody pragnie a ja też dziewczyny,
Bo nie mam co kochać Boże mój jedyny.

Patrzaj no dziewczyno jak mi łezki płyną,
Wszystko to przez ciebie jak Pan Bóg na niebie.

Kochaneczko pierwsza stoisz mi na myśli,
W nocy, o północy, o godzinie pierwszej".

Nie zawsze "wynurzenia" te brane są pod uwagę przez
drużny za dobrą monetę; to też przyspiewują im zrazu
w formie delikatnej wymówki.-

184.

"A jak się zalecał cukierki kupował,
A jak się ożenił to chleba żakował.

A w piecu się pali, na kominie żar, żar,
U Mani wesele, a Józiowi żal, żal,

Józiuniu, Józiuniu żal tobie, żal tobie,
Tylko nie wydajesz żalności po sobie".

Chłopey w swojej zaręczalności posuwają się do bar-
mekhwalstwa:

185.

"Nie chciała mnie jedna, nie chciała mnie druga,
Zachodzę do trzeciej, sama do mnie mrużę",

Drużenki im tego nie darują i przyspiewują złośliwie.

186.

"Siviy konik zarzął, biały wół zaryczał,

Bodajś się Jasiu siedem lat zalecał.

Siedem lat, siedem lat i siedem niedziel.
Gdzie tylko zajedziesz, żeby cię nie obcieli".

Druchenki przyspiewując coraz to na inną nutę, starają się dokuczyć marszałkom i "prydanom".

187.

"Kawalerska mina, do góry czupryna,
Dewizka przy boku, a zegarka nie ma!

Pyta się dziewczyna: która jest godzina?
~~Przezrazem pantofle~~ zepsuta spreżyna".

Po cóż ty go nosisz kiedy jest zepsuty,
Lepiej ty go sprzedaj, a kup lepsze buty.

188.

"Świeci się Warszawa niedalako Kraków,
Można chłopców dostać za pół funta kłaków.

Ze pół funta kłaków, za baranie rogi,
Uważajcie penny jakie chłopcy drogie".

Oczywiście; tak sponsonowana strona męska nie pozostaje dłużną druchenkom. -

189

Deść szybko (M.M. -120)

Kakolewnica

The image shows two staves of musical notation. The top staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 2/4 time signature. It contains a series of notes and rests, with a 'Fine' marking at the end. The bottom staff also begins with a treble clef and contains similar notation, including a 'Przygrywka' (introduction) section and a 'D. c. al. Fine' marking. The music is written in a simple, rhythmic style.

"Myślisz se dziewczyno, że ty taka hote,
A twoje liczenko do sowy pochote.

Dziewczyno kochane, ty słomą wypchana,
Kijami podparta, trzy groszy nie warta.

Cierpliwość druchenek też się wyczerpuje z chwilą skierowania pod ich adresem tak dosadnych określeń. Odpłacają się pięknym za nadobne.

190.

"Nie śpiewaj, nie śpiewaj, bo już mi obrzydło,
Masz brudny kołnierzyk, dam ci grosz na mydło".

Teraz już coraz mniej zwracają uwagę na delikatność formy i pozwalają sobie "bez ogródek" nawzajem podśpiewywać:-

191.

"Nie śpiewaj, nie śpiewaj, bo mi już obrzydło,
Masz brudny kołnierzyk, dam ci grosz na mydło"

"Szła baba przez krzaki, podarła chodaki,
Zaferła spódnice na takie śpiewaki".

"Nie śpiewaj, nie śpiewaj, już się naspiękała:
Utrzyj sobie nosa, boś się zasmarowała".

"Na gęsiańskim polu rośnie sobie oves.
Masz się tak wydzierać, to się lepiej powieś".

"Nie śpiewaj, nie śpiewaj, ty głupi baranie,
Bo ja dla barana, to mam wiązkę siarna .

"Na radczeńskim polu rodzą się buraki,
Davidowskie panny same rozkaraki".

"Na jabłonińskiej drodze, stoi słup przy słupie,
Dawidowski chłopcy połamane w".

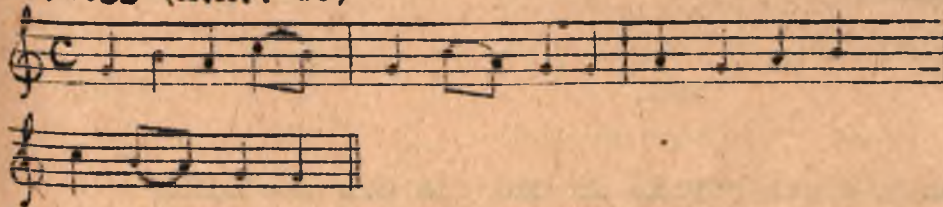
b) S p i e w y " p r o g o w y e h "

Obok weselników, w akcji chórow, biorą też udział czynny " progowcy " którzy przeważnie wyspiewują zalety i wady młodej pary, bądź też poszczególnych weselników:--

192.

Powoli (H.H. --60)

Kolembrody.



"Tam w ogródeczku zieloneńkim,
Pod czerwoną kalineńką,
Pod kalineńką czerwoną,
Stoi Marysia zmartwiona.

Zwiat kalineńki urwała,
I do liczeńka równała.
I do liczeńka równała
Matenki się swej pytała:

Czy moje liczko rumianeńkie,
Jak ta z ogrodu kalineńka?
Czy krasa liozka nie opadnie,
Gdy z domu mi iść wypadnie?"

"Gdy z domu ci pójsz wypadnie,
To i краса z liczka spadnie,
Zniknie ci z liczka краса,
Oj, jak z kalinełki rosa".

Aby zaskarbio sobie względy u swaszki, "progowcy upominają się o ser i poczęstunek w poohlebnej przypietce:

193.

"Daj nam swaszko sera, da ci Pan Bóg syna,
Z rączkami i nóżkami, z czarnymi oczkami".

Na co swaszka, zapewne w imieniu panny młodej, odpowiada:-

194.

"Jeszcze nie gospođyni, do krów ja nie chędzika,
Wom sera nie zrobika".

Nie dadzą się jednak tak łatwo przekonac i dalej scallebiają swaszce:

195.

"Wiadomo to swaszeczko dla nas,
Ze w chacie masz serów zapas,
Obwieszalaś się serami,
Podparkaś się pierogami.

Po takich prośbach i poohlebstwach, swaszka podaje ser dla družka. Družko rozbija ser na kawałki i rozdają razem ze swazką, najpierw weselnikom, a później i "progowym".

4. Pieśni... różne

W chronologii obrzędów weselnych należy uzzględnić również pieśni niezwiązane bezpośrednio z momentami obrzędowymi wesela, ale będące niejako dopełnieniem odpowiedniego nastroju wśród uczestników wesela lub państwa młodych.

Są to pieśni różne. Jedne opiewają dziewczęce przygody, jakśes czasem ciężące na doli dziewczęcej przygody, pokłżone ze stratą wianka. Są pieśni tryskające strumieniem miłości i tęsknoty ac. "Kochaniem".

Ale jak świat jest nierówny, tak życie dziewczyny różne, zbyt często wypełnione smutkiem i niedolą. Często gdy musi odejść od "mamuni" / a popadnie w liche ręce nadobnej chłoposyny. Pieśni, odzwierciedlające tajemnice pożyicia w grzechu i upadku pieśni o niemierności i zdradzie.

Wreszcie pieśni, w których treści przebija się wyraźna interwencja dobrych i złych sił nadprzyrodzonych.

Wiele z tych pieśni spiewanych jest na weselu. Niektóre z nich noszą charakter taneczny. Znane są w zabawach weselnych jako przyśpiewki do tańca. Charakterystyczną cechą tych pieśni są melancholijne melodie.

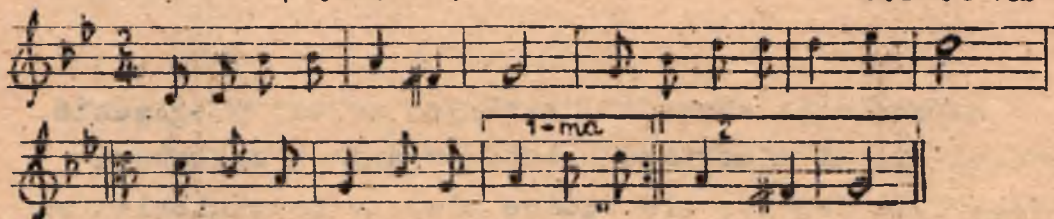
Niemniej nie można odmówić tym pieśniom oryginalności no i ... piękna.

a) S t r a t a w i a n k a

136. Poszła Asia...

Umiarkowanie (M.M. 68)

Leszczenka



Peszła Kasia dolina,
Za nią Jasio z nowiną, z nowiną.

I nowinę powiedział
I wianeczek odebrał, odebrał

"Idź dziewczyno do domu,
Nie powiadaj nikomu, nikomu"

Tylko wódkę przygnęła
Zaraz z bratem gadała, gadała

"Moja siostrę rodzona
Czegoc taka zmieniona, zmieniona?"

"Mój braciezku rodzony
Już mój wianek stracony, stracony

"Gdzieś siostrę straciła?
Toż ty w karczmie nie była, nie była

"Straciła go w ogrodzie
Z ogrodnikiem we chłodzie, we chłodzie"

"Ja fuzycję nabiję
Ogrodniczka zabiję, zabiję"

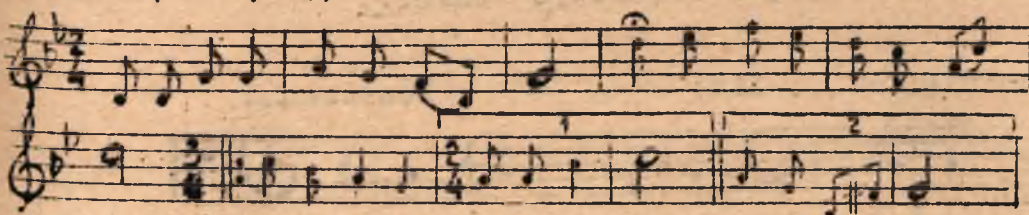
Zabijże jego za to
Zwodził panny przez lato, przez lato

Zwiódłże on ich, zwiódł już szesć
Twoja siostra siódma jest, siódma jest...

197. Po dolinie...

Powoli (M.K., -80)

Deszczanka



"Dunaj, Dunaj po dolinie
Szeroki liść na kalinie

Jeszcze szerszy na jaworze
Gdzie mój Jasio w polu orze

Tam nasienka wołki pasła
Aż ją ciemna nocka zaszała

Pasła, pasła, pogubiła
Przyszła do domu, wołków nie ma

Deby mnie kto wołki znalazł
Dałabym mu buzi zaraz

Usiadł Jasio na konika
Pędzi wołki z zagajnika

"Ccie masz już swoje woły
Zdejmuj, zdejmuj wianek z głowy

"A mój wianek bardzo drogi
Nie zapłacisz, bos ubogi"

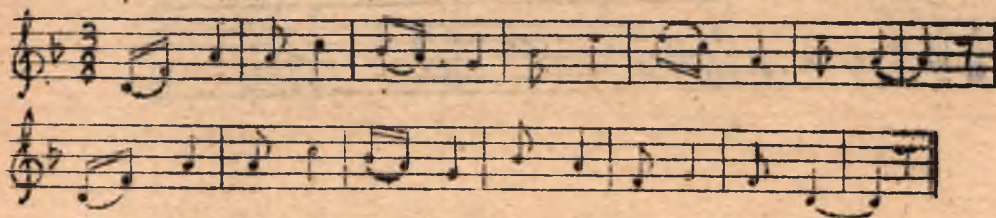
Nie zapłacisz koniem, wołem,
Ani swoim całym dworem

Ani całym lewentarzem
Tylko ze mną przed ołtarzem.

198. W kalinowym lesie...

Umiarkowanie (M.M. --112)

- Leszczyńska



"W kalinowym lesie, woda kamień niesie,
A na tym kamieniu panna workocz czesze.

Co grzebieniem machnie, złoty włos odpadnie,
Co grzebieniem mignie, złoty włos utonie.

"Nie tońcie, nie tońcie moje złote włosy,
Jeszcze nie zażyła na świecie rozkoszy".

Jednego czesaka, drugiego splataka,
Jeszcze nie switaka, przewody szukała.

"Przewieś, że mnie, przewieś przewodniczku młody,
To ja ci zapłacę z tamtej strony wody".

Przewodniczek wiezie, a dziewczyna płacze-
Ach, mój mocny Boże, czymże ja zapłacę?

Talare zmieniawszy, całego nie będzie,
Wianeczek straciwszy, honoru nie będzie.

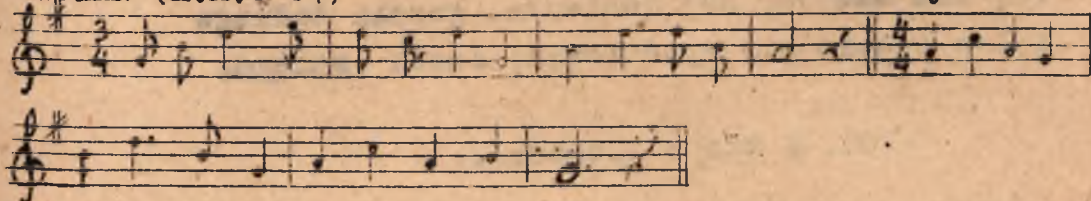
Talara nie mieniaj i wianeczka nie trac,
Najlepsze to słowo: Panie Boże zapłać".

b) Likość-tęsknota

199. A ty ptaszku...

Zwolna (M.M. -84)

Kolembrody



"A ty ptaszku w ciennym lasku wysoko lataasz,
Odpowiedźże , o mój ptaszku, co powiedziec masz.

Oj, powiem ci, oj, powiem ci nową nowinę,
Ze już twoja najmilejsza do ślubu idzie.

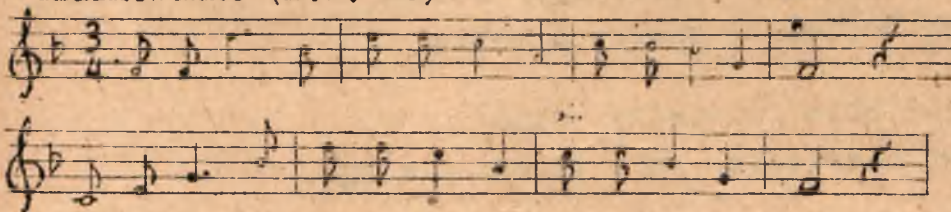
Niechaj idzie, niechaj idzie, niech Bóg zdrowie da,
Chociaż jej niebardzom kochał, ale trochę żal.

Zaszła Kasia do kościółka, pod ołtarz klęcząc,
Jasieńkowi w zakrystyi, kza o kzę strąca

200. A w niedziele...

Umiarkowanie (M.M. -80)

Beszwoła



A w niedzielę raniusieńko deszcz pada z rana,
A tam młoda Kasiuleńka wołki wygania.

I wygnana i przegnana, wraca do domu,
Przestąpił ją młody Jasio na wronym koniu.

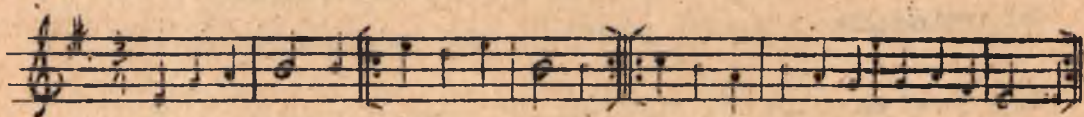
I pyta się Jasio Kasi ile gości ma,
Że tak rano, raniusieńko wołki wygania.

Oj, nie mam ja, mój Jasiuśku, gościa żadnego
Tylko ciebie się spodziewam, Jasiu, samego.

201. A tam w izdebce...

Tanecznie (M.M. 126)

Dołhobrody



A tam w izdebce (pod obrazami)
Tam stoi kółeczko z poduszczykami

Na tym kółeczku (Jasiuśko leży)
A w prawej ręce skrzypczkę dzierży.

Na tej skrzypczce (przygrywa sobie)
Rozmyśla, Zosieńko, zawsze o tobie.

On myśli ciebie (Zosieńko pojąć)
Masz nowy sierpeczek, nie umiesz nim żąć.

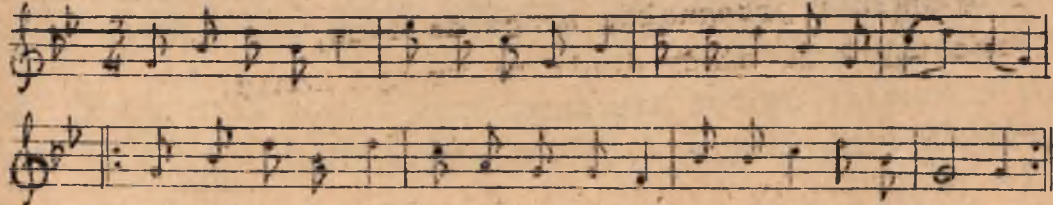
Oj, żęła, żęła (wszystko przed siebie)
Jak żęłam u ojca, tak i u ciebie.

Kupił jej w kwiaty (piękną chusteczkę)
Posadził Zosienkę, jak jagódeczkę.

202. Oj, świeć mi

Wolno (M.H. -84)

Bezwola.



Oj, świeć mi, świeć jasny miesiączku, jako młynowe koło,
Oj, wyjdźże, tu wyjdź, luba dziewczyno,
Przenów do mnie choć słowo.

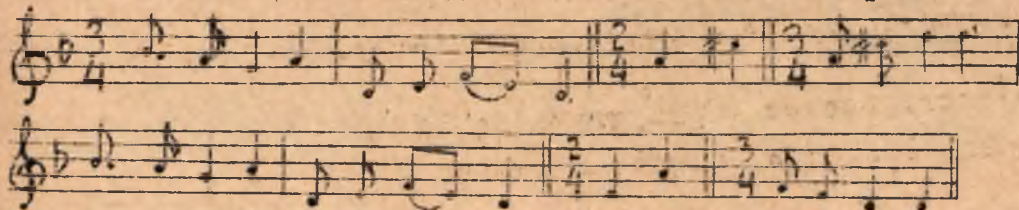
Nie chcę Jasiętku, nie chcę nadobny z tobą wesołe rozmawiać
Bo luźnie wszędzie mi o tym mówią,
Że ty nie chcesz mnie kochać.

Nie wierz ty temu Masiętko moja, co mówią ludzie na świecie
Ja ciebie kocham, i będę kochać,
O mój różany kwiecie.

203. Poszedł Jasio ...

Umiarowanie (M.H. -104)

Mopina



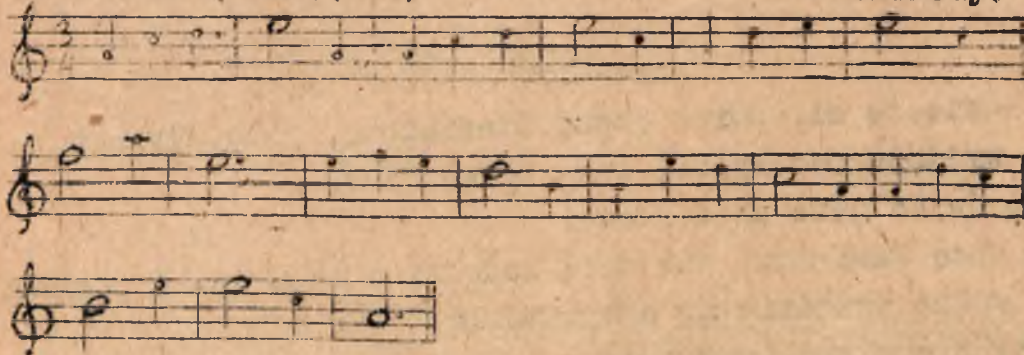
Poszedł Jasio w pole orac,
Miał sosniki ostre,
Masie za nim wyglądała
Czy zagony proste.

Dobra ze mnie gospodyni,
Dobrze ja się rządzą,
Do karczanki dróżki nie znam
I nigdzie nie błądzę.

204. Wszystkie pszeniczka...

Tonecznie (M.M. 104)

Kolembrody.



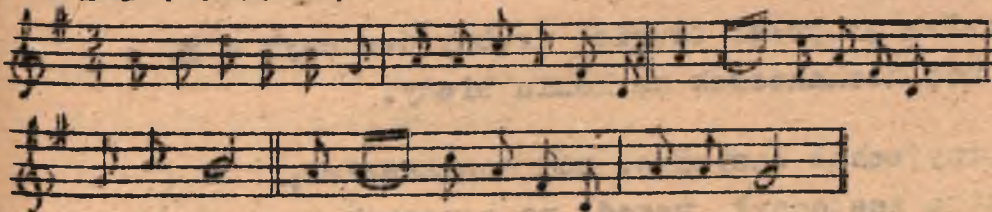
Wszystka pszeniczka zazieleniła,
A moja jeszcze nie wchodzi,
Miałam jednego ulubionego,
Teraz on do mnie nie chodzi.

Nie chodźcie chłopcy po zagumieniu,
Nie wydeptujcie grochu, jęczmieniu,
Bo moja mama mało nasiąka,
Bo się wesela nie spodziewała.

205. Zajeżdżił konika...

Zwolna (M.M. -96)

Bezwoła.



Zajeżdżił konika, zajeżdżił wronego,
Powiedz mi dziewczyno czy co będzie z tego;
Będzie co z tego, czyli nie,
Powiedz dziewczyno prawdę mnie.

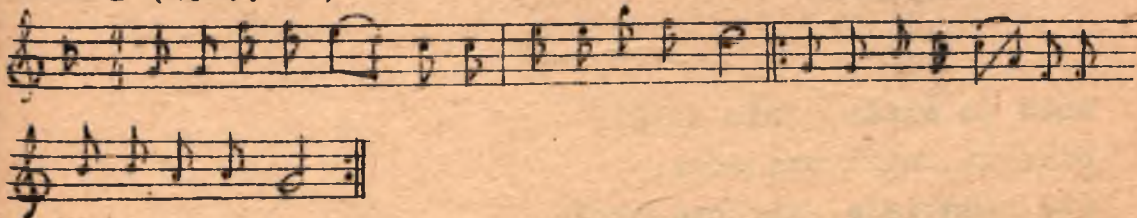
Nieraz już mówiłam tobie i rodzinie,
Że byś wreszcie przestał zalecać się do mnie,
Nie mam ja posagu żadnego,
To pójdę za chłopca biednego.

Żadnego posagu dla mnie nie potrzeba,
Da nam Pan Bóg szczęście z wysokiego nieba.
Es Kocham Masiu tak ciebie,
Jak zerzeńkę jasną na niebie.

206. W okieneczku ...

Powoli (M.M. -80)

Leszczanka



Wyjrzałam przez okienko: drobny deszcz pada,
A ty mój Kochaneczek na koniu wprda

Wyjrzałam ja przez drugie: drobny deszczyk mży,
A tu mój Kochaneczek na koniu bieży.

Oj, przyjechał Jasiuśko, mój Kochaneczek,
Z konika zsiroczył, wszedł na ganecek.

Brzętnął podkóweczkami, spojrzak w okienko:
"Czyś unie Kasiu poznała, moja Kochanko?"

Poznałam cię Jasiuśku gdyś był na nosie.
Dawno czekałam w tęsknocie miłego gościa.

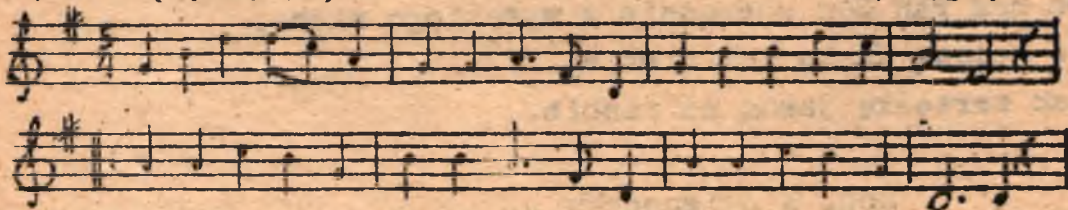
Poznałam cię Jasiuśku idąc przez pole,
Witam cię kochanku, mój ty sokole!"

e) S m u t e k . . . n i e d o l a

207. Anim ja siaka...

Powoli (M.M. 96)

Bezwoła.



Anim ja siaka, anim oraka,
Sama mi rutka wsciodzi,
Nim namawiała, nim czarowała,
Sam Jasio do mnie chodzik.

A cóż ci ze mnie, że chodzisz do mnie,
Kiedy ja robić nie mogę;
Nadsiadłem się szklanym dzbanuszkim
Niosąc ze źródła wodę.

Moja dziewczyno, moja kochanko,
Któż cię na to niewolił?
Trza było brać pók dzbanuszką
I chodzić powoli.

A u sokoła z kociste koka,
A u sokółki kosy,
Nie użyjesz ty, moja dziewczyno,
Ze hultajem rozkoszy.

Pożyjesz chleba, pożyjesz soli,
Te i sama oddać musisz,
Ukarz cię Bóg złym przyjacielem,
Te i szanować go musisz.

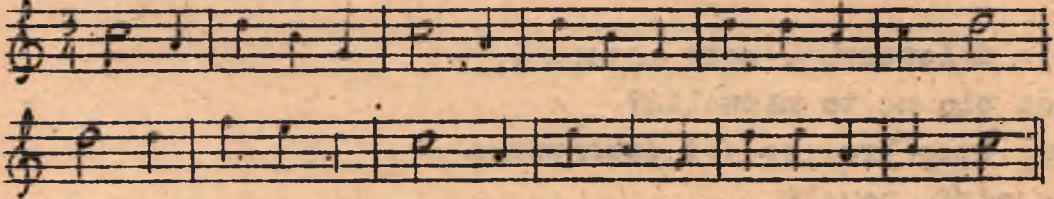
Wyszła na pole, stanęła w dole,
Wzięła za listę, upadł jej wazystek,
Nie ma z czego wianka wici:-
Oj, nie ma, nie ma, mój nocny Baśo
Do tego słówka przemówić.

Ani ja panna, anim ja wdowa,
Ani Jasiowa kono.
Wezmę chusteczkę, zwiążę główeczkę
I pójde w świat zasnucona.

208. Dałaś mnie mamę...

Zwolna (M.M.--96)

Mokrony Stare



Dałaś mnie mamę w dalekie strony, za góry, za lasa
Jak oddawała, przykazywała, nie przychodzi do nas.

Ja się przebiorę w siwą kukawkę, przylecę do was,
Usiądę sobie na bujnym drzewie i będę kukać.

Wyszędł tatuńcio, wyszedł rodnony, koniki poić,
Kukułka kuka, tatuśko słucha: "to córka moja".

Wyszła mamunia, wyszła rodzona, krochom jeść daje:
Kukułka kuka, mamunia słucha: "to dziecie moje".

Wyszędł braciszek, wyszedł rodnony z rana do lasa;
Kukułka kuka, braciszek słucha: "to siostra nasza".

Wyszła siostrzyczka, wyszła rodzona lilije łamac,
A tu kukułka z bujnego drzewka zaczyna gadać.

"Dobrze siostrzyczko, dobrze rodzona u swej mamy być
A mnie sierocie na cudzej stronie bardzo smutno żyć."

209. Drobne rybki były...

Dość szybko (M.M.--104)

Tulniki



Drobne rybki były, wodę pomąciły,
Namawiała Masia Jasia jechać do rodziny.

A ja nie pojedę, tobie nie pozwolę,
Bo ty będziesz opowiadać swoją smutną dołę.

I poszła, i poszła różnymi dróbkami,
Jedną dróbkę ominęła, zalała się łzami.

Łzami się zalała, ciusteczką otarła,
Głowa jej się zawróciła, mało nie umarła.

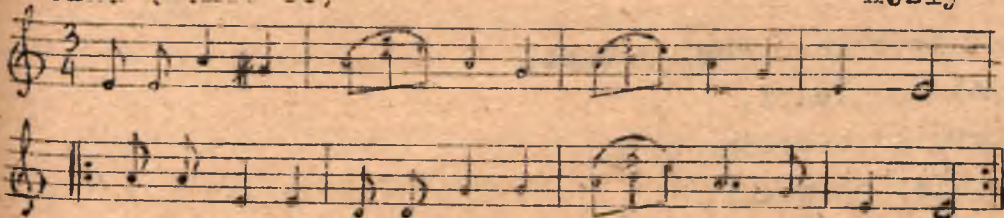
I przyszła do domu, Janek jej się pyta:
"Czegoś oczka zapłakała; zaraz będziesz bita".

A ja nie płakała i płakać nie myślę
Do domu się spieszyłam, rosa na mnie wyszła".

210. Piją ludzie...

Swolna (H.M. 80)

Kozki



Piją ludzie gorzelińkę, białe gąski wodę,
Oj, nakażcie białe gąski do mojego rodu.

Oj, nie mówcie białe gąski, że ja tu bieduję,
Oj, nakażcie białe gąski, że ja tu panuję.

Oj, zerwę ja z róży kwiatek i puszczę na wodę:
Płyńże, płyńże z róży kwiatku do mojego rodu!

Płynął, płynął z róży kwiatek, na krynicy stanął;
Wyszła mamunia pod wodę, z róży kwiat poznała.

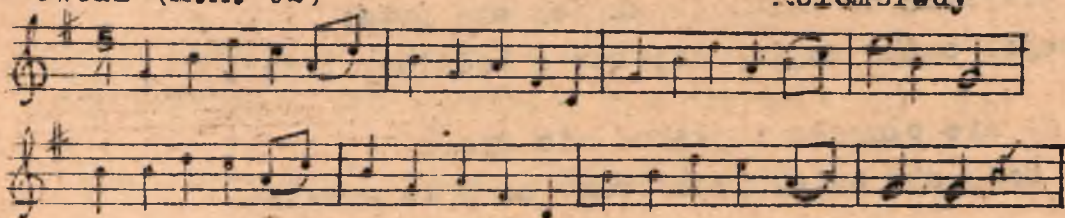
"Czy ty córusz, czy ty moja trzy lat chorowała,
Że różany twój kwiateczek na krynicy zwiędł?"

Oj, nie chorowałam nico ni dnia, ni godziny,
Popadłam się w lice ręce nadobnej chłopczyny".

211. Oj, jak ja była...

Powoli (M.M.--92)

Kolembredy



Oj, jak ja była u swej mamuni,
U swojej mamulenki,
To zakwitła czerwona róża,
Oj, u nojej główki.

Jak pościgałam swoją mamunię
I przyszedłam tu do cudzej:
Podpadała róża czerwona,
Jak liść kaliny w strudze.

Oj, przeszła sieni, oj przeszła izbę
I stanęła pod drzwiami;
Oj, jak wspomniała, jak pomyślała:
To zalała się łzami.

Oj, pójdę, pójdę moja mamuniu,
Pójdę z mostu we wodę,

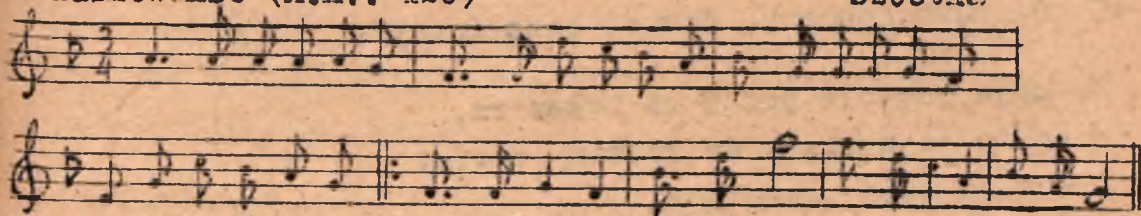
Oj, bo ja tu żyć, oj, bo ja tu żyć,
Bo ja tu żyć nie mogę.

d) Niewierność-zdrada

212. A gdy pan wyjechał...

Umiarowanie (M.M...120)

Szóstka



A gdy pan wyjechał z chartami na pole,
I zostawił w domu to małe pachole,
Zeby domu dojrzało, i za panią scigało.

Skoro się Melusia o tym dowiedziła,
Zaraz po krawczyków prędzej pobiegała,
By jej suknie krajali,

Skoro się pachole o tym dowiedziało,
Poszło do stajenki konika siodłało
I za panem scigało:

Dogoniło pana na wysokim moście:
Wracaj panie do dom, u pani są goście;
Są tam krawcy z Nadola

Skoro pan powrócił pod wysokie bramy,
A jego Melusia wygląda oknami :
"Hola, hola z Nadola, już powrócił pan z pola".

A gdy pan starosta na podwórzec wstąpił,
To krawiec z pokoju okienkiem wyskoczył:
"O Helusiu niebogo, nie daruję ci tego".

Kiedy pan przyjechał pod wysokie progi,
To mu jego pani upadła pod nogi:
"Witaj mężu kochany

A gdy pan starosta do pokoju wpadł,
To mu jego pani do nóżek upadła:
"O mój mężu kochany, dawność oczekiwany".

O, moje pachole podaj mi kakamorz,
Niechże ja napiszę do rodziny zaraz:
Niech mi męża przeproszą,

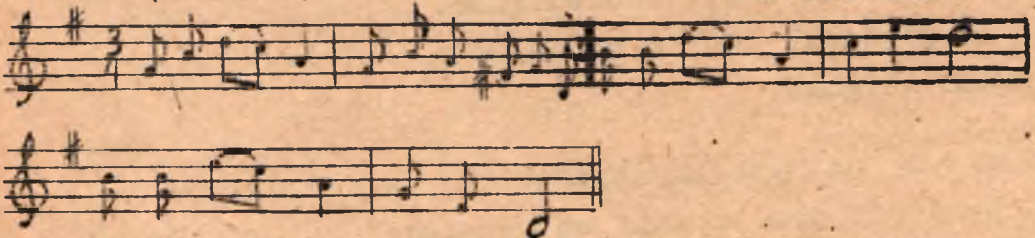
O, moje pachole podaj mi trzewiczki,
Niechże ja obuję i wyjdę do rzeczki;
Może męsa złość minie

Póki się Helusi rodzina zjechała
To biedna Helusia na marach leżała.
O Helusiu niebogo, nie darował ci tego.-

213. M a n u l e Ń k a

Zwolna (H. II. -92)

Leszezanka



"Oj, pojechał pan na polowanie,
Pozostawił dworu pilnowanie.
Manuleńkę najmiłszą

Jak Hanula w domu pozostała,
To czym prędzej po krawczyków słała,
By jej suknie krajali

Pachole się o tym dowiedziało
I czym prędzej konika siodłało
I za panem jechało

Spotkało go na krakowskim moście
"Wróć panie, bo u pani goście,
Krawczyk z panią w pokoju"

"Nie wierzę ci, moje ty pachole,
Bo Hanula jest z rodu dobrego,
Nie uczyni nic złego"

Oj, mój panie, jeśli nie wierzycie,
Kładę na stół krawczyka nożyce
Krawczyk z panią w pokoju

Wjeżdża Jasio przez wysokie bramy,
A Hanula wygląda olnami:
"O la Boga mąż jedzie"

Przestępuje Jasienko przez progi
A Hanula upada pod nogi:
"O mój mężu kochany, na trzy lataś zabrany"

"Hanuleńko! czegoś taka rada?
Miałas w domu krawczyka sąsiada:
Hanuleńko niebogo, nie daruję ci tego"

Podajcież mi piórko i kałamarz,
Niech napiszę do rodziców zaraz,
By rodzina przybyła, mnie męża przeprosiła"

Nie teraz ci do rodziny pisać
Lepiej było z krawczykami szeptać,
Hanuleńko niebogo, nie daruję ci tego".

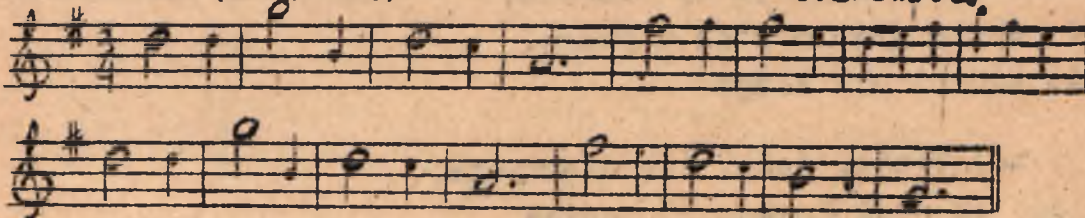
Oj, dajcież mi te złote trzewiczki,
Powędruje z pannami do rzeczki,
Może pana złosc minie

"Nie teraz ci do rzeczki wędrować,
Lepiej było z krawczykami chodzić;
Manuleńko niebogo, nie będę ja być z tobą".

214. Rozmaj-ziele

Tanecznie (N.N. 152)

Dołhebrody



Boże, Boże, Boże mój, kadny chłopiec a nie mój
Cóż ja biedna mam czynić, by go sobie namówić.

Oj, pójdę ja do gaju, znajdę ziółko-rozmaju
Rozmaj ziele zgotuje, niech on tego skosztuje.

I do gaju nie doszła, rozmaj-ziele przyniosła
Rozmaj ziele gotuje, chłopcu napój szyćuje.

Wyższa Kasia do sieni, a tu chłopiec się mieni
"A cóż ciębie przyniosło, czy ezólenko, czy wieszło.

Przyniosł tu mnie siwy koń, do Kasiarki pod sam dom
Do Kasiarki, do duszki, na bieluchne poduszki.

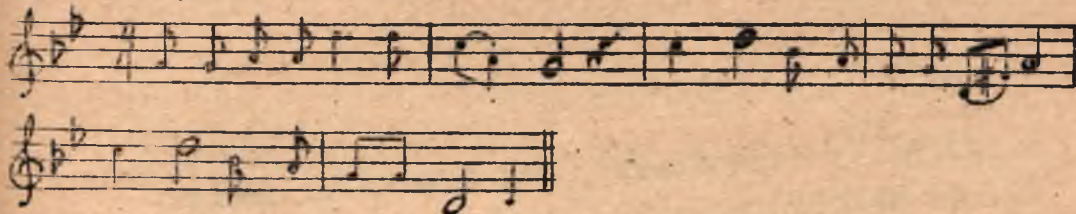
Do Kasiarki jedynej, na puchowe pierzyny
"Ty nie jesteś młodzieniec tylko z piekła szataniec

"Po czym ześ mnie poznała, żeś szatańcem nazwała.
"Po koniku, po wronym, po siodełku czerwonym".

215. Oj, pójde ja...

Szeroko (M.M.--80)

Bezwola



"Oj, pójde ja ponad Bugiem
Gdzie mój miły orze pługiem

Już zaorał dwa zagony
Później usiadł obok łony

Spojrzał na nią, zasmucił się
I na roli położył się.

"O czym myślisz i nie orzesz
Czemu do mnie nic nie mówisz?

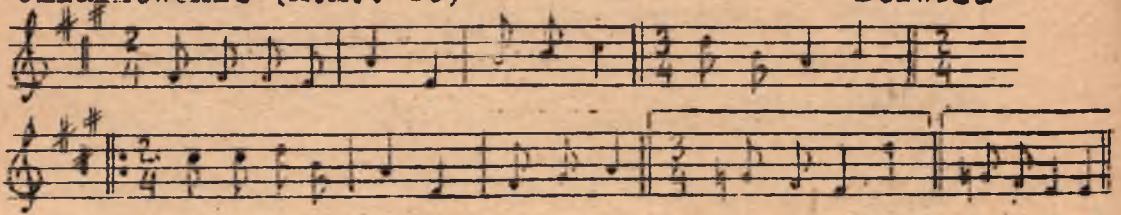
"O tym myślę na tej roli
Ze łonę mam nie do woli"

e) N i e s z c z ę ś c i e

216. A gdzie ty odjeddziesz?...

Umiarkowanie (M.M.--80)

Bezwola



"A gdzieś ty odjeżdżasz?, mój Olesieńku panie.

"Oj, na zaloteńki, moja mamó kochana

"A czy to daleko, mój Olesieńku panie?

"Oj, ze sztery mile, moja mamó kochana"

"A czy co godnego, mój Olesieńku panie?-

"Oj, jak malowanie, moja mamó kochana"

"Boże ci błogosław, mój Olesieńku panie"

"Bóg wam wielki zapłac, moja mamó kochana".

Wyszła Manusienka i stanęła^{na} moście

"Moja mamuleńko, już jadą do nas goście"

Dajcież mi sukienkę, com sama haftowała,

Jedzie Olesieńko, com se go pokochała.

"Bodaj ty Manusiu główką, nałożyła,

Zanim Olesieńka swojego polubiła.

"Oj, moja matulu już mnie nie przeklinajcie,

Coście mnie mieli dać, to mnie teraz oddajcie"

"Dam ci skrzynię "fantów", żebyś ich nie schodziła,

Szkatułkę pieniędzy, żebyś ich nie spożyła,

I wronę koniki, żebyś ich nie zjeździła".

"Moja mamuleńko już wy na mnie nie płaczcie,

Tylko jaknajprędzej Olesiewi oddajcie".

Oj, już wyjechali na poprawowe pole
Pyta się Hanusia, czy daleko pokole.

Oj, już niedaleko tylko ze cztery mile
Oj, Bóg wie Olesiu czy dozekał tej chwili".

Oj, już zajechali do Olesia w podwórze,
Wyszła mamuleńka witac swoją Hanusią

Moja mamuleńko już wy mnie nie witajcie,
Tylko jaknajprędzej do domu wprowadzajcie"

Prowadzą Hanusią przez Olesiowe progi
Oj, naszej Hanusi już to nie służą nogi.

Siedzi Hanusieńka z gośćmi poza stołami
Równa się Hanusie z białymi obrasami.

"Dajcież mi kabanosy i gesturowe piérko,
Niechże ja napięzę do niej Hanusi słówko.

"A te skrzynie fantów mojej mamie oddajcie
Szkutkę pieniędzy na klasztory oddajcie.

"A wrone koniki Olesiovi zostawcie,
A mnie młodziesienko pod klasztorem schowajcie"

Oj, już nad Hanusią we dzwony wydzwieniają,
A jej Olesieńka zemdlałego ratują.

"Boże mój, Boże mój, Boże mój wszechmogący,
Jeszcze się nie nażył, już nas Pan Bóg rozdzielił".

Oj, już zajechali do mamuni družbowie,
Pyta się mamunię czy żadne pomieszkanie.

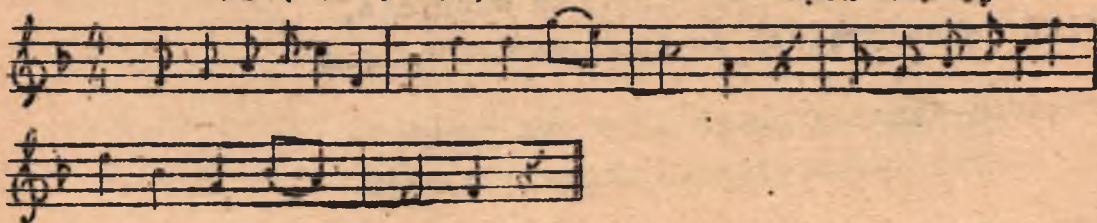
"Żadne pomieszkanie i żadniście oddali,
A my jeszcze ładniej pod klasztorem schowali".

"Boże mój, Boże mój com ja se narobiła,
Jednom córke miała i tę już utraciłam.

217. A gdzie ty odjeżdżasz...
(inna melodia)

Umiarowanie (M.M..-108)

Kolombrody

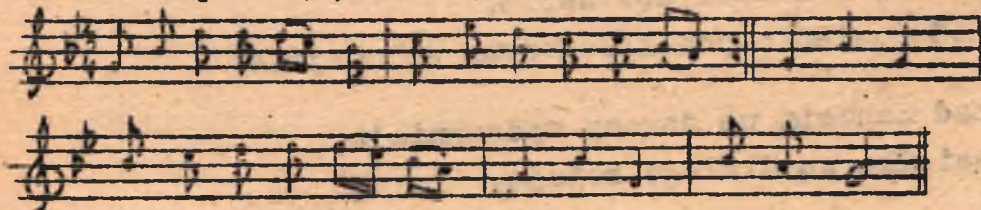


"A gdzie ty odjeżdżasz Olesiańku panie"?
"Oj, na zalotunki, mamuniu kochana"...

218. W radzyńskim powieście...

Nie za szybko (M.M..-88)

Leszczanka



"W radzyńskim powieście, w żerocińskiej gminie,
Zachodził Jasienko do ładnej dziewczyny,
Do ładnej dziewczyny, mój Boże, do ładnej dziewczyny.

Zawsze do niej chodził, momentami siedał,
O swoich majątkach zawsze jej powiadał;
Zawsze opowiadał itd.

Przyszedł do niej w nocy, o pierwszej godzinie:

"Moja kochaneczko przeprowadź ze ty mnie;

Przeprowadźże ty mnie itd.

Przeprowadziła go przez las kalinowy:

"Oj, idź Jasiu z Bogiem, dalej iść nie mogę;

Dalej iść nie mogę itd.

Przeprowadziła go przez zieloną łączkę:

"Oj, idź Jasiu z Bogiem, twoją byc nie mogę"

Twoją byc nie mogę itd.

"Ja cię tu zabiję i tutaj pochowam,

Na twojej mogile kaplicę zbuduję"

Kaplicę zbuduję itd.

"A mnie będą nieśli na białych rączniczkach,

Ciebie będą wiedli na czarnych rączniczkach"

Na czarnych rączniczkach itd.

A mnie będą grali w kościele organy,

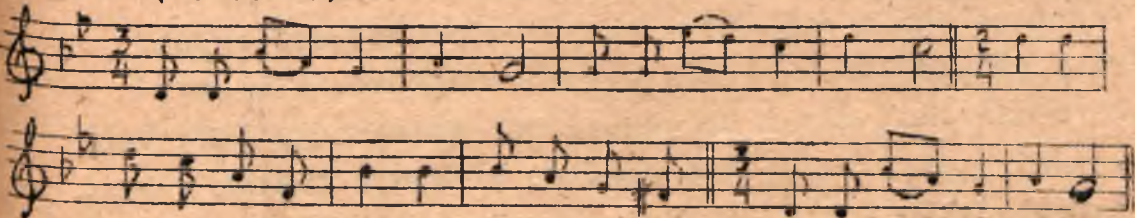
Tobie będą brzękać na rękach kajdany"

Na rękach kajdany itd.

219. W nocy, o północy ...

Powoli (M.M.--80)

Sokule



"W nocy, o północy, o pierwszej godzinie;
"Wstawaj luba moja odprowadzisz ty mnie.

Odprowadziła go przez swoje pokoje
"Idź luby do domu idź kochanie moje".

Odprowadziła go do czarnego lasu
"Idź luby do domu bo ja nie mam czasu".

Odprowadziła go do swojego pola
Idź luby do domu ja nie będę twoja.

A on jej powiedział by go dalej wiodła,
A ona od żalu dalej iść nie mogła

Pożegnaj Jasieńku swoje miłowanie,
Bo Kasieńka twoja nigdy nie zostanie".

5. Wieczór weselny

Wieczór weselny w tradycyjnych weselach ludowych na Podlasiu wypełniony był tańcami, muzyką i różnorodnymi zabawami. Tańce te i zabawy odbywały się przy udziale nie tylko weselników, ale i młodzieży wiejskiej z całej wsi, a nawet z okolicznych bliższych wiosek.

Tańce odbywają się zazwyczaj w przestrzennej sieni, która w dawniejszych mieszkaniach w zupełności wystarczyła rozmiarami swymi by w niej tak weselnicy, jako też przygodni goście mogli się ubawić. Tradycja ludowa głosi, że tańce odbywały się również w karczmie miejscowej. Współczesne budownictwo jest inaczej rozplanowane, to też zabawy taneczne weselne z knieźności muszą odbywać się w większym mieszkaniu sąsiada, domu ludowym, lub nawet w okresie letnim w stodole, na klepisku.

Zabawę taneczną poprzedzają stosownie przyspiewki

weselników, którym śpieszy się już na tańce.

220.

"A ty drużeńku na stuoj u stoła,
Wedy poradek, podojdy do koła.
A ty drużeńku ne stuoj u chaty
Wedy muzyku do sień hulaty".

Pierwszy taniec weselny zaczyna družko z matką panny młodej. Zebrani weselnicy przyspiewują:

221.

Rozstupajcie się dobryje lude,
Domowaja maty w tanec puojde
Stukne, pukne o pomosty,
Rozweselit hosty".

Po czym zaczynają tańczyć parstwo młodzi i weselnicy, ale tylko po jednej parze, tańcząc przez kilka minut na zmiany. Taniec ten był bardzo prymitywny:

Tancerze podawali sobie prawe dłonie i chodzili wokół siebie. Jako urozmaicenie figur, następowało zmiana dłoni i kierunku pochodu w tańcu. Muzyka grała do tego tańca marsza. Po tych tańcach zwykle wychodzą do innego domu lub na dwór, aby tańczyć "jak kto umie". Tańczono najczęściej walca i polkę. (Bipówka)

W niektórych okolicach pierwszy taniec rozpoczynają rodzice panny młodej.

222.

"Wesielny tatuniu, wołmi sobie mamuniu,
Rozvedi tanoczuk dla naszych diwoczok".

drugi prawym ramieniem pod prawe ramię tancerki, okręcając ją na zmianę cały obrót. Z kolei powtarza się pierwsza część tańca itd.

Z pośród gier, wyostrażających spostrzegawczość i spryt, znana była na weselu gra "w szewca". Do gry tej potrzeba było trzech uczestników. Jeden z graczy siada na środku izby i naśladuje ruchy szewca. Wymachuje rami-
nami, uderzając przy tym w kolana stojących obok dwóch uczestników gry.

Ci starają się go uderzyć kijem po rękę, on jednak tak sprawnie i szybko usuwa rękę, że kij trafia tylko w próżnię. W czasie całej gry, środkowy gracz, przyga-
duje stosowne dowcipy. Zabawa taneczna przeplatana jest odpowiednimi przyspiewkami:--

224.

"Zagrajże muzyko, niech ci skrzypki huczą,
Niech się moje nogi tego tańca ucą".

Niektóre pieśni taneczne, zwłaszcza w rytmie troj-
miarowym walczyka, popularne na tanecznych weselnych, załączam w 3 rozdziale, zatytułowanym: "Fankcje chórów
weselnych".

225.

Polka trzęsionka

Tanecznie szybko (M.M. -126)

Przegaliny

The image shows two staves of musical notation. The first staff is for the piece 'Polka trzęsionka', which is in 3/4 time and has a key signature of one sharp (F#). The notation includes a series of eighth and sixteenth notes, with some notes beamed together. The second staff is for 'Przegaliny', which is in 2/4 time and has a key signature of one sharp. It features a similar rhythmic pattern with eighth and sixteenth notes, and includes first and second endings marked with '1' and '2' above the notes.

6. P o k ł a d z i n y

Noc weselna upływa wśród tańców weselnych i zabaw w sieni lub w pobliskiej karczynie. W obrzędowości weselnej podlaskiej można natrafic na ślady dawniejszych pokładzin i zwodzin. Po uczcie weselnej i rozpoczęciu tańców, drużko bierze pościel i prowadzi nowożeńców spać do stodoły lub komory.

Za nimi udają się weselnicy ze śpiewem i muzyką. Po ułożeniu państwa młodych do snu, drużyną weselna wraca na tańce.

Po pewnym czasie, zależnie od pory roku, komenda obiera znów drużynę weselną. Marszałek kąpie koguta i na czele orszaku weselnego idą na zwodziny państwa młodych. Po wejściu marszałek bardzo zręcznie wpuszcza kąguta młodym pod pierzynę. Wśród okrzyków i śmiechów, młodzi wstają i zabierają się do posiłku, przyniesionego im przez drużynę do stodoły. Komenda na środku stodoły, na klepisku, stawia duży pęk "gerlinę" słomy, na której umieszcza naczynie z posiłkiem.

Po krótkiej uczcie, młodzi wracają przy dźwiękach muzyki, śpiewów i okrzyków. Gdy przyjdą młodzi do domu, pierwszy marszałek podaje pannie młodej wiadro i udaje się z nią do studni po wodę. Jak panna młoda niesie ze studni wodę, przemawiają między sobą o wyglądzie zewnętrznym panny młodej i spoglądają, wzajemnie gestykulując, naśladowując jej ruchy z pewną przesadą. Z kolei następuje ogólne mycie się. Istnieje przy tym zwyczaj obdarzania weselników ręcznikami. Panna młoda obdarowuje ręcznikami przede wszystkim drużbę i marszałków. Po czym weselnicy szykują się do "śniadania".

(Derewiczna)

Na zwodziny starszycina przynosiła większą ilość posiłku

i częstowała tym przybyłych ze wsi "nieproszonych gości" którzy bardzo licznie uczestniczą w zwodzinach. W niektórych okolicach w pierwszą noc poślubną młodzi śpią oddzielnie.

Młodzi w pierwszą noc po ślubie układali się na ławach, ustawionych przy dwu bocznych ścianach pod kątem 90.

Państwo młodzi głowy mają zwrócone do siebie, ułożone na tzw. pokuciu w kącie izby (Szóstka).

W dawniejszych weselach nazajutrz po ślubie weselnicy chodzili dół domu do domu na przyjęcia, Przyjęcia te ogólnie nazywane "dział dobry". Zazwyczaj w drugim dniu wesela u panny młodej, po południu, wesele zabierało się do domu pana młodego - "zabierzyny", (Turów).

V. NA NOWYM GOSPODARSTWIE

1. P r z e n o s i n y - - - d z i ę k o w i n y

Końcowym obrzędem weselnym w domu panny młodej są przenosiny zabierzyny- "wyrady"- dziękowiny.

Dziękowiny przypominają inny pokrewny moment obrzędowy - przeprosiny. W treści swojej te dwa momenty nawskroś obrzędowe, przenikają się wzajemnie. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z postępującą modyfikacją obrzędu weselnego w związku z wkraczaniem coraz to nowych elementów. (Kp. zaślubin, urządzenie uroczystości weselnych w obu domach itp) .

Z tych też zapewne względów w tych dwu momentach znajdują się wspólne treści. Samodzielnie występujące motywy w przenosinach to są podziękowania rodzicom za wychowanie, pożegnanie się panny młodej z otoczeniem oraz akcja chórów w swojej funkcji epickiej, wprowadzająca w atmosferę życia już na nowym gospodarstwie w przybranej rodzinie.

Wprowadzanie odpowiedniego nastroju następuje przy ostatnim obiedzie przez odpowiednie przyspiewki chórów. Przy końcu ostatniego obiadu weselnego, druchny ze swachami rozpoczynają śpiewy:·

226.

"Czemu Marysiu nie wieczerasz u swojej matuli?"
Po chwili wróżą pannie młodej takie następstwa wydarzeń:

"A oni siedą wieczerać będą,
Ciebie po wodę wyszlą;
Woda daleko za górnikami,

Miesiąc wysoko za zórenkami,
Nie prędko powrócisz.-
A ona młoda hardaja była,
Hardo odpowiedziała:
Pijcie wy biedę nie moją wodę;
Ja będę wleczerzała".

A dalej:

"Czegożes się pokwapila za niego
Zobaczyłaś tę sukmanę pozycana, nie jego".

Jego zaś drużyna odśpiewywała:

"Ej, jego, jego niepozycana,
Obczyś Maryś nie będzie oddana".

Pieśń tę śpiewano dalej wymieniając tylko części ubrania
np. spodnie, kamizelka, buty itp.

W końcu śpiewają:

"Czemużes się pokwapila za niego,
Co będziesz jadła, co będziesz piła u niego?"

W dalszym ciągu jego drużyna odśpiewuje:

"Jest ci tam za stodołą dwa kłosa,
Co nie dojadły sąsiada kokosy".

I znowu drużyna panny młodej:

"Sama tys, sama za Jasielko cęciała,
Będzie twoja skóra na płocie wisiała,
Nie tak na płocie jak na grzędzie,
Powiedział Jasielko, że cię bijak będzie".

Oj, będzie cię bijak, będzie cię powijał,
W dębowe pieluszki, w brzezowy powijał".

W czasie tych śpiewów dzielono się korowajem Spód tego korowaja oddawali zwykle muzykantowi. Po tych przyśpiewach wesele przygotowuje się do domu pana młodego. Zabierano pełną skrzynię odzieży- wiano panny młodej, poduszki, obraz Matki Boskiej inne rzeczy, chwytańskie skwapliwie przez weselników pana młodego. W czasie szykowania wiana, na poduszkach siedziała jedna z młodszych siostr panny młodej i domagała się wykupu poduszek za darcie pierza na nie. (Durów)

W czasie zabierzym druchny panny młodej przyspiewowały:

227

(mel. 127)

"Bywajcie mi zdrowe moje miłe okna,
Nie będę ja więcej warkoczyła plotką.

Bywajcie mi zdrowe moje miłe ściany,
Nie będę ja chodzić już pomiędzy wami.

Bywajcie mi zdrowe moje miłe progi,
Nie będą już chodzić przez was moje nogi

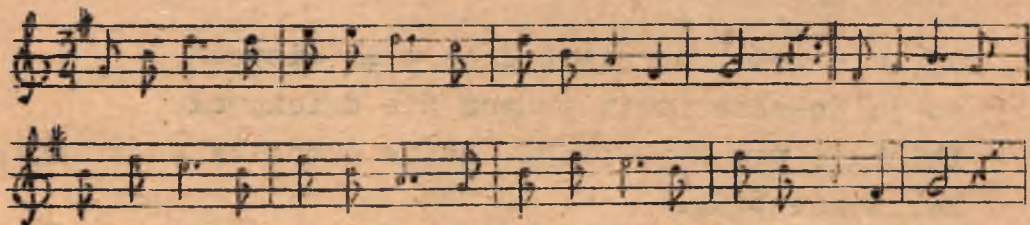
Bywajcie mi zdrowe moje kompaneczki
Wyscie mnie wyjedli jak te jaszczureczki.

Najgorsza to była u sąsiada córka,
Ona mnie wyjadła, jak stara jaszczurka".

Gdy wesele przygotowuje się do wsiadania na wozy, druchny przyspiewują ^{co} też ^{raz} żalosniejsze piosenki.

Zwolna (M.M..(96)

Kolembrody



"Oj, wychodźże, oj siadajże kochanie moje,
Bo to nic już nie pomoże płkanie twoje.
I płkanie nie pomoże, bo koniki stoją w wozie
Pozakładane.

Oj, wychodźże itd.

"Oj nie będę, oj nie będę z wami siadała,
Bo ja jeszcze swojej mamie nie dziękowała:
Dziękuję ci moja matko, żeś mnie wychowała gładko,
Teraz nie będziesz.--

Oj wychodźże itd.

Oj, nie będę, oj nie będę z wami siadała,
Bo ja jeszcze swemu ojcu nie dziękowała:
Dziękuję ci miły ojcze, żeś mnie wychował jak słońce,
Teraz nie będziesz.

Oj wychodźże itd.

Oj, nie będę, oj nie będę z wami siadała,
Bo ja jeszcze swemu bratu nie dziękowała:
Dziękuję ci miły bracie, żeśmy żyli w jednej chacie,
Teraz nie będziemy.

Oj wychodźże itd.

Oj, nie będę, oj nie będę z wami siadała,
Bo ja jeszcze swojej siostrze nie dziękowała:
Dziękuję ci moja siostrze, żeśmy żyli czasem złośnie;
Teraz nie będzie.
Oj, wychodźże itd.
Oj, nie będę, oj nie będę z wami siadała,
Bo ja jeszcze swoim progiem nie dziękowała:
Dziękuję wam moje progi, gdzie chodziły moje nogi,
Teraz nie będą.

Oj, wychodźże itd.

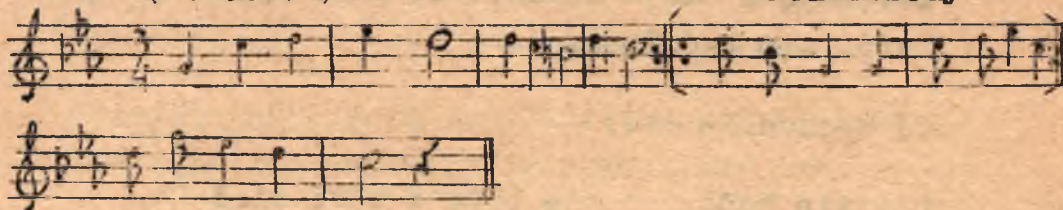
Oj, nie będę, oj nie będę z wami siadała,
Bo ja jeszcze swoim ścianom nie dziękowała;
Dziękuję wam białe ściany, gdzie wisił wianek rucianny,
Teraz nie będzie".

Przy pewnych zmianach tekstu tej pieśni, znana jest
nast. melodia.-

229.

Zwolna (M.M..-96)

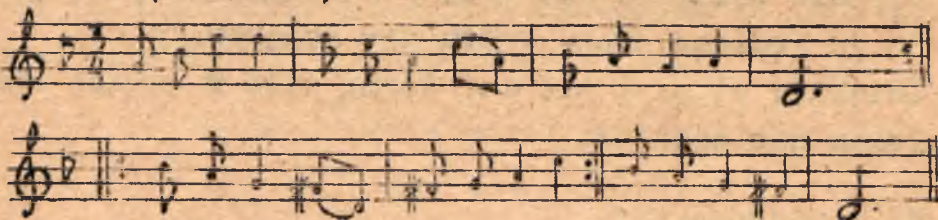
Dołhobrody



230.

Powoli (M.M..-92)

Kolano



"Pocóżes mnie moja mamó zamań wydała?

Ja się jeszcze w gospodarstwie nie rozpoznała;
W gospodarstwie trzeba robić,
Rzadko kiedy ładnie chodzić;
Mamuniu moja.

A czy ja ci moja mamó nie miła była?
A czy ja ci gospodarki nie prowadziła?
Boś ty mamó w łóżku spała,
Ja śniadanie gotowała;
Mamuniu moja.

Ostają się i te okna, mamuniu moja!
Com ja przy nich warkocz plotka, mamuniu moja.
Ostają się i te sciany, co wisiał wieńek ruciany,
Mamuniu moja.

Ostają się i te szklanki, mamuniu moja!
Co z nich piły koleżanki, mamuniu moja;
Ostają się i te łyżki, cośmy se parzyli pyski,
Mamuniu moja.

Ostają się i talerze, mamuniu moja!
Już maie Jasio stąd zabierze, mamuniu moja!
Ostają się i te progi, co chodziły moje nogi,
Mamuniu moja.

Ostają się i te wrota, mamuniu moja!
Co stoją przy nich cnota, mamuniu moja!
Ostają się i te żarna, co ja przy nich zdrowie zjadła,
Mamuniu moja.

Ani miski, ani łyżki, mamuniu moja!
Nie mam na czym trzymać dziwni, mamuniu moja!
Nie mam na czym dziwni trzymać,
Muszę sama naskakiwać,
Mamuniu moja.

Ani sita, ni przetaka, mamuniu moja!
Gospodarka ładajaka, mamuniu moja!
Ani chleba, ani soli, od frasunku głowa boli,
Mamuniu moja.

Oj, byłeś ty mamuleńko tym wiedoma,
Nie zażyje rozkoszeńki za mężem żona.
Ode smutku, od niewoli, od frasunku głowa boli,
Mamuniu moja.

W powiecie włodawskim gdy panna młoda wychodzi z za stołu, druchny jej tak śpiewają:

231.

"Do swekra Marysiu, do swekra,
Tam tobie weczera hotowa.
Tam tobie weczera hotowa,
Tam tobie kawa zmetiona.

Ne prawda soneczko, ne prawda,
Use ne prawdu howorysz:
Zołowońki kawańki zasieli,
Dowierki pościelku zalehli".

Po wyjściu z za stołu:

232.

Oj, klonowy listeczku, gdzie ciebie wiatr wieje?
Czy w górę, czy w dolinę, czy w zieloną brzezinę?
Nadobna Marysiu, gdzie ciebie zawiozą?
Czy między turków, tatarów,
Czy między dumnych bojarów".

233.

"Pójdiesz Marysiu w cudze strony,
Będiesz za domem tęskniła,
Wszystkie drożki pozarastają,
Po których tys chodziła.

Pójdiesz Marysiu w obcą krajinę,
Bądź zawsze tam rozważna,
A kogo nie znasz, spytaj ojczulka,
On ci poradzi jak dziecku".

234.

"Marysina mamunia, po sadeczku chodziła,
Po sadeczku chodziła, z wisienkami gadała:-

Oj, wiśnie, moje wiśnie, jakież mam smutne myśli,
Oj, jedną córkę miałam i tę zamaż wydałam".

W Lipówce, pow. włodawskiego, w czasie "wyzędów"
oprócz skrzyni zabierali wrzeciono i kądziel. Druchny
śpiewały:

235.

"Idesz Marysiu w czużu storonu,
Tam ty budesz budyty,
Tam susiedy ne znakomy,
Tebe budut sudyty.
Tam swekrucha ne hóworuszcza,
Ne bude howoryty".

Na co swacha pę młodego odśpiewuje:

"Ja steżenki poprodopekaju,
To ne budu błudyty,
A z susiedami oboznajusia,
To ne budu błudyty,
A z swekruchoju rozhoorusia,
To bude howoryty".

Po czym siadają na wozy i szykują się do odjazdu. Przed pierwszy wóz ojciec panny młodej układa "korobkę" z owsem, a obok bochenek chleba. Przez to wszystko ma przejechać pierwszy wóz tak, aby nie uszkodzić "korobki" i chleba w obrusku. W chwili wyjazdu wozów, obsypują młodych chmielem. Panna młoda m. innymi zabiera z sobą "posażny chleb" i dwie łyżki.

(Lipówka)

Panna młoda, wyjeżdżając ze swojego domu, bierze w fartuszek garść pszenicy. Gdy zajedzie do domu pana młodego i wejdzie tam za stół, to tę pszenicę wysypuje pod stół. Na miejscu dla niej przeznaczonym do siedzenia w czasie uczyty wesolnej, układa dwa grosze. W czasie zabierania skrzyni na wóz "prydan" panny młodej domagają się od pana młodego "wykupnego", "powinności" za skrzynie. Po poczęstunku "prydanów" skrzynie nakrywają barwnym kilimem i wynoszą na wóz. Po niezbędnych przygotowaniach do odjazdu, następują "ukłony" państwa młodych podobne w formie i treści do przedślubnych przeprosin. Pewne zmiany były dokonywane w przemówieniach "oracjach" starszego drużby. Oto niektóre z tych przemówień wygłaszanych przy "dziękowinach" -- "zabierzynach".

(Kolembrody)

(część 1.)

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani rodzice! Oto wasze dzieci wstąpiwszy w stan makabejski, proszą was o błogosławieństwo rodzicielskie. Przede wszystkim do ciebie kochana matko, córka twoja dziękuje ci za wychowanie, za pielęgnowanie i za te bezsenne noce, któreś spędziła nad jej kolebką. Przeprasza cię za wszystkie urazy i przykrości, jakie ci w swym życiu sprawiła i prosi cię, by i nadal twe serce matczyne (ojcowskie), pałało tą samą miłością. Czy w dołi, czy niedoli ich życia, byście kochani rodzicie spieszyli z pomocą i radą, bo odchodząc od was nic więcej nie żąda, a tylko waszego błogosławieństwa. Tak im Boże daj, ty muzyko wivat graj!"

(część 2)

N.b.p. J.Ch. Kochani rodzice! Oto wasze dzieci wstąpiwszy w stan makabejski, po raz drugi proszą was o błogosławieństwo rodzicielskie. Przede wszystkim do was kochani bracia i siostry, siostra (brat) wasza, odchodząc od was przeprasza również za wszystkie urazy i przykrości, jakie wam sprawiła w czasie waszego rodzinnego życia w tym ognisku rodzinnym. Prosi was byście i nadal okazywali swe przywiązanie do niej, tak jak było i do tej chwili. Tak im Boże daj, ty muzyko wivat graj!"

(część 3)

N.b.p. J.Ch. Kochani rodzice! Oto wasze dzieci wstąpiwszy w stan makabejski, po raz trzeci proszą was o błogosławieństwo rodzicielskie. Dziękuje ci, kochany

ojcze, twój zięć za rękę twej córki, którąś raczył swym słowem ojcowskim mu dać i przyrzeka ci, kochany ojcze, iż będzie się starał przez całe swe życie szanować twą córkę obecnie swą żonę i w każdym razie zastępować osobą siebie samego. A do was wszystkich krewnych, znajomych, kolegów i koleżanek, krewna wasza i koleżanka, odchodząc od was, przeprasza was wszystkie za wszystkie urazy i przykrości, jakie wam wyrządziła jako kolegom i koleżankom. Dziękuje wszystkim za współpracę w przygotowaniu tak ważnej chwili, jaką obecnie przeżywamy i za to, żeście swoją obecnością zaszczycić raczyli jej cały akt weselny. I życzy wam wszystkim a w szczególności kawalerom i pannom, by jak najprędzej wstąpili w jej ślady. Jako też prosi was wszystkich o dobre życzenia na jej nowy tryb życia. Błogosławcież kochani rodzice i wszyscy obecni, by ten związek małżeński, którego przed chwilą został zawarty, był dla was pociechą i podporą w starości, kościołowi naszemu chlubą, Ojczyźnie pożytkiem, a wszystkim obecnym był dobrym przykładem. Tak im Boże, ty muzyko wivat graj!"

Po każdej części przemówienia, młodzi klękają przed rodzicami i chylą się im do nóg. Do innych tylko kłaniają się. Weselnicy śpiewają - "Kłaniaj się Marysiu"...

(Rudno)

238.

"Biech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (rodz. odpow). "Siódme małżeństwo, które ludzie odbierają łaskę potrzebną do znoszenia ciężaru małżeńskiego i krześcijańskiego wychowania dzieci" (słowa wyjęte z sakr.sw.wg .relacji inf.)

Szanowne słuchacze! oraz drużbo weselna. Otóż więc i nasze obecni nowożeńcy otrzymali od Pana Boga łaskę udzielania sakramentu małżeńskiego w świątyni na ołtarzu

Pańskim. Ciężki to jest stan, ale powiedziane w piśmie świętym, że kto wytrwa w nim prawdziwie do śmierci, ten zbawion będzie. Kochany mężu! Jesteś przełożony niewiasty-twey żony, ale władza twoja powinna być łagodna i słodka. Powinieneś miłować żonę, jak Chrystus umiłował kościół i życie swe zań dał; oraz starac się o utrzymanie i wyżywienie rodziny. A ty żono kochana wg. rozkazu apostoła świętego, masz być swemu mężowi posłuszną, miłującą i mieć staranie o dom swój. Ojcha i wyrozumiąca niewiasta stanie się prawdziwym sniołem domowego ogniska. Wspólną a najważniejszą powinnością małżeńską jest krzescijańskie wychowanie dzieci. Nie winna duszeczka dziecka to jest skarb najcenniejszy ponad skarb całego świata. A powierzona jest rodzicom po to, by ją strzegli i wychowali dla nieba. Trudne to jest zadanie, ale za dobre wychowanie, już tu na ziemi stają się szczęściem i chlubą rodziców, a w niebie wielką im będzie nagroda.

Kochani rodzice! Oto was dzisiaj opuszcza wasze dziecko, które zawarło związek małżeński i dziękuje wam za wychowanie, żeście je wychowali od kolebki aż do dnia dzisiejszego. Zeście je nauczali i do wszelakich robót sposób podali. To wam dzisiaj dziękuje oraz przeprasza was, może odmówiła wam kiedy posłuszeństwa albo wzgardziła waszym kierunkiem. To was dzisiaj przeprasza.

-anie młody (Składasz podziękowanie rodzicom, że ci wychowali córkę i dzisiaj oddają ci ją za żonę i kierowniczkę wspólną z tobą. Debys się z nią dzielił miłością i posłuszeństwem i nie znęcał się nad nią, bo ona jest twoją podporą.

Szanuj ją jakies przysiągł przed Chrystusem Panem wiarę i miłość małżeńską aż do śmierci. A teraz panna młoda zwraca się do was koleżdy i koleżanki i dziękuje wam za towarzystwo wspólne z wami. Już więcej z wami

towarzyszyc w panieństwie nie będzie. Szanowna muzyko graj marsza tego; niech cała družba weselna przechodzi do domu pana młodego" (Paszałki)

239.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (odp.)
Kochani rodzice i krewni! Córka wasza -X z panem Y została połączona związkiem małżeńskim, świętym sakramentem i tem oddana pod opiekę młodzieńcowi mało wam znanemu. Dzisiaj serdecznie, ze łzami w oczach przeprosza za przykrości, które mogły się w życiu przytrafić. Dziękuje matce za wychowanie, za te noce niedospane przy kolebce, ojcu za opiekę i troski przy wychowaniu, wam krewni za przyjaźń i miłość. A zięć dziękuje za wychowanie, oddanie jemu za małżonkę i materialne wyposażeństwo. Żegna was kochane rodzice, was krewni, sąsiedzi i koleżanki i prosi was wszystkich o błogosławieństwo". (Dawidy).

Po ukłonach družba bierze chusteczkę, młodzi biorą się za chusteczkę i tak oprowadzają się naokoło stołu trzy razy. Młodzi w każdym rogu stołu kłaniają się w stronę stołu. Družba w czasie tych ukłonów śpiewa:

240.

"Boże Stwórco Ty sam
Uczyniłeś, uczyniłeś to dzieło całe.

Nie nam to Panie
Imieniowi, imieniowi Twojemu dać ochwałę" (Kozły)

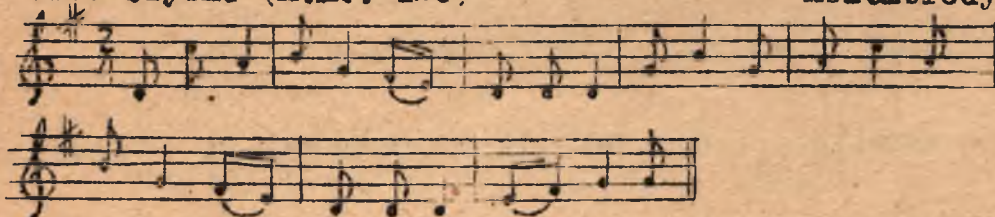
Nietylko weselnicy przyśpiewywali pannie młodej przygodni

widzowie -- "progowi", "pasierby".

241.

Dość szybko (M.M..-120)

Kolembrody



"Podziękuj Marysiu dla swojej mamusi,
Ze cię wychowała, sama robić musi.

Dziękuję wam mamo za chleb i za kasze,
Tylko nie dziękuję za "wymysły" wasze".

Leszczyna, leszczyna, na niej żółte listki,
Bywajcie mi zdrowe moje towarzyszki.

Ja z wami chodziła, ja z wami wyrosła,
Wysoce się zostały, a ja za nąż. poszła".

Gdy już państwo młodzi siedzą na wozy i wesela gotowe
do odjazdu, dziewczęta śpiewają: -

242.

"Oj, Marysiu sestrońko
Deś ty klucze podieła"?

Panna młoda odpowiada:

"W owsie, idziecie za moją wieś".

Po wtórnym zapytaniu, panna młoda odpowiada:

"W nowojej skryni, bądźcie wieś dziewczęta gospodyni"

Za trzecim razem panna młoda odpowiada:

"W pszenicy, bądźcie wieś dziewczęta młodoci , (Szóstka)

W Turowie panna młoda zapytywana o klucze odpowiadała:

"W maku, żebyście wszystkie wyszły do roku, do znaku"

Chłopcy w tym czasie naprzekór odpowiadali: "W siemieniu, żebyście wszystkie siedzieli jak na kamieniu".

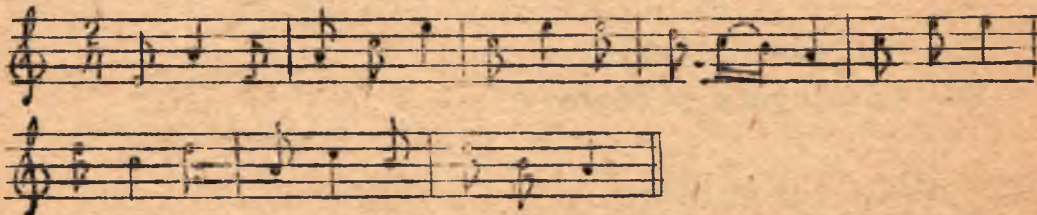
W czasie wyrządzin panna młoda rozdaje ręczniki družkowi, marszałkowi, staroście (zast.družka) i półmarszałkowi. Ręczniki te starszyzna weselna przewieszają przez ramię.

Panna młoda wychodząc z domu niesła chleb owinięty w obrus, marszałek koronaj, a swaszka obraz religijny. Weselnicy "dla dodania żalu", przyspiewują pannie młodej piosenki, przepowiadając jej nie zbyt powabną przyszłość z mężem.-

243.

Dość szybko (M.M.--120)

pow. włodowski



"Nieszczęśliwa wiosna gdy ja za mąż poszła,
Mężowa mamunia jak koląca sosna.

Od kolącej sosny wysoko zagrodzić,
Mężowej mamuni nie można dogodzić.

Oj, Boże mój Boże jak mnie główka boli,
Nie dała mnie świekra wypać się do woli.

Pokóż się synowo na surowej glinie,
Prędziutko dla ciebie sen synowo minie.

Jeszcze się nie kładła, jeszcze nie myślała,
Wstawał że synowo już się wyspała.

A podaj te krowy coś ponapędzała;
Widziałas mamuniu, że ja krów nie miała.

Oj cicho synowo, nie roździaniaj gęby,
Jak wezmę kamienia, to wybije zęby.

Wybijaj, wybijaj ja się nie boję,
Ja za twoim synem jak za murem stoje" (Mokrany Stare)

244.

"Zapłaczesz dziewczyno nie raz, nie dziesiąty,
Jak zajdziesz, rozpoznasz Jasielkowe kąty.

Zajdziesz do komry: nie ma czego wkroić
Zajdziesz do obory: nie ma czego doić.

Zajdziesz do stodoły, nie ma czego młócić,
Daj to Panie Boże do mamy powrócić.

Dziewczyno, dziewczyno cóżto z tego będzie,
Będziesz ty siedziaka z kurami na grzędzie.

Z kurami na grzędzie, z kaczkami na płocie,
Będziesz ty płakała po swojej urodzie".

W miarę zbliżania się do celu podróży, przyspiewki
są inne.-

245.

Jedziemy, jedziemy i drogi nie wiemy,
Pewnie że w tej Szóstce nocować będziemy.

Jedziemy, jedziemy a drogi nie wiemy,
Ale ludzie wiedzą, oni nam powiedzą".

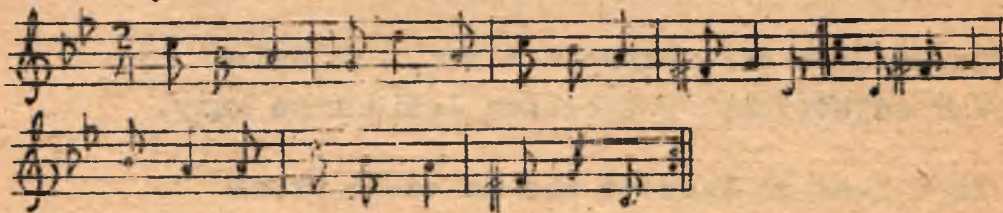
Do Marysi droga barwinkiem się toczy,
Ale do Jasienka zapłakane oczy".

Spotykając po drodze wielu gapiów, dowcipkujących
z wesela, druchny odcinają im się:-

246.

Dość szybko (M.M.-120)

Szóstka



A szósteckie chłopcy nie mają roboty,
Jak wesele jedzie podpierają płoty.

A nasze koniki piachu się nie boją,
A szósteckie chłopcy jak gawrony stoją".

Przed samym domem pana młodego, druchny panny młodej naigrawają się z całego gospodarstwa:

247.

"Mówiłeś Jasiuniu, że ty masz pałace,
A tu chałupina same podpieracze.

Chwaliłeś się Jasiu, że w domu podłoga,
Weszłam do mieszkania, to mi wpadła noga".

Przed domem weselnym pana młodego następuje moment powitania młodych przez rodziców pana młodego podobnie jak przed tym u panny młodej, po przyjeździe od ślubu.

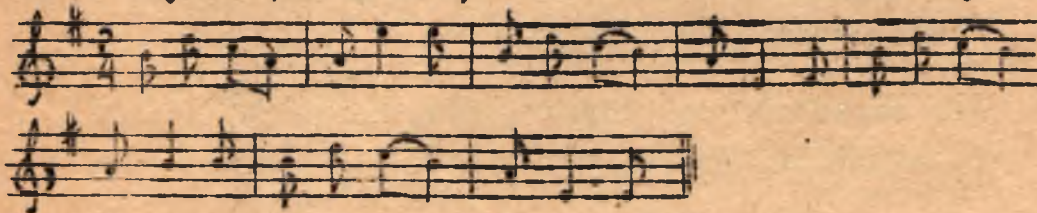
2. Przyjęcie wesela w domu pana młodego

Orszak weselny po przybyciu przed dom pana młodego, w oczekiwaniu rodziców, przyspiewuje:-

248.

Deść szybko (M.M...-120)

Kolembiody



"Jechali, jechali nigdzie nie stawali,
Tylko tu stanęli, a nam drzewi zamknęli"

249.

"Wychodź mamo, wychodź i wyprowadź tata,
Bośmy wam przywieśli różowego kwiatka.

Różowego kwiatka i białą liliję,
Nie było ładniejszej w całej kompanii.

Wychodź mamo, wychodź, otwórz okiennice,
Bośmy wam przywieśli dobrą robotnicę:

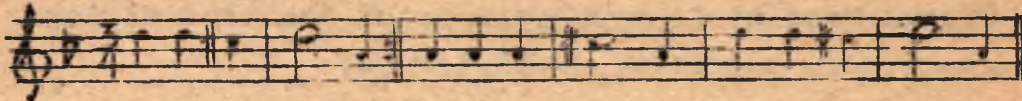
Wychodź mamo, wychodź i odmykaj drzwiczki,
Bo nam przynarzają do łodu trzewiczki".

(Kolano)

250.

Powoli (M.M..-96)

Krzywowiedzba



"Jasna zorzeńka przed nami spadła,
Młoda Marysia do wozu siadła.

Jak zajechała do obcych ludzi,
To zapytała jak jej tu będzie.

Oj, będzie świekra jak matuleńka,
Będzie tu zima miłą wiosenką.

Po pewnym czasie wychodzą rodzice z chlebem i napojem
na powitanie państwa młodych. Państwo młodzi kłaniają się

nisko i całują rodziców w ręce. Rodzice podają ręce i witają się z młodymi przez chusteczkę. Weselnicy śpiewają:

251.

"Ojciec synowe wita, o zdrowie się pyta:

Daj Panie Boże zdrowie, szczęścia i powodzenia"

-(Kolano)

Państwo młodzi wypijają część podanego trunku, resztę zaś panna młoda zanoszą na stół weselny. Za młodymi idzie pierwszy marszałek z korowajem, za nim wszyscy weselnicy.

Po wejściu do mieszkania, państwo młodzi zajmują miejsce pod "posadem". Inni weselnicy zajmują miejsca, podobnie jak w domu panny młodej. Skład drużyny weselnej tu był nieco inny. W pow. włodawskim ze strony panny młodej druchny nie jechały do domu pana młodego, a udział ich w weselu kończył się z chwilą wyjazdu panny młodej z weselą. Natomiast do domu pana młodego wyjeżdżali "prydany", którzy w weselu, w domu panny młodej, żadnego udziału nie brali. W innych okolicach drużyna weselna nie ulegała zmianie liczebnej. Po zajęciu miejsc przez weselników poza stołami, ucztę rozpoczynał ojciec pana młodego powitaniem "niewiastki" -synowej, weselnicy śpiewali:-

252.

"Wyjdi bateńku z komory, przyjechało ditia z komory,
Oj, wyjdi, wyjdi prywitasj, szczęścia, zdrowia
zapytaj

Daj Boże szczęście, zdrowie,
Stoletnie pomieszkanie".

Z kolei następują przyspiewy " progowych" z weselnikami: "Progowi śpiewają:-

253.

"Uletieła nasza hołubka tutaj do was;
Ono nie biete i nie swariete, bude w was.

Ono jeje towczy (tunc w stepie) i mołoti (mlec w żarnach) - Ne stawte, ono jeje jesci, czasto w hościniu puskajte".

Weselnicy pana młodego odśpiewują:

"Ona u nas towczy, mołoti nie bude,
A ona od nas czasto w hostinu pojede".

Dalej tak pocieszają pannę młodą:-

"Ne żurysia Marysiu w nas tobie dobre bude,
I wodicia blizieńko i jabłyczko nizeńko,
I wodici prynesesz i jabłyczko uszczykness".

Innego zdania są weselnicy panny młodej, takie bowiem jej horoskopy przepowiadają:-

254.

"Budesz roniti ślozy, jak rosa z berozy,
Wysuszysz hołowońku, jak wietrec makuwońku".

Po zakończeniu uczty weselnej weselnicy wybierają się znowu na tańce do sieni lub pobliskiego, większego domu. W dawniejszych latach wesele wybierało się na tańce do karczmy. Idąc za weselem do karczmy, starosta

niesie kure. Wszyscy śpiewają:

255.

"Idemo z kunicieju, z raboju kurycieju,
Żeby szynkarka dobra była, tob nam z kuryciu zapłatyła".

W karczmie bawią się wesoło przy muzyce i tańcach. Szynkarz daje piwo. Po zabawie starosta zostawia kure, weselnicy wracają ze śpiewami do domu weselnego na "kolację" (Drelów)

Przy końcu kolacji zwykle ma miejsce bardzo ważny moment obrzędowy weselny-oczepiny-chniel.-

3. O b r z ę d o c z e p i n - c h n i e l

Oczepiny w obrzędach weselnych bez wątpienia należy zaliczyć do najważniejszych momentów obrzędowych. Obrzęd ten podlegał w ciągu wieków znacznym modyfikacjom, tracąc stopniowo pierwotny charakter inicjacji- wprowadzenia i wstajenniczania w odrębny stan kobiety zamężnej. W niektórych okolicach z oczepinami łączą również rozpleciny.

Tak przy oczepinach jako też rozplecinach najważniejszą rolę odgrywały kobiety-męśatki.

a) R o z p l e c i n y

Jak wiele innych momentów obrzędowych weselnych uległo znieszeniu i różnorodnym przestawieniom w czasie i przestrzeni, tak też i rozpleciny przechodziły różne

zmiany. Pozostałości dawniejszych rozplecin następują w czasie wieczoru panieńskiego-więcizyn orsz przed rozplecinami.

Przed rozplecinami panna młoda, siedząc za stołem, schyla nisko głowę ubraną w wianek i wstąpi. Głową dotyka brzegu stołu. Druchny śpiewają:

256.

"Schyli Kasiulu nożowońku swoju,
Nech rozberut kosońku twoju".

Starsza swacna wkłada w warkocze panny młodej drobne pieniądze. Druchny znowu śpiewają:

257.

"Rozplataj bracie a nie targaj,
Wypleciesz sobie złoty talar".

Brat panny młodej wyszukuje w warkoczku pieniądze i zabiera je dla siebie (Kolano)

Gdzie indziej znowu w warkocze panny młodej pieniądze wkłada pan młody. Brat lub siostra panny młodej rozpuszcza jej włosy i wyjmuje z warkocza te pieniądze. W czasie rozplatania warkocza, druchny śpiewają:

258.

"Ne daj Marysiu kosa rwati,
Bo jeje tiazko hoduwati.

Szezo subotońki wymywati,
Szezo nedilońki zaplitati" (Dołhobrody)

W innych znów okolicach przed rozplecinami odbywał się

targ o warkocz panny młodej pomiędzy starostą, a bratem panny młodej. (Mokrany Stare)-

W Turowie przy rozplecinach druchny śpiewały:

259.

"Braciszku który, choć nie rodzony,
Rozplec kosenkę wpleciesz czerwony!

Ja te kosy rozplataję,
Wezmę złoto czerwone,
Konika se ukuje,
Do kościoła pojedę".

Nie podobne wozaki do Marysi kosenki,
Nie podobne koniki do złota "kowaki"
Do kościoła "jehaki".

Braciszek siostrę rozplataje,
A siostrzyczce się serce kraje,
Rozplatajcie jaknajprędzej,
Nie dodawajcie żalu więcej" (Turów).

W Siedleckim przed rozplecinami starsza druchna wnosi z komory dziezę, stawia ją na stołku, nakrywa poduszką i tak obchodzi z dziezą, trzy razy wokoło śpiewając:-

260.

"Do dzieży, moja Marysiu, do dzieży,
Niech ci się warkoczek rozszerzy".-

Po czym stawia dzieżę na ziemi, a poduszkę układa na stołku, na którym sadza pannę młodą. (Czajków).

Więcej odporność na wpływy okazał się obrzęd oczepin chmiel. Oczepiny należą do końcowych momentów obrzędu weselnego.

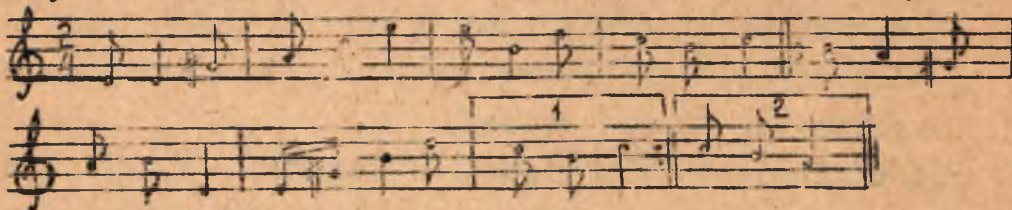
b) Oczepiny-chmiele

Na ostatnim obiedzie weselnym, przy końcu już czyniono przygotowania do oczepin. W oczepinach zaznacza się przede wszystkim udział starościna-"swasiek". Przed oczepinami druchny, siedzące za stołami, rzewnymi śpiewami starają się podnieść wartość "wianeczka" i wzbudzić śal panny młodej w związku ze zbliżaniem się ceremonii zdejmowania z głowy wianka-symbolu panieństwa, a nakładania czepka-oznaki przejścia do społeczności zamężnych kobiet.

261.

Szybko (M.M..-104)

Kolembrody



"Marysiu, Marysiu co to tobie radzą,
Wianeczek ci zdejmą, a czepeczek dędzą.

Zaspiewaj sokole na nowej stodole,
U naszej Marysi śniadanie na stole.

Śniadanie na stole, obiad na kominię,
A naszej Marysi czepeczek nie minie.

Wolałabym nosić trzy pudry żelaza,
Niżeli ten wianeczek na głowie: zaraza".

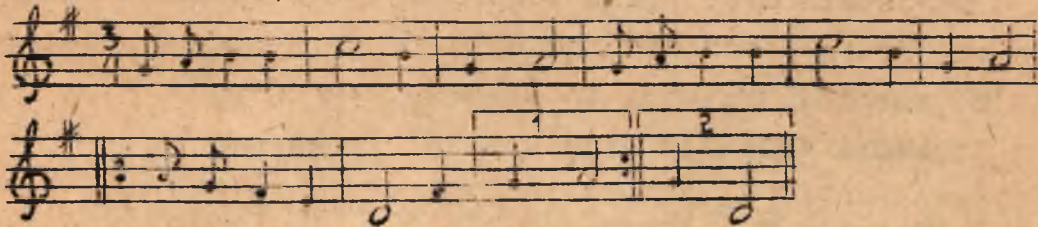
Niechętnie panna młoda rozstaje się z wiankiem ;

wyraźnie ociąga się.

262.

Umiarkowanie (H.M.M.-104)

DeKobrody



Mój wianeczek z barwineczku,
Wieszałam cię na kołeczek,
A teraz cię już nie będę,
Bo w czepeczku chodzić będę.

Mój wianeczek lawendowy
Nie spadajcie z mojej głowy,
Bo jak z mojej głowy spadniesz,
Zaraz moje liczko zblednie.

Mój wianeczek z białej róży,
Posłuż że mi jeszcze dłużej,
Posłuż, że mi do niedzieli
Nim się zjadą przyjaciele.

Tymbardziej, że druchny, koleżanki panny młodej
zachęcają do przeciwstawienia się zakusom młodych mę-
żatek - swach.

263.

"Ty Marysiu domysl że się,
Czepka wziętyc nie pozwól se,
Zarzuć czepkę pod stołeczek,
Czepkę powieś na kołeczek.

Ale konieczność zmusza pannę młodą do zaniechania dalszego oporu. Ulega więc w końcu namowom i zabiegom swach:-

264.

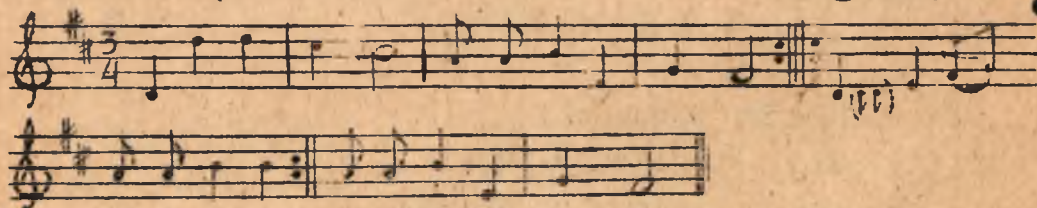
"Do czepca, Marysiu, do czepca,
Sprzedał Jasiętko parę koników i śróbca,

Parę koników i krowę
Kupił ci koronę na głowę (Kolano.

265.

Tanecznie (M.M.-120)

Przegaliny.



"Idźcie Marysiu skonko od zapiecka,
Zbierajże się prędzej do czepeczka,

Do czepeczka siatkowego, do Jasiętko do młodego.
Wyjeżdżaj Marysiu!" (Turów)

Mimo wzbraniania się panny młodej, pierwsza swaszka pana młodego ustawia na środku izby stołek, na nim układa poduszkę, później sadza pannę młodą, na tym stołku. Druchny otaczają pannę młodą. Swaszka zaczyna rozbiierać bogato ubraną, we wstążki głowę panny młodej. Wyjmuje z włosów szpilki, utrzymujące wstążki i wianek ruciany i rzuca je poza siebie na izbę. Zdjejuje z głowy wianek i zawieszka na obraz, zaś na głowę

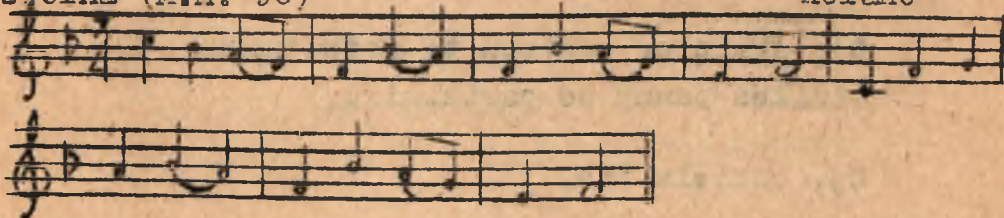
nakłada czepek tiulowy. Panna młoda odpycha czepek trzykrotnie. Jednak w końcu udaje się swachnie nałożyć czepek związać pod broda. W czasie nakładania czepek druchny i swachny przyspiewują: chmiela.-

Muzyka przygrywa do wtóru na żałośliwą nutę.

266.

Zwolna (M.M. 96)

Molano

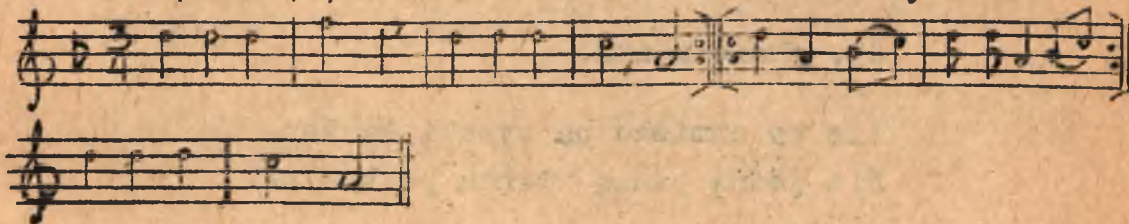


267.

(inna melodia)

Powoli (M.M.-72)

Mokraný Stare



Oj, chmielu, chmielu szerokie liście,
Już Marysieńkę oczepiliscie.

Oj chmielu, oj nieboże, niech ci Pan Bóg dopomoże:
Chmielu nieboże.

Oj, chmielu, chmielu ty bujne ziele,
Nie będzie bez cie żadne wesele.

Oj, chmielu itd.

Oj, chmielu, chmielu ty rozbujniku,
Goniłeś panny po pastewniku.

Oj, chmielu itd.

Oj, chmielu, chmielu szerokolisty,
W naszej Marysi wienek złocisty.

Oj, chmielu itd.

Żebyś ty chmielu na tyczki nie laz,
Tobys nie robił z panienek niewiast.

Oj, chmielu itd.

Ale ty chmielu na tyczki łazisz,
Nie jedną pannę wianka pozbawisz.

Oj, chmielu itd.

W czasie oczepin, ktoś z weselników pana młodego ukradkiem nasuwa na głowę panny młodej czapkę męską lub spodnie. Rzekomo w celu spowodowania potomstwa męskiego. (Pereszczówka).

W niektórych okolicach wianek lub welon zdięty z głowy panny młodej, nakładają pierwszej druchnie.

W powiecie włodawskim oczepiny odbywają się w stodole. Na włosy młodej nakłada się obrączkę drewnianą tak, że włosy są wewnątrz kółka. Następnie włosy rozkładają na obwód kółka. Wierzch kółka przykryty okrągłym białym płócienkiem. Ażeby płócienko utrzymało się na obwodzie kółka, owiązują je barwną samodziałową wstążeczką. Po włożeniu pannie młodej czopka druchny spiewają:--

"Siedziałam na rowie, rwałam macierzankę,
Jechali panowie, wzięli za szlachciankę.

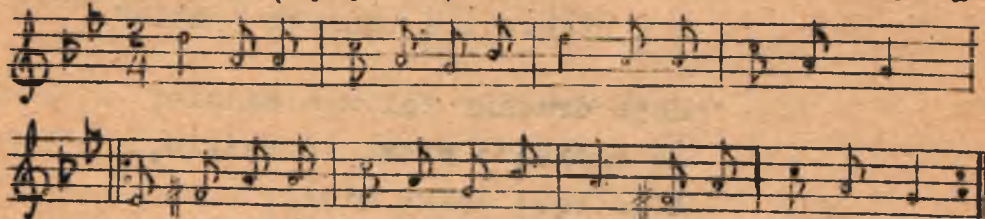
Czy to tak Pan Bóg dał, czy ta macierzanka,
Wczoraj była panna, a dzisiaj szlachcianka,

Wczoraj była panna, a dziś białogłowa,
Zmieniło się liczko i panińska mowa".

Również popularną na Podlasiu, po oczepinach, jest pieśń "Skocz koniu".

Umiarkowanie (M.M. ...92)

Lisiowólka



"Skocz koniu do pszenicy, skocz koniu do żyta,
Wczoraj była panieneczka, a dzisiaj kobieta.

Wczoraj była panna, gadka z chłopcami,
A dziś białogłowa, nie spojrzysz oczami.

Wczoraj była panna, a dziś białogłowa,
Zmieniło się jej liczko i panińska mowa".

"Oj, hulać bi ze gęsi, oj, hulać do rzeki,
Włożyli mi czepeczek i już będę na wieki.

Oj, hula biały gęsi, oj, hula na dunaj,
Włożyli ci czepczek, teraz sobie podumaj".
(Pereszczówka)

Przeżycia wewnętrzne panny młodej po oczepinach
dokładnie maluje niżej zamieszczona pieśń, śpiewana
przez druchny. Pieśń ta wyraża rozterkę duchową panny
młodej z powodu utraty wianka, a otrzymywania wzamian
Jasieńka. Co jest ponętniejsze?

271. (mel. 262)

"Moja mamó cò się dzieje,
Co się na mej głowie chwieje?"
"Còruś moja nic takiego,
Poderunek od młodego".

"Ach Marysiu żal ci będzie,
Że wianeczka miec nie będziesz,
A my będziemy wianki mieli,
A z ciebie się będziem śmieli".

"Moje druchny żal wam będzie,
Że Jasieńko wasz nie będzie,
A ja będę Jaska miała,
I też będę z was się śmiała".

"Ej druchny stańcie w rzędzie,
Jak Marysi ładniej będzie,
Czy w wianeczku, czy w czepczku,
Czy z Jasieńkiem na kółeczku?" (Brzostówiec)

c) Obdarowywanie panny młodej

Momentem końcowym oczepin jest obdarowywanie panny

młodej przez weselników. Istnieje przeświadczenie, że dary (pieniądze) zbierane przy oczepinach, przeznaczone na nowe gospodarstwo panny młodej przyniosą znaczny pożytek. To też zaraz po weselu, młodzi nabywają za te pieniądze coś z żywego inwentarza np. cielę, prosięta, źrebię itp.

Bezpośrednio po oczepinach swacha bierze talerz, przykrywa go białą chustką, wkłada do wnętrza monetę i, potrząsając talerzem zaczyna przyspiewki oczepinowe, w czym jej weselnicy pomagają. W tym czasie panna młoda podchodzi do gości weselnych i weselników, kłania się i bierze do tańca.

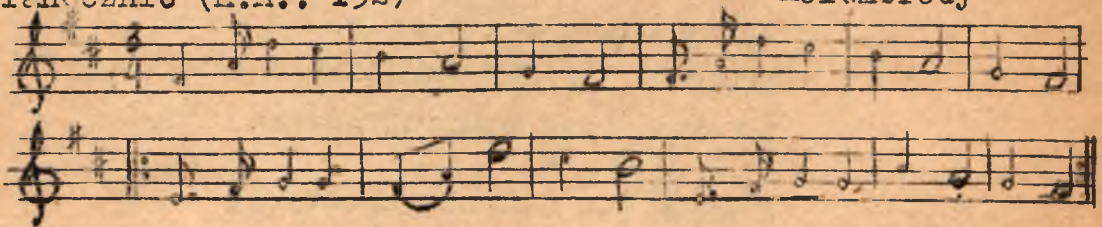
Muzyka przygrywa, weselnicy przyspiewują stosownie przyspiewki. Po przeczytaniu jednej zwrotki, każdy z gości lub weselników wrzuca do talerza monetę, po czym następuje zmiana tancerza przez pannę młodą. Weselnicy śpiewają inną przyspiewkę itd.

Nikt nie może się uchylić od tego tańca, każdy musi złożyć do talerza datkę pieniężną. W przeciwnym bowiem razie może narazić się na ośmieszenie się jako skąpiec i nie znający się na rzeczy. Weselnicy bowiem natychmiast ułożą mu dokuczliwą przyspiewkę.

272.

Taneczniczo (M.H...-132)

Kolombrody



"A zachodźmy od komina od mamuni jeszcze nie ma,
Trzeba jej . dac nie żałować ,
Na czepeczek podarować.

A zachodźmy od komina od tatunia jeszcze nie ma.
Trzeba jej dac itd.

A nasz tatuś tak się drapie,
Jak ten pajak po pułapie;
Trzeba jej dac itd.

Starszy družba zajdź od sciany,
Bo tu nie ma jeszcze mamy,
Dajcie mamie jej ochotnie,
Podziękuje wam stokrotnie.

Starszy družbo tupnij nogą,
Są pieniążki pod podłogą,
A dajcie jej aż rubelka,
Niech wyskoczy aż do belka.

A zachodźmy od komina
Od swachenek jeszcze nie ma,
Trzeba je dac itd.

A zachodźmy od komina
Od druchenek jeszcze nie ma,
Trzeba jej dac nie żałować,
Żeby miała co zachować.

A czy dacie, czy nie dacie,
Jakże nam odpowiadacie,
Dajcież jej nie żałujcie,
Na czepeczek podarujcie.

Trzeba jej dac na bursztyny,
Żeby miała ładno syny,
Trzeba jej dac nie żałować,
Żeby miała co zachować.

A dajcież jej na paciorki
Zeby miała ładne córki,
Trzeba jej dać itd.

A nasz dziadzi ruchu, ruchu,
Są pieniążki za pazucha,
Trzeba jej dać itd.

A zachodźże od komina,
Od babuni jeszcze nie ma,
Trzeba jej dać itd.

Nie dawajcie jej tu miedzi,
Bo se kupi za to śledzi,
Tylko dajcie coś białego,
Już nie będzie więcej tego.

Starsza druchna kure dała,
Zeby w sieni nie stojąca,
Kure wzieni, łeb ucieni,
Starsza druchna stoi w sieni.

Starsza swachna nic nie dała,
Dziesięć rubli obiecała,
Trzeba jej dać itd.

Nie dawajcie nam po grosie,
Bo nam pójdzie to po nosie,
Tylko dajcie coś białego
Już nie będzie więcej tego.

A zachodźże od komina,
Bo tu swata jeszcze nie ma,
Trzeba jej dać itd.

Wszyscy dali, wszyscy dali,
A druchny się zatajali,
Druchny dajcie na kufelek,
Bo jej zbije mały Felek.

A kucharka to leniwa,
Na pieniądze się zdobywa,
Trzeba jej dawać ochotnie,
To podziękuje stokrotnie.

Wszyscy dali, wszyscy dali,
A druzbowie nie nie dali,
Trzeba jej dać na korale,
Żeby się kochali stale.

A na ścianie ogon bycy,
Nic nie dali nam muzycy,
Trzeba jej dać na chodaki
Bo chodziła boso w krzaki.

Muzykańci dajcie, dajcie,
Bo wy dobrze zarabiacie,
Dajcie że jej nie żałujcie,
Na czepeczek podarujcie.

A my na czepek nie damy,
Za to ładnie zaśpiewamy,
Trzeba jej dać nie żałować
Na czepeczek podarować".

W powiecie włodawskim gości obdarowuje pierwsza
drużyna, a panna młoda w tym czasie siedzi za stołem.
Po oczepinach i obdarowaniu panny młodej następuje
już przygotowywanie się weselników do odjazdu.

Nadmienić tu wypada, że w niektórych okolicach oczepiny odbywają się również w domu panny młodej przed odjazdem wesela.

4. Końcowe momenty obrzędowe weselne.

Końcowe momenty obrzędowe weselne odbywają się już w ściślejszym gronie rodzinnym przy udziale rodziny panny młodej i pana młodego. Zwyczajowo odbywają się one w domu weselnym pana młodego, tj. tam, gdzie odbywa się ostatni dzień wesela. Jest to raczej uroczystość o charakterze rodzinnym, gdzie chodzi o nawiązanie znajomości i pewnego rodzaju pokrewieństwa.

a) Goście weselni "perezwy".

Goście weselni "perezwy" przyjeżdżają do domu pana młodego w ostatnim dniu wesela, po południu. Za zwyczaj na to miejsce we czwartek. W niektórych okolicach na "perezwy" zapraszali w najbliższą niedzielę po weselu. Gdy "perezwy" odbywają się w dniu weselnym, część orszaku weselnego wraz z muzyką, wybiera się do domu panny młodej z prośbą o przybycie na "perezwy".

Idąc przez wieś, muzyka gra marsza. Na przedzie orszaku idzie pan młody. Kiedy przybędą na miejsce, rodzice panny młodej wybierają się z chlebem i idą wraz z orszakiem do domu weselnego pana młodego.

Orszak weselny przebywa drogę przy muzyce i śpiewach. Najpopularniejszą piosnką była następująca:

273.

"Nieraz ci ja nieraz,
Przez tę wioskę, przelazł,
Nie znali mnie ludzie,
Poznają mnie teraz".

Przybywających na miejscu wita rodzina pana młodego z chlebem i wprowadzają do domu przy dźwiękach marsza. Po przybyciu do izby, zajmują miejsca za stołami i geszozą się. W czasie uczty również znane są stosowne przyspiewki:

274.

"Perezwianki-panianki, napiuom sia horyłońki,
To z kaliszka, to z kubońka, chorosza wasza dońka.

Pohnuli sia ławki, jak sieli perezwianki
Jeszcze lepiej pohnutsie, jak horiełki napiutsia".

"Perezwy" odspiewują:

275.

"Kazali nam lude, że nam prijmu ne bude,
A nam prijmu dosyt garciom horiełku nosiat,
Nas choroszeiko prosiat".

Poczym wyrażają żal ze wydaną córkę w przyspiewce:

276.

"Osowa, Bezwola, Berewiczna, Rudno
Będzie nam, będzie nam do Marysi nudno".-

Na "perezwach" za stołem siedzi również panna młoda, pan młody zaś za stół nie zasiada. (Kozły).

W Dołhobrodach na przybycie gości weselnicy śpiewają:

277.

"Odczyni tatu chatu, bo pryjechała maty,
Odczyni maty sieni, bo pryjechały perezwyny .

W okolicach wsi Lipówki pan młody z orszakami weselnym,
w ostatnim dniu wesela, wyjeżdża do rodziców panny
młodej, aby im podziękować za żonę. Po drodze śpie-
wają:

278.

"Szczu ta za nowinańka nastęka,
Ze Marysia po tatula poszła:
"Oj, prijed, prijed, mój tatulu,
Ne budesz maty soromońki za mene (wstydu)

Oj, projed, projed, mój tatulu ne buojśia,
W zółtyje czoboty obujsia".

Przy odpowiedniej zmianie słów, pieśń tę śpiewają w
odniesieniu do matki. Po przybyciu na miejsce, przyjmują
ich tu chór głosów niewieścich:-

279.

"Prijechali diekowanci, diekowati, ojcu i matcy,
Za chlieb, za horiełku, za choroszu dziewku,
Za mołodu Marysiu".

Młody dziękuje rodzicom na żonę i prosi ich do siebie
w gościna. Po "perezwach", weselnicy żegnają ich taką
przyspiewką:

"Byliśmy u swata, była nam zapłata,
Była nam zapłata:
Pili mied, horiełku
Za chorośeńkuju diewku,
Za młoduju Marysiu".- (Lipówka)

W sobotę na noc młodzi jadą do rodziców panny młodej w gościnę i tam nocują. W niedzielę rano przyjeżdżają też rodzice pana młodego. Za tydzień, w następną niedzielę, rodzice panny młodej, jadą znów do nich. Dopiero po tym panna młoda może odwiedzić swój dom rodzinny. Przed odbyciem tych oficjalnych odwiedzin, nie może być w domu pod żadnym pozorem (Derewiczna).

b) Rozdawanie podarunków rodzinie pana młodego

Przy końcu uroczystości weselnych odbywa się obdarowywanie rodziny pana młodego przez pannę młodą osobę wchodzącą w skład nowej rodziny. Choć tu zapewne o zadośćuczynienie wymaganiami zwyczajowym nawiązania łączności, lub też wniesienia wkładu materialnego (wiana) na nowe gospodarstwo.

Obdarowywanie rodziny pana młodego zapewne ma na celu również pozyskanie względów dla panny młodej w jej nowym otoczeniu.

Czynność sama rozdawania darów jest utrzymana w charakterze poważnym, przy zachowaniu pewnych form zwyczajowych.

Na dany znak przez marszałka, rodzina pana młodego zasiada za stół. Panna młoda wraz z marszałkiem rozdaje podarki. Na podarunki zwykle przeznaczają się dla mężczyzn

płótno lniane na koszulę, zaś dla kobiet chustki na głowę. Wręczając podarunki marszałek mówi:

"Oto z tamtejszego domu proszą ojciec i matka i panna młoda o przyjęcie podarunku" (Kolembrody)

W niektórych okolicach, po tańcu oczepinowym, marszałek bierze wieko z dzieży, układa na nim podarunki, korowaj i ser.

Niosąc w górze nad głowę, obraca naokoło z okrzykiem ho, ho. Panna młoda kłania się rodzicom oraz domownikom i rozdaje podarunki. (Szóstka).

W innych okolicach panna młoda rodzicom pana młodego rozdawała płótno na koszulę, siostrom chustki lipskie, braciom materiał na kamizelki. Podarunki rozdawał drużba, przemawiając przy tym w ten sposób:-

"Oto proszą ojciec i matka młodej, jak i młoda o przyjęcie podarunków". Po rozdaniu podarunków drużba trzymając ręcznik w ręku zwracał się do obecnych z zapytaniem:-

"Komu się nie dostało, niech się upomina, u naszej panny młodej skarb nieprzebrany." Ręcznik zostaje u drużby jako podarunek.

W czasie rozdawania podarunków, weselnicy pana młodego śpiewają:-

281.

"Już ty Marysiu nie nasza
Już twoja skrzynia własna.
Częstuj braciszka swego,
Za doglądanie skarbu twego." (Kozły)

c) Zakończenie wesela

Wesele kończy się zwykle w porze wieczorowej, najczęściej ucztą weselną, na której ma miejsce wiele zwyczajów i obrzędów likwidujących przebieg uroczystości weselnych.

Ważniejsze wydarzenia to: dzielenie korowaja między weselników i muzykantów, po egnałna ucztą weselną i podziękowanie za ucztę weselną. W niektórych okolicach dzielenie korowaja odbywa się w pierwszym dniu wesela.

Do podziaku korowaj wnoszą z komory przy śpiewach i muzyce. Korowaj ten układają na stół. Kto chce dostać kawałek korowaja musi rzucić na talerz pieniąż. Po czym przystępuje do stołu i tu wypija kieliszek wódki. Krajaniem korowaja zajmuje się drutko. Przy podziale korowaja między gości, zwykle spód korowaja dają muzykantom. Muzykantów również obdarzają czterema bochenkami ohleba, tymi, które były używane przy wymianach między stronami wesela.

Przed ostatnim obiadem, w niektórych okolicach, weselnicy urządzą maszkaradę, rodzaj widowiska, jakie spotykamy w okresie Bożego Narodzenia lub na zapusty.

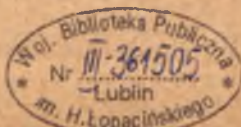
Do tej maszkarady weselnicy przebierają się za rozmaitych "cudaków".

Weselnicy przebierają się za cyganów, dziada, lwa, niedźwiedzia, strusia itp.

Tak poprzebierani chodzą od chaty do chaty i zbierają produkty na ostatnią ucztę weselną. Z zebranych darów przygotowują ostatni obiad weselny. (Derewiczna)

Po spożyciu ostatniego obiadu, pożegnaniu się z krewnymi i gośćmi, wszyscy weselnicy rozjeżdżają się do domu.

koniec



VI. D O D A T K I

1. Wykaz informatorów i zbieraczy

1. Antoni Michał	- gospodarz;	wieś Szóstka,	pow. Radzyń.
2. Byczyk Ignacy	- gospodarz	" Drelów	" "
3. Dzygowa Marcjanna	gospodyni	" Leszczanka	" "
4. Golcówna Irena	- przy rodz.	" Turów	" "
5. Górnicki Franc.-	" "	" Trzemuszk	, Siedlce
6. Harasimiuk J.	- gospodarz	" Derewiczna,	Radzyń
7. Hurko Wincenty	- gospodarz	" Dawidy,	pow. Radzyń
8. Kapłuszuk Jan	gospodarz	" Rudno,	pow. Radzyń
9. Kawęcki Czesław	Kier. Szkoły	" Dawidy,	pow. Radzyń
10. Koleniec Bazyli	-nauczyciel	" Krzywotierzba,	Włodawa
11. Korybski Michał	-gospodarz	" Derewiczna,	Radzyń
12. Kulawcowa Lucja	-gospodyni	" Kozły,	pow. Radzyń
13. Kulawiec Franc.	-gospodarz	" Kozły,	pow. Radzyń
14. Litwińczuk Karol	przy rodz.	" Mokran	, pow. Biaka
15. Lajtar Aleks.	student KUL	" Łózki,	pow. Radzyń
16. Łosicka P.	gospodyni	" Rogoźnica,	Radzyń
17. Olesiejuk Jan	gospodarz	" Pereszczówka,	Radzyń
18. Olszewski Wacław	nauczyciel	" Olszewnica,	Radzyń
19. Onufrejuk Wł.	kier. szkoły	" Geś,	pow. Radzyń
20. Płonka Z.M.	instruktor	" Drelów	" Radzyń
21. Pyszkowa	gospodyni	" Ratajewicze,	Włodawa
22. Sienkiewicz P.	gospodarz	" Rudno,	pow. Radzyń
23. Staszczuk M.	gospodarz.	" Zelizna	pow. Radzyń
24. Stefaniukówna K.	sklep. spółdz."	" Kolano,	" Radzyń
25. Stelmaszuk St.	gospodarz	" Przegaliny,	Radzyń
26. Szabaciuk St.	przy rodz.	" Szóstka	pow. Radzyń
27. Sznura St.	gospodarz	" Ustrzesz,	pow. Radzyń
28. Swieży J.	Prof. Gimn.	" Lublin	
29. Wróblewski St.	nauczyciel	" Lipówka	pow. Włodawa
30. Zienczuk F.	organista	" Paszeńki	pow. Radzyń

2. W y k a z l i t e r a t u r y

- Abraham W. - Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim Lwów - 1925
- Baudouin de Courtenay Jędrzejowiczowa C - Ze studiów nad obrzędami weselnymi ludu polskiego, Wilno - 1929
- Bigeleisen H. - Wesele, Lwów 1922
- Bigeleisen H. - U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłą-Lwów
- Bystron J.St. - Artyzm pieśni ludowej, Poznań - 1928
- Bystron J.St. - Bibliografia etnografii polskiej, Kraków 1929
- Bystron J.St. - Kultura ludowa, Warszawa 1936
- Bystron J. St. - Pieśń ludu polskiego, Kraków 1924
- Chybiński A. - Wskazówki zbierania mel.lud. Lublin 1931
- Chac J - Opis obrzędu weselnego w ostrowie, pow. włodawski (Gaz.Swiąt.) - 1894.
- Dworakowski St. Zwyczaje rodzinne w powiecie Wysoko Mazowieckim, W-wa 1935
- Dossiers - Musique Chansons Populaires, Paris 1934
- E.S.S. - Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego-Podlasie, W-wa 1887
- Fischer Adam - Zarys etnograficzny Woj.Lubelskiego, Lublin 1930
- Frankowski Eugeniusz - Sztuka Ludowa (Wyd. "Wiedza o Polsce) Warszawa 1932
- Gawełek Dr.Fr.Bibliografie ludoznawstwa polskiego Kraków 1914
- Gloger Z. - Obrzędy rolnicze, W-wa 1868
- Gloger Z - Rok polski w życiu tradycji i pieśni. W-wa 1900-1908
- Gloger Z - Obrzęd weselny polski z pieśniami i przemowami, W-wa 1901.

- Gloger Z. -- Skarbiec strzechy naszej, Lwów 1894
- Golebiowski B.-Gry i zabawy różnych stanów. Warszawa 1831
- Kławiczka Karol Podlasie Spiewnik region. Katowice
- Kober Oskar Lud - obraz etnograficzny ziem polskich.
a) Chełmskie t.I-II Kraków 1891
b) Lubelskie t.I-II Kraków 1884
c) Mazowsze t.III Kraków 1887
- Mysłakowski Z - Rodzina wiejska jako środowisko wych.
Warszawa 1931
- Pleszczyński Ad., ks.Opis historyczno-statystyczny
parafii Międzyrzeckiej, Warszawa 191
- Pleszczyński A.,-ks.Bojarzy Międzyrzeccy, Warszawa
- Pleszczyński A.ks. Gody małżeńskie w parafii żeliszew-
kiej Warszawa 1896.
- Poniatowski St. Dr. Etnografia Polski, W-wa 1932
- Pszczółkowska J. Chrzest, zaślubiny i pogrzeb we wsi
Czajków pow. siedlecki, W-wa 1903
- Radliński T.i St. Geografia Polski, Warszawa 1932
- Rychliński St. Badanie środowiska społecznego W-wa 193
- Stołychowo K. Dwie oracje weselne "Wisła" t.XIX,
Sumcow K.P. Chleb w obriadach i pieśniach,
Charków - 1885
- Świątek W. Jak odbywają się wesela w stronach
siedleckich (Gazeta Świąt.) - 1890
- Świątek W. Weselne obrzędy we wsi Rachon (G.Świąt
1893
- Windakiewicz H. Studia nad wierszem i zwrotką poezji
pol. ludowej, Kraków 1913
- Wolski Z Bibliografia ludoznawstwa polskiego.
(Przew. Bibl)
- Wójcicki Wł. Pieśni ludu Biało Chrobotów, Mazurów
i Rusinów z nad Bugu, t.I -II, W-wa
1836.
- Wójcik-Keuprulian Dr.-Muzyka ludowa, W-wa 1932
- Zawistowicz K Obrzędy weselne, W-wa 1934

Ziłyński S. - Mlejsza opisowa języka ukraińskiego,
Kraków 1938


Zwolakiewicz W. Przewodnik naucz, ludoznawcy, Lublin
1936

Żmigrodzki M.Dr. - Lud Polski i Rusi obrzędy wesołe
Kraków 1907.

32

2005-06-23

2007-12-28	
2008-11-07	
2010-12-12	
03 STY. 2012	
11 III 2012	
2017-07-23	

Pu-B-188  SIERPC Tel./fax (24) 275-64-65 Zlec 0077

32 -

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie



361505

100008705

